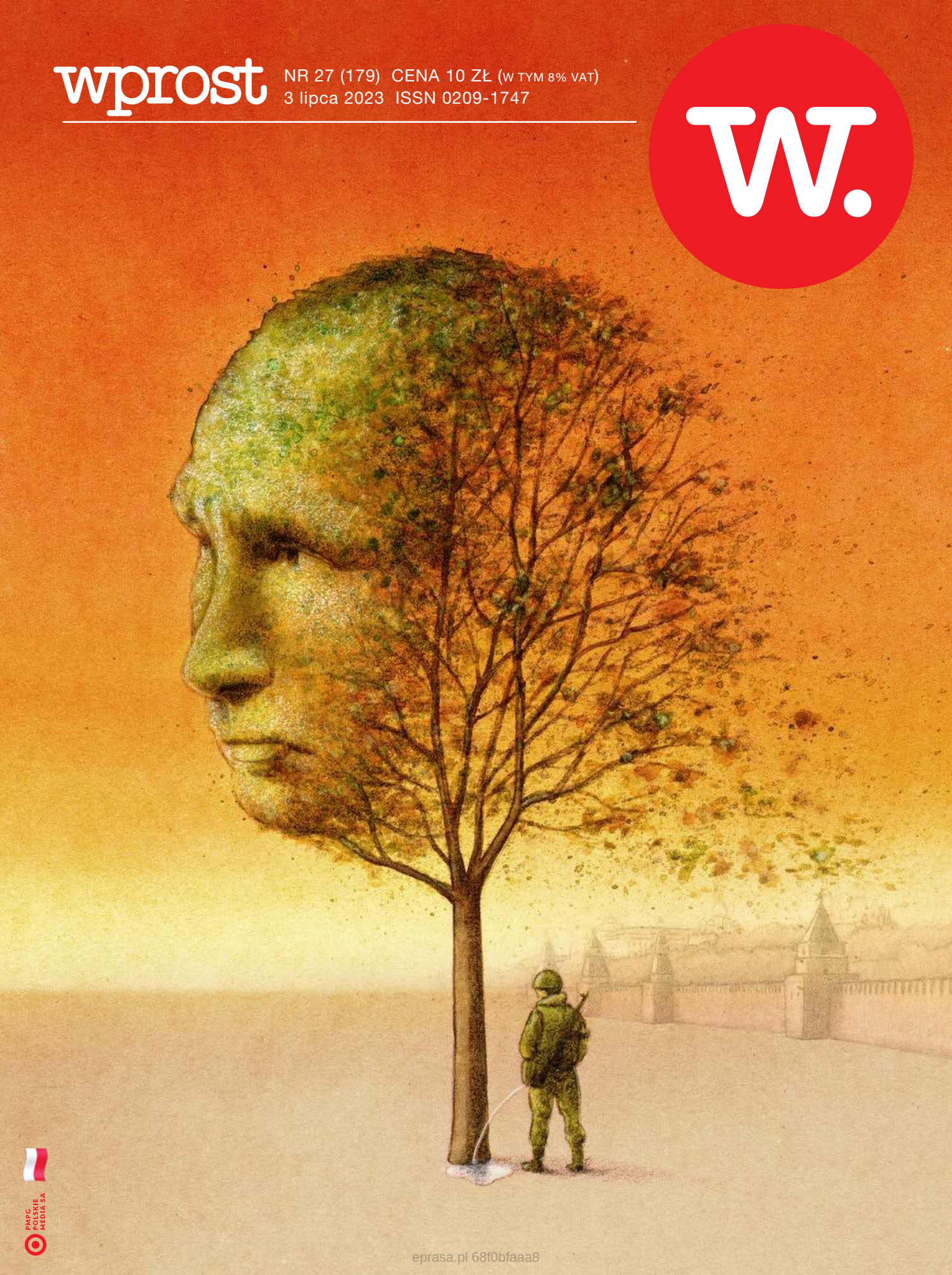
wprost
NR 27 (179) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
3 lipca 2023 ISSN 0209-1747



PMPG POLSKIE MEDIA S.A.
eprasa.pl 68f0bfaaa8



Jakub Mielnik

Kto się boi wielkiej smuty w Rosji

Próba puczu dramatycznie osłabiła reżim na Kremlu. Jednak na zachodzie ciągle silna jest pokusa by nie dać mu upaść, bo chaos po Putinie może być jeszcze gorszy. Rosjanie zręcznie wykorzystują tę naiwność przynajmniej od czasów rozpadu Związku Radzieckiego.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Na początek

Bunt najemników Wagnera dodał nowych rumieńców wyblakłemu mocno założeniu, że to, co złe dla Rosji, jest także złe dla reszty świata. Jest dokładnie odwrotnie, czego mogliśmy doświadczyć przy okazji rebelii Prigożyna. Agresywni Rosjanie zajęli się sami sobą, dając na chwilę odetchnąć atakowanym bez litości ukraińskim sąsiadom.

Świat mógł na chwilę odpocząć od niekończących się debat na temat tego jak nie spocić się przy okazji tej wojny, skupiając się na obserwowaniu, jak

> *wszechwładny wydawałoby się dyktator Rosji degraduje się do roli człowieka, którego los polityczny, a być może i życie wiszą* **NA BARDZO CIENKIM WŁOSKU.**

To, co złe dla reżimu w Rosji, okazuje się dobre dla świata i tego należy się trzymać.

Nie jest to jednak łatwe. Wielkie fajerwerki, towarzyszące zmianie władzy na Kremlu nie zostały jeszcze w pełni odpalone, a w Europie już pojawiły się

eprasa.pl 68f0bfaaa8

głosy, że reżimowi nie wolno pozwolić upaść, bo rykoszety tego procesu mogą być zbyt kosztowne.

Podobnie jak w przypadku wojny na Ukrainie, którą eskalować może tylko i wyłącznie rosyjski agresor, tak i teraz doszło do głosu przekonanie, że nadciągająca w szybkim tempie wielka smuta w Rosji to coś, czemu należy się przeciwstawić. Może i Putin to zło, ale znacznie większym złem ma być ponoć kraj pogrążony w wojnie domowej, w której zwalczające się kliki i frakcje dysponują swobodnym dostępem do broni jądrowej.

Rosjanie chętnie używają tej odmiany atomowego straszaka, bombardując zbiorową wyobraźnie zachodu wizją atomowego piekła w wykonaniu kryminalistów Prigożyna, czy innych wykolejeńców. Trudno im się dziwić, skoro powtarzanie tych bredni już raz się sprawdziło, ratując rosyjski imperializm przed skutkami przegranej z kretesem zimnej wojny i związanego z nim rozpadu ZSRR.

Wtedy Zachód dał się namówić na wyhamowanie procesu demontażu moskiewskiego kolonializmu. Użyto tej samej co obecnie opowieści o zagładzie świata, jaka musi nieuchronnie wiązać się z wielką smutą w Rosji.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Każdy na swój sposób przygotowuje się na nieuchronny rozwój wydarzeń. Ukraińcy podchodzą do tego pragmatycznie, wiedząc, że im więcej problemów ma Rosja, tym lepiej dla nich. Dlatego, zamiast martwić się hipotetycznymi scenariuszami, zajmują się realnym zagrożeniem. A realne zagrożenie stwarza dla nich reżim Putina tu i teraz, a nie jakieś możliwe scenariusze chaosu w Rosji przyszłości.

> *Problemem są* **RAKIETY, WYCELOWANE W PEŁNE LUDZI RESTAURACJE** *i szkoły a nie możliwe walki bandyckich frakcji gdzieś i kiedyś za Uralem.*

Realnym problemem jest wizja skażenia radioaktywnego w przypadku wysadzenia w powietrze elektrowni jądrowej w Zaporożu, ale to także kwestia decyzji obecnie rządzących w Moskwie a nie ich ewentualnych rywali czy następców.

Im dalej od Rosji, tym większe znaczenie mają jednak czysto hipotetyczne problemy. Jednym z nich jest

eprasa.pl 68f0bfaaa8

uświadomienie sobie, że jak Putin upadnie, to nie będzie wiadomo, z kim rozmawiać w Rosji.

Każdy, kto ryzykował w ostatnim roku wiarygodność i reputację, żeby udowodnić, że nawet z Putinem warto rozmawiać, musi teraz zadawać sobie pytanie: jaką wartość mają rozmowy z człowiekiem, który nie kontroluje nawet własnych psów łańcuchowych? I co stanie się z Rosją po jego ewentualnym upadku?

To jest akurat realny problem, ale tylko i wyłącznie Rosji. Państwo to, w przeciwieństwie do demokracji, opartej na systematycznym mechanizmie zmiany władzy, nie jest na taką zmianę kompletnie przygotowane. Nie ma instytucji niezależnych od reżimu ani ludzi, którzy mogliby je reprezentować. No, chyba, że stawiamy na postaci takie jak Nawalny, szlifujący w łagrze swoje epolety męczennika demokraty. Na razie jednak Nawalny milczy. Widać, że w ramach dokręcania śruby opozycji reżim obciął mu dostęp do celi z wifi.

Głos zabrała za to jego prawniczka, Lubow Sobol, wypisując jakieś brednie o tym, że w obliczu zagroże-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

nia chińskiego Zachód nie ma wyjścia i powinien szukać porozumienia z Rosjanami. Nic więc dziwnego, że

> *ci europejscy politycy, którzy są przekonani o wartości dialogu z Rosją, Putinem i jego dworem* **NIE BARDZO TERAZ WIEDZĄ, GDZIE SIĘ ZWRÓCIĆ.**

Kanclerz Olaf Scholz ma nawet pretensje do Amerykanów, że wiedzieli o nadciągającym buncie wagnerowców i nic mu nie powiedzieli. Pretensje powinien mieć jednak raczej do własnych służb i własnego państwa, które weszło z Rosją w taką komitywę, że wywiad BND okazał się siedliskiem podwójnych agentów, szpiegujących NATO dla Moskwy a nie odwrotnie.

Dla zwolenników dialogu z Moskwą, a nie brak ich także na polskiej scenie politycznej, Rosja to pięknie wyrzeźbiony i mocno przeszacowany monolit. Prigożyn ze swoją armią kryminalistów pokazał, że rosyjski kolos jak zwykle ma gliniane nogi. Wielka smuta nadciąga wiel-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

kimi krokami i najlepsze, co można zrobić dla Rosji i dla reszty świata, to pozwolić się jej w pełni rozwinąć.

Rosjanie zajęci sobą a nie podbojem świata to więcej spokoju w ich sąsiedztwie. Widać to choćby po sposobie, w jaki Putin próbuje radzić sobie z postępujących rozpadem całego systemu. Buntownik Prigożyn został zesłany na Białoruś, co czyni lokalnego satrapę Łukaszenkę postacią w Rosji ważniejszą, niż na to zasługuje. Ponieważ jednak wiarygodność putinowskiego samodzierżawia cierpi na braku zemsty za bunt, Kreml zarządził także czystkę w armii.

Do więzienia trafił generał Surowikin, kat Syrii i Ukrainy, który cudów w podboju tego kraju przez Rosję nie zdziałał, ale i tak jest jednym z najsprawniejszych dowódców, jakich ma Putin. Ponieważ jednak poparł puczystów, padł ofiarą prześladowań. Rosja w samym szczycie ukraińskiej ofensywy straciła jednocześnie zaprawionych w bojach wagnerowców i sprawnego generała. To, co złe dla reżimu w Rosji, po raz kolejny okazało się dobre dla świata.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nr 27 3 lipca 2023

Czytaj Wprost



Fot. ABACA/Abaca/East News

25

BĘDĘ PROWADZIŁ KAMPANIĘ FREKWENCYJNĄ

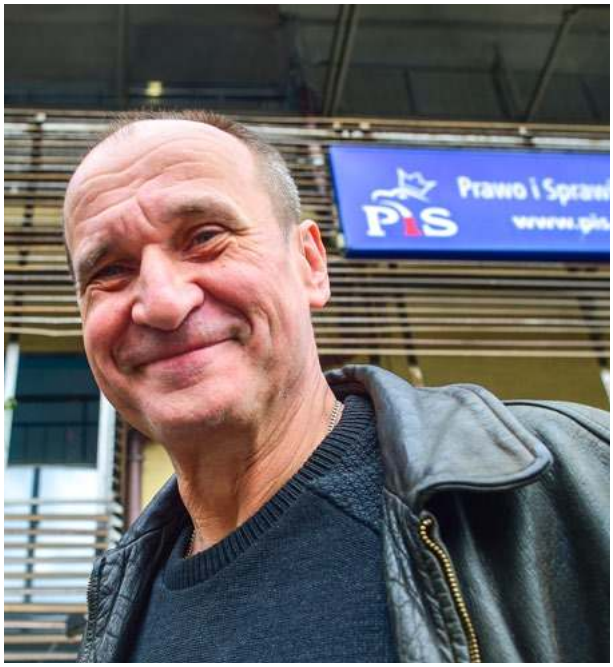
Wywiad z prezydentem Andrzejem Dudą o zbliżających się wyborach, komisji ds. wpływów rosyjskich, także o wejściu Jarosława Kaczyńskiego do rządu i o ustawie kompetencyjnej.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 68f0bfaaa8

16 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ



36 **„PRYMITYWNY POPULIZM TUSKA”**

Paweł Kukiz jest przekonany, że Jarosław Kaczyński podjął dobrą decyzję ponownie wchodząc do rządu, bo w czasie wyborczym szef partii powinien „złapać lejce”.

47 **SIEDZIMY NA BOMBACH**

– Jak patrzę na to, co się w Polsce dzieje, skalę rabunku, postawę rządzących, (…) to nie wierzę w uczciwe wybory – mówi Janusz Piechociński, były wicepremier i minister w rządzie PO-PSL.

56 **ŚMIERĆ PO ZATRZYMANIU**

34-latek ubrany w kaftan bezpieczeństwa, z kaskiem ochronnym na głowie, leżał przyciśnięty twarzą do posadzki izby zatrzymań sieradzkiej komendy. Potem jego serce się zatrzymało.



Fot. Adam Chełstowski / Forum, Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

eprasa.pl 68f0bfaaa8

SPOŁECZEŃSTWO



99 JEST ŻYDÓWKĄ, MIESZKA W POLSCE

Miriam Synger, edukatorka, religijna Żydówka, matka, Polka: – Przez kilkaset lat istniało przekonanie, że Żydzi używają krwi chrześcijańskich dzieci.

122 CZEGO UCZY PORNOGRAFIA

– Zakładamy, że ten mężczyzna jest po „szkole pornografii”, w której nauczył się, że biała kobieta jest po prostu dziwką – mówi dr Magdalena Grzyb, kryminolożka z UJ.



Fot. Archwium prywatne, PIOTR KUCZA / newspix.pl, Shutterstock

138 NIŻEJ UPAŚĆ SIĘ NIE DA



Himalaje draństwa w zakresie podejścia do ojcostwa i odpowiedzialności za własne dziecko osiągnął właśnie Jakub Rzeźniczak, a umożliwił mu to skompromitowany podcaster.

FELIETON

144 PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czytaj Wprost

RANKING 100 NAJBOGATSZYCH POLAKÓW

173 **PRETENDENCI**

FELIETON

201 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZAGRANICA

207 **CAR JEST NAGI**

Prigożyn się zbuntował, ale istotne jest to, że Putin, w ciągu 24 godzin, został na oczach świata zdegradowany z wszechwładnego dyktatora do poziomu słabego człowieka, który kompletnie nie panuje nad bałaganem w Rosji.



Fot. Associated Press/East News

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czytaj Wprost



Fot. GENYA SAVILOV/AFP/East News

215 **TAM CHAOS, TU „LENIWA SOBOTA”**
Nikt nie spodziewał się obrotu spraw, ale nikt też nie wiedział, że dziwny spektakl Prigożyna da krajowi niewielki oddech.

224 **ROŚNIE SIŁA EKSTREMISTÓW**
Konflikt izraelsko-palestyński zdaje się nie mieć końca. I dziś przebijają się głosy, że rozwiązania trzeba szukać w jeszcze brutalniejszych działaniach.

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

253 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

KULTURA

265 **REDAKTOR, KTÓRY PRZESZEDŁ DO LEGENDY**
Triumfalny okres tygodnika „Przekrój” zakończył się jesienią 1969 roku. Ale pamięć o niezwykłym zjawisku trwa.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czytaj Wprost

289 NIE ZAPRZYJAŹNIAM SIĘ Z FILMOWCAMI

Dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, Radosław Śmigulski wyjaśnia zasady finansowania filmów, a także opowiada jak został porównany do Rudolfa Hössa.

307 NAUKA ZDROWEGO EGOIZMU

Z Kają Paschalską rozmawiamy o hejcie, o dzieciństwie na planie filmowym, o sukcesie „Klanu”, także o tym, dlaczego nie chce mieć dzieci i jaka jest jej już nagrana płyta.

323 MUZYKA MA NIEŚĆ POKÓJ

Muzyk jazzowy i współtwórca yassu, Wojtek Mazolewski po raz kolejny za pośrednictwem muzyki wzywa słuchaczy do zadbania o duchową stronę życia.



Fot. Archwium prywatne

eprasa.pl 68f0bfaaa8

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/3f0bfaaa8

To nieprawda, że...



eprasa.pl 68f0bfaaa8

To nieprawda, że...



Joanna Miziołek
@JMiziolek



Eliza Olczyk

Jak Donald Tusk chce „złamać” Szymona Hołownię i Władysława Kosiniaka-Kamysza? **JAK DŁUGO JOACHIM BRUDZIŃSKI BYŁ NAMAWIANY DO OBJĘCIA FUNKCJI SZEFA SZTABU?** *Czy przez problemy z Odrą PiS może przegrać wybory?* **O TYM I O INNYCH SPRAWACH PISZEMY W NAJNOWSZYCH „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Mateusz Morawiecki miał stać się beneficjentem wejścia prezesa PiS do rządu. – Obstawiam, że za namówieniem Jarosława Kaczyńskiego do powrotu do rządu stali przeciwnicy Mateusza. Myśleli, że w ten sposób go osłabią. A tymczasem Jarosław Kaczyński wszedł do rządu i zdymisjonował wszystkich konkurentów Mateusza – mówi polityk Zjednoczonej Prawicy.

– Trzeba było widzieć miny, kiedy odbierali dymisje z rąk prezydenta. Byli uśmiechnięci, tylko nieszczerze – dodaje.

Jego zdaniem, szczególnie nieszczery miał być uśmiech Mariusza Błaszczaka.

– Nie dość, że wizerunkowo dostał „rakietą”, przybyło mu nowych kłopotów. Prezes kazał go zdymisjonować z funkcji wicepremiera. A jest dziś jednym z najważniejszych ministrów w czasie trwającej za naszymi granicami wojny – mówi nasz rozmówca.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

I dodaje: – Poza tym, po tym, jak Błaszczak za winnego niepoinformowania w sprawie rakiety wskazał generała, jego noty w wojsku spadły.

Jeden z doradców PiS mówi nam, że zaostrzenie ustawy aborcyjnej będzie kłopotem dla partii w czasie kampanii.

– Do prezesa docierały głosy kobiet z naszej strony, że ten krok był niepotrzebny. Kiedyś zapytał jedną z pracownic biura PiS, co sądzi o zaostrzeniu ustawy aborcyjnej i powiedziała mu, że to błąd – mówi nasz rozmówca.

Joachim Brudziński miał być namawiany przez część polityków PiS od grudnia ubiegłego roku do tego, żeby objął funkcję szefa sztabu.

– Od początku widzieliśmy, że pomysły części ludzi ze sztabu zmierzają w złym kierunku. Choćby formuła spotkań z prezesem, podczas których Jarosław Kaczyński czuł się zbyt swobodnie i doszło do kilku słownych wpadek, jak choćby ta dotycząca kobiet dających w szyję – mówi nasz rozmówca.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Joachim nie chciał na początku zostać szefem sztabu. Długo się wahał, aż w końcu się zgodził i można było zastąpić Tomasza Porębę – dodaje.

Media zaczęły rozpisywać się o nowych członkach sztabu wyborczego PiS. I zaliczyły do niego prezydenckiego ministra Pawła Szrota. I rzeczywiście szef gabinetu prezydenta jest członkiem sztabu wyborczego PiS, ale od samego początku.

– Paweł nie jest nowym członkiem sztabu. Jest łącznikiem między partią i prezydentem w czasie kampanii – mówi nasz rozmówca.

Wraz ze wzrostem temperatur znowu zaczyna się problem śniętych ryb w Odrze. Pytamy jednego z polityków rządowych dlaczego mimo świadomości, że problem będzie nawracał nie udało mu się przeciwdziałać.

– Marek Gróbarczyk (pełnomocnik rządu ds. gospodarki wodą oraz inwestycji w gospodarce morskiej i wodnej – red.) nic w tej sprawie nie zrobił. Ustawa,

eprasa.pl 68f0bfaaa8

która ma przeciwdziałać katastrofie ekologicznej przejdzie przez Sejm dopiero w sierpniu. Do tego czasu ryby pozdychają – mówi nasz rozmówca z rządu.

I dorzuca: – Odra to temat, przez który możemy przegrać wybory.

Na 13. urodzinach portalu wPolityce.pl pojawił się premier. Co prawda po części oficjalnej, późnym wieczorem, ale widziano go rozbawionego po godzinie 23.

– Morawiecki ma dużo siły, że po całym dniu zamiast odpocząć, wybrał się do braci Karnowskich – mówi nam jeden z polityków obecnych na imprezie.

Ale nie wszyscy byli w tak dobrych nastrojach jak premier. Niektórzy myśleli, co będzie po wyborach. – Ludzie rozmawiali o tym, czy za rok zobaczą się w tym samym miejscu – mówi nasz rozmówca.

Donald Tusk ma przechodzić do ostatniej próby załamania Władysława Kosiniaka-Kamysza

eprasa.pl 68f0bfaaa8

i Szymona Hołowni w sprawie jednej listy. Czy się powiedzie?

– PSL decyzję o tym, z kim ostateczni iść do wyborów, podejmie do połowy lipca. Wtedy będziemy analizować sondaże. Jeśli koalicja z Hołownią nie da nam więcej niż 10 proc., to możliwe, że Władek nie będzie chciał ryzykować, że nie przekroczymy w wyborach progu 8 proc. i zdecydujemy się wszyscy na start z Tuskiem. Ale wciąż liczymy, że nasze notowania się poprawią i nie będzie takiej potrzeby – mówi nam polityk PSL.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

NOWOŚĆ W PUNKTACH

LOTTO

WYGRANA SZYBKA JAK GRA!

Ekspres LOSY



Średnio CO 4. LOS WYGRYWA

18+

SPRAWDŹ

eprasa.pl 68f0b9ca8

BĘDĘ PROWADZIŁ KAMPANIĘ FREKWENCYJNĄ



Fot. ABACA/Abaca/East News

Kijów, 28.06.2023 r. - prezydent Wołodymyr Zełenski wita prezydenta Andrzeja Dudę.

eprasa.pl 68f0b1aaa8

– Były rozmowy z władzami Ukrainy na temat tego, **W JAKI SPOSÓB UPAMIĘTNIĆ TĘ DATĘ I TYCH, KTÓRZY WTEDY NA WOŁYNIU ZGINĘLI**. *Rozmawiałem o tym nie tylko z Wołodymyrem Zełenskim. Możemy się spodziewać upamiętnienia rocznicy rzezi wołyńskiej z ich strony, choć szczegóły są doprecyzowywane – mówi* **PREZYDENT ANDRZEJ DUDA**. *W wywiadzie pytamy go m.in. o komisję ds. wpływów rosyjskich, o wejście Jarosława Kaczyńskiego do rządu, o ustawę kompetencyjną, referendum dotyczące przymusowej relokacji uchodźców czy sytuację na polsko-białoruskiej granicy.*



Rozmawiała **Joanna Miziołek**

Wołodymyr Zełenski powiedział, że jeśli NATO nie chce przyjąć Ukrainy, to niech powie to wprost.

NATO chce Ukrainy z niezwykle prostej przyczyny. Jest strategicznym krajem i każdy z przywódców zna-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

komicie rozumie jej znaczenie dla bezpieczeństwa całej Europy. Rosja napadła na Ukrainę po to, żeby powstrzymać jej marsz w kierunku Zachodu.

To, że dzisiaj świat pomaga Ukrainie – robi to w imię walki o pryncypia, porządek i prawo międzynarodowe. Nie mam wątpliwości, że NATO chciałoby jej u siebie ze względu na położenie, ale oczywistą sprawą jest to, że przywódcy nie chcą się zgodzić na przystąpienie do wojny. Wstrzemięźliwe podejście oznacza, że artykuł piąty jest poważnie traktowany. Nie jest to pusty zapis.

Prezydent Ukrainy mówił o gwarancjach bezpieczeństwa od NATO. Jakie może dostać?

Najlepszą gwarancją NATO jest bycie jego członkiem i obowiązywanie artykułu 5. Ale nim to się stanie, mogą być zastosowane różne gwarancje bezpieczeństwa, choćby takie, że na wypadek ataku na Ukrainę, państwa wspierają ją dostawami broni. I dopóki będzie trwała rosyjska agresja na państwo, dopóty będą wspierały Ukrainę systematycznie przysyłając jej broń.

Polska je negocjuje?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Zabiegamy o to, żeby wolny świat w jak największym stopniu wspierał Ukrainę. Z drugiej strony, jakiekolwiek czasowe gwarancje nie mogą być substytutem przyszłego członkostwa w Sojuszu, ale raczej drogą ku temu.

Podczas szczytu NATO w Wilnie będą państwo na pewno rozmawiali o bezpieczeństwie Polski. Jarosław Kaczyński ogłosił, że Polska wzmacnia granicę polsko-białoruską.

Na konferencji prasowej kończącej spotkanie

> *w Hadze powiedziałem, że trzeba będzie* **TWARDO POSTAWIĆ NA FORUM NATO SPRAWĘ PRIGOŻYNA** *i relokacji grupy Wagnera de facto na Białoruś.*

Zwłaszcza jeżeli połączymy to z relokacją taktycznej broni nuklearnej na Białoruś, to jasno pokazuje, że architektura bezpieczeństwa bardzo się nam zmieniła.

Rozpoczęliśmy nową rozmowę w NATO, jeśli chodzi o bezpieczeństwo przesmyku suwalskiego, naszej

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wschodniej granicy, wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Wróćmy do oświadczenia prezesa PiS, obecnie również wicepremiera, o wzmocnieniu granicy polsko-białoruskiej. Polacy mają się czego obawiać?

To jest kwestia tego, czy prowadzi się odpowiedzialną politykę. A ta polega na tym, że jeśli padnie choć cień zagrożenia na nasz kraj, to będziemy przygotowani w ramach własnej oraz sojuszniczej polityki obrony i odstraszania.

Czyli Jarosław Kaczyński dobrze robi wzmacniając granicę?

Wzmocnienie bezpieczeństwa naszych granic jest dziś dobrym i koniecznym krokiem.

Jest dziś realne zagrożenie użycia broni atomowej ze strony Rosji?

Wszyscy straszą się nawzajem bronią nuklearną od czasów wybuchu bomb w Hiroszimie i Nagasaki.

Na jesieni możemy przejść w nową fazę wojny?

Tego nikt nie wie. Konia z rzędem temu, kto przewidział, że w sobotę nastąpi bunt Prigożyna, a potem jego

eprasa.pl 68f0bfaaa8

odwrót. Zewnętrznie patrząc, na pewno pokazało to, że Władimir Putin nie jest absolutnym jednowładcą, który decyduje o wszystkim i nic bez jego zgody i kontroli się nie stanie. Ale być może bunt Prigożyna miał inne oblicze wewnątrz, na Kremlu.

11 lipca jest też 80. rocznica rzezi wołyńskiej. Rozmawiał pan o upamiętnieniu rocznicy przez Wołodymyra Zełenskiego?

Były rozmowy z władzami Ukrainy na temat tego, w jaki sposób upamiętnić tę datę i tych, którzy wtedy na Wołyniu zginęli. Rozmawiałem o tym nie tylko z Wołodymyrem Zełenskim. Możemy się spodziewać upamiętnienia rocznicy rzezi wołyńskiej z ich strony, choć szczegóły są doprecyzowywane.

Kolejny trudny temat poruszany z prezydentem Ukrainy to kwestia zboża. Zełenski powiedział, że zgodnie z ustaleniami z szefową Komisji Europejskiej po 15 września nie będzie blokady ukraińskiego zboża do pięciu krajów UE, w tym do Polski. Co pan na to?

Największym problemem było to, że procedury tranzytowe i eksportowe były źle realizowane. Teraz należy

eprasa.pl 68f0bfaaa8

stworzyć skuteczne mechanizmy, które będą zapobiegały tym patologiom prowadzącym do psucia rynku, działania na szkodę naszych rolników.

Pomysł powstania komisji ds. wpływów rosyjskich wzbudził dużo kontrowersji. Co takiego stało się, że w jednym tygodniu, w poniedziałek, podpisał pan ustawę, a w piątek zgłosił jej nowelizację?

> *Nikt za granicą o to nie pyta. Ta kwestia* **INTERESUJE TYLKO JAKĄŚ GRUPĘ POLITYKÓW W POLSCE.** *Widocznie boją się tej komisji.*

Zgłosiłem nowelizację, żeby przeciąć dyskusję na temat wątpliwości konstytucyjnych. Bo uznałem, że skoro ktoś uważa za niezgodne z konstytucją, że sądy administracyjne, umocowane do badania legalności działania organów administracyjnych, miałyby badać te sprawy jako sądy odwoławcze, to przenieśmy to na sądy powszechne. Podpisałem ustawę z przekonaniem. Komisja jest potrzebna, ludzie muszą mieć szansę ujrzeć

eprasa.pl 68f0bfaaa8

prawdę. Sam jako poseł w 2011 roku uczestniczyłem w debatach w Sejmie, kiedy były pytania dotyczące relacji z Rosją i przedstawiciele rządu z Donaldem Tuskiem na czele na te pytania w zasadzie nie odpowiadali. Mówili: „Nie ma dokumentów, do widzenia”.

Czas kampanii to jest pana zdaniem dobry moment na powstanie komisji?

Ale ona jest potrzebna po kampanii i będzie działała po niej. Dlatego przygotowałem zapis, że jej członkowie nie mogą być parlamentarzystami. To nie ma być show dla posłów, żeby robili sobie na niej publicity!

Opozycja mówi, że chcecie grillować nią Donalda Tuska. Stąd potoczna nazwa komisji Lex Tusk.

Nie wiem, czy Tusk będzie wezwany przed komisję. O tym, kto będzie wezwany, zadecyduje sama komisja.

Myśli pan, że ustawa kompetencyjna, dzięki której miałby pan wpływ na wybory polskich kandydatów na unijne stanowiska i zagwarantowany znaczny wpływ na polską politykę zagraniczną, przejdzie w Sejmie? W sondażu, przeprowadzonym przez United Surveys, Polacy negatywnie wypowiedzieli się o tym pomyśle.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Mam nadzieję, że przejdzie. Doszły do mnie informacje, że prawnicy z kancelarii premiera podają w wątpliwość część rozwiązań w ustawie, co wzbudziło uśmiech wśród moich prawników.

To my występowaliśmy przed laty, broniąc prezydenta Lecha Kaczyńskiego przed skargą Donalda Tuska do Trybunału Konstytucyjnego o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego. Bo Tusk chciał pozbawić prezydenta wykonywania kompetencji w zakresie polityki międzynarodowej. Słynna awantura, kiedy ówczesny premier zabrał prezydentowi rządowy samolot, żeby ten nie poleciał na szczyt Rady Europejskiej. Ustawa jest wypełnieniem wyroku TK z 2009 r. i jest ważna w kontekście zbliżającej się polskiej prezydencji w Radzie UE, a wcześniej wyborów do Komisji Europejskiej.

Po co nam referendum dotyczące przymusowej relokacji uchodźców? Przecież nie zmieni decyzji Komisji Europejskiej.

Skoro Unia Europejska jest zbiorem państw demokratycznych, a one uznają wolę społeczeństw, to takie referendum jest legitymacją dla polskiej wła-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

dzy, żeby przedstawiać jego wyniki jako stanowisko kraju.

Co możemy osiągnąć takim naciskiem w UE?

Każdy nacisk ma sens, a za rok będziemy mieli wybory i nową Komisję Europejską.

Może referendum nie będzie potrzebne, bo Komisja Europejska uzna, że skoro przyjęliśmy tak wielu Ukraińców, nie musimy już przyjmować migrantów zarobkowych?

Myśli pani, że Komisja Europejska, która nie wsparła nas dostatecznie wobec napływu uchodźców z Ukrainy, dzisiaj zdecyduje się na to wsparcie tylko po to, aby uniknąć w Polsce referendum i tym samym wesprzeć swojego kolegę partyjnego Donalda Tuska? Bardzo ciekawe. Rzeczywiście Manfred Weber wypowiedział się ostatnio, że ich partia musi pokonać obecną władzę w Polsce.

NIE MA UCZCIWOŚCI W KOMISJI EUROPEJSKIEJ *i nigdy jej nie było. Nie mam o niej dobrego zdania.*

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Będzie pan prezydent uczestniczył w kampanii?

Ja, będąc prezydentem już drugą kadencję, mam pewność, że nie będę już nigdy startował w kampanii.

Wywodzi się Pan z obozu politycznego PiS-u, nie wierzę, że im pan nie pomoże.

To tak jakby zapytała mnie pani, czy będę uczestniczył w kampanii wyborczej w Krakowie, dlatego że wywodzę się z Krakowa. Jestem Prezydentem Rzeczypospolitej, nie należę już do partii.

A frekwencyjną?

Frekwencyjną kampanię na pewno będę prowadził.

Na koniec, czy cieszy się Pan, że Jarosław Kaczyński wszedł do rządu?

Nie odbieram tego w kategoriach emocji. Patrzę, czy polityka realizowana przez rząd jest skuteczna, czy nie, czy procesy decyzyjne są sprawne, czy nie. Jeżeli pyta mnie pani patrząc na specyfikę funkcjonowania na polskiej scenie politycznej PiS, czy procesy decyzyjne mają szanse być sprawniejsze w rządzie, kiedy jest w nim Jarosław Kaczyński jako wicepremier, odpowiem, że tak, mają szansę być sprawniejsze.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



„PRYMITYWNY POPULIZM TUSKA”

Fot. Adam Chełstowski / Forum

PiS od 13 lat organizuje miesięcznice smoleńskie, w których uczestniczy wielu obywateli, a marsze niepodległości od lat gromadzą porównywalne liczby ludzi do marszu 4 czerwca – mówi w rozmowie z „Wprost” **PAWEŁ KUKIZ**. *Lider Kukiz’15 przyznaje też, że Jarosław Kaczyński podjął dobrą decyzję, ponownie wchodząc do rządu. – W gorącym czasie wyborczym to właśnie* **SZEFOWIE PARTII POWINNI „ZŁAPAĆ LEJCE”**, *bo w każdej partii władzy po latach rządów występuje syndrom odklejenia od rzeczywistości – ocenia.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Joachim Brudziński na czele sztabu PiS to dobra czy zła wiadomość dla opozycji?

Nie rozmawiałem jeszcze z panem Brudzińskim, nie wiem, jakie są jego plany związane z prowadzeniem kampanii. Trudno mi więc odpowiedzieć na to pytanie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

A jednak Jarosław Kaczyński widzi, że kampania nie idzie i jest spory chaos we własnych szeregach, skoro wszedł do rządu.

Zrobił dobrze. W ustroju wodzowsko-partyjnym, jaki obowiązuje w Polsce, w gorącym czasie wyborczym to właśnie szefowie partii powinni „złapać lejce”, bo w każdej partii władzy po latach rządów, podobnie jak kiedyś w PO, występuje syndrom odklejenia od rzeczywistości i podział monolitu na różne frakcje, dwory. To tak, jak z piosenkami, nawet najpiękniejsza się kiedyś znudzi.

Piosenka o PiS się nudzi, ale z impetem na czołówkę „listy przebojów” wchodzi piosenka o Konfederacji.

Paweł Kukiz

– polityk, wcześniej muzyk, wokalista i autor tekstów piosenek . W latach 1984–2013 lider zespołu Piersi. Kandydował w wyborach prezydenckich w 2015, inicjator komitetu wyborczego i ruchu politycznego Kukiz’15, poseł na Sejm od 2015 roku i przewodniczący klubu poselskiego Kukiz’15 w Sejmie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Dla mnie to stara piosenka, bo część z tych ludzi znam z klubu Kukiz’15. Znam ten „kawałek” na wylot, wiem czego się po nich spodziewać. Nie życzę Konfederacji źle, ale mam pretensję o jedną, kluczową rzecz, że nie mówią absolutnie nic o bezwzględnej konieczności zmian ustrojowych, a jedynie – o gospodarce.

PiS dogada się w nowym Sejmie z Konfederacją?

Nie wydaje mi się to możliwe. Konfederacja jest nastawiona na dłuższy marsz, to młodzi ludzie, którzy zdają sobie sprawę, że

> *gdyby ta różnica między gigantami – PiS i PO – utrzymywała się, to bardziej im się opłaca* **DOPROWADZENIE DO PRZYSPIESZONYCH WYBORÓW.**

Wówczas zgarną najwięcej głosów. Nie wykluczam też, że w ostatniej chwili opozycja zgłosi wspólną listę.

Tusk robi wszystko, by tak się stało przez marginalizowanie Kosiniaka-Kamysza i Hołownię, a wręcz poniżanie ich.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Ulegną?

Hołownia jest „świeży” w polityce, nie ma doświadczenia parlamentarnego, ale ambicje i duszę romantyka, dlatego nie będzie chciał ulec Tuskowi. Za to z PSL może być różnie. Jeśli nie będą partycypować we władzy, to znikną ze sceny politycznej, rozpadną się ich struktury – po prostu nie wytrzymają kolejnych czterech lat bez parlamentarnych przywilejów, miejsc w spółkach. Jeśli wejdą do Sejmu, a PiS wygra wybory, to prędzej dogadają się z PiS, niż PiS dogada się z Konfederacją.

Jan Maria Jackowski nie wyklucza, że to PiS będzie dążył do zmiany terminu wyborów i zrobi to pod byle pretekstem.

Wątpię, by PiS sobie pozwolił na tak ekstremalny krok, chociaż w polskiej polityce już nic mnie nie zaskoczy.

Pomysł Jarosława Kaczyńskiego dotyczący referendum ws. relokacji migrantów wywołał lawinę komentarzy. Popiera pan tę inicjatywę?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Cieszę się, ze PiS dojrzewa do korzystania z opinii obywateli w ważnych dla państwa sprawach. W przeciwieństwie do opozycji, która wszelkie proobywatelskie ustawy blokuje, jak choćby ustawę Kukiz’15 o referendach lokalnych, która została uchwalona przez PiS, Konfederację, Kukiz’15, Polskie Sprawy, ale zdominowany przez opozycję Senat odrzucił ją w całości. Podobnie jest z pomysłem wprowadzenia wybieranych przez obywateli sędziów pokoju.

Opozycja robi wszystko, aby każdą propozycję Kukiz’15 związaną ze zwiększeniem wpływu obywateli na funkcjonowanie państwa, zniweczyć.

A jednak Donald Tusk – jak pisała WP – wcale nie traktuje wezwania prezesa do zorganizowania referendum jako pułapki, wręcz przeciwnie – widzi w tym przejaw strachu przed fatalnym dla PiS tematem aborcji i praw kobiet.

Histeryczna reakcja Tuska i opozycji na wieść o referendum wskazuje raczej na strach u nich. Boją się, że Kaczyński i PiS zwracają się w stronę obywateli.

Czego konkretnie się boją?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Że odpowiedź Polaków w referendum na kwestie dotyczące przymusowej relokacji, a może i na jakieś dodatkowe pytania dotyczące unijnych nakazów,

> *postawi brukselskich urzędników* **W TRUDNYM POŁOŻENIU** *i siłą rzeczy w kiepskiej sytuacji znajdzie się dzisiejsza opozycja,*

która z Brukselą i jej interesami jest ściśle powiązana.

Mam jednak wrażenie, że Donald Tusk jest wzmocniony sukcesem marszu 4 czerwca. Dostrzegł wielki potencjał społeczny i planuje kolejne marsze.

Tusk uczy się od prezesa PiS i polskiej prawicy.

To znaczy?

PiS od 13 lat organizuje miesięcznice smoleńskie, w których uczestniczy wielu obywateli, a marsze niepodległości od lat gromadzą porównywalne liczby ludzi.

No nie, trudno porównywać frekwencję marszu 4 czerwca z miesięcznicami smoleńskimi.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Teraz tak, ale na początku w PiS-owskich marszach brało udział znacznie więcej ludzi.

4 czerwca wielu uczestników otwarcie przyznawało, że ma dość rządów PiS. Co by pan im dziś powiedział?

Ludzie mają prawo być niezadowoleni z PiS, mają prawo się wściekać na te „tłuste koty”, łupienie spółek, nadużywanie władzy, ale trzeba być naiwnym, żeby wierzyć, że wróci Tusk i to zmieni, i spowoduje, że w spółkach nagle będą zasiadać najlepsi fachowcy. Po pierwsze ludzie niestety już zapomnieli, co wyrabiała koalicja PO-PSL w spółkach skarbu i komunalnych, nie pamiętają już też o rozmowach u Sowy. Po drugie nie słyszałem, by PO cokolwiek, oprócz odsunięcia PiS od władzy, oferowała Polakom.

Tusk odwołuje się do emocji a to, przynajmniej dla mnie, stanowczo za mało.

Pan dość krytycznie wypowiadał się o pomyśle zorganizowania marszu 4 czerwca.

Już sama data organizowania marszu wystarczająco mnie do tego zdarzenia zniechęca. Jestem dość

eprasa.pl 68f0bfaaa8

radykalny w tej kwestii, ale nie mam złudzeń, że w 1989 roku – przy Okrągłym Stole – dogadano się tak, że w wyborach, które odbyły się czwartego czerwca właśnie, aż 65 proc. miejsc w Sejmie zagwarantowali sobie komuniści. To dwie trzecie, które może zmienić konstytucję, a więc o jakim sukcesie mówimy? Tylko dlatego, że ZSRR posypał się na amen, nie mamy dziś rządów komuny. Gdyby w tamtych latach sowieci pozbierali się jakoś, to komuniści w Polsce posiadający 2/3 posłów z pewnością wróciliby do konstytucyjnego zapisu o przewodniej roli PZPR.

> *Bez wątpienia jednak ustrój, który teraz mamy, utrzymanie wpływów postkomunistów – dzięki fatalnej dla narodu „grubej kresce” –* **GENERUJE PATOLOGIĘ.**

I w dużej mierze to efekt właśnie Okrągłego Stołu i tzw. częściowo wolnych wyborów.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Kontekst tego marszu był jednak szerszy. Nie tylko historyczny.

Jaki kontekst? Hasła „precz z drożyzną i złodziejstwem”? A gdzie propozycje ustaw, które to złodziejstwo przynajmniej ograniczą? Gdzie konkretne propozycje ekonomiczne niwelujące drożyznę? Że niby powróci Tusk i swoimi dobrymi ludźmi z PO zastąpi tych złych PiS-owców a Polacy będą żyli długo i szczęśliwie? Szczerze dziwię się ludziom, którzy na tak prymitywny populizm Tuska dają się nabrać. On robi wszystko, co mu się marketingowo opłaca, ale nie ma niczego konkretnego do zaproponowania.

PiS też daleko do ideału.

I wcale ich za ideał nie uważam. Widzę i w tej partii mnóstwo patologii wynikających z wadliwego ustroju, którego jednym ze skutków jest fakt, iż tzw. stołki w spółkach czy ministerstwach otrzymują w pierwszej kolejności nie fachowi i przyzwoici obywatele a partyjniacy, w nagrodę za „wierność partii”.

Tak było, jest i będzie, bez względu na to, jaka partia sprawuje władzę, dopóki tego ustroju się nie zmieni.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Prezes PiS już próbuje temu dać odpór choćby poprzez uchwalenie ustawy antykorupcyjnej Kukiz’15, która w pełnej krasie wchodzi od nowej kadencji czy ustawę obniżającą próg frekwencyjny w referendach lokalnych i odwołujących wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

SIEDZIMY NA BOMBACH



Fot. KPRM

Warszawa, 27.06.2023 r. – pierwsze posiedzenie Rady Ministrów po powrocie Jarosława Kaczyńskiego na fotel wicepremiera.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Jak patrzę na to, co się w Polsce dzieje, skalę rabunku, postawę rządzących, zmiany w kodeksie wyborczym w stosunku do Polaków głosujących za granicą, to **NIE WIERZĘ W UCZCIWE WYBORY**. *Nie wykluczam wariantu, że gdy nagle przeleci rakieta nad Polską, PiS to wykorzysta i pod pretekstem konieczności wprowadzenia stanu wyjątkowego, przeniesie wybory na wiosnę – mówi* **JANUSZ PIECHOCIŃSKI**, *były wicepremier i minister gospodarki w rządzie PO-PSL oraz dawny szef PSL.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Jarosław Kaczyński z impetem wszedł do rządu. Myśli pan, że to początek zmian w rządzie?

Pytanie, dlaczego rok temu odszedł z rządu i teraz wraca. Za bardzo skupiamy się na tych politycznych roszadach. Popatrzymy na polski przemysł. Nastroje są rozbuchane, panuje duża niepewność, a dla nas wia-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

domością dnia jest to, że prezes PiS wraca do rządu lub to, czy kogoś wymieni. Wystarczy przeczytać raport NIK o wykonaniu budżetu za zeszły rok i zadać pytanie – co się dzieje, że pierwszy raz w najnowszej historii gospodarczej Polski, NIK opiniuje wykonanie budżetu katastrofalnie?



Janusz Piechociński

– absolwent SGPiS, nauczyciel akademicki, polityk. Był działaczem studenckim. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Od 1990 działacz PSL. Poseł na Sejm w latach 1991–1997, 2001–2005 i 2007–2015. W latach 2012–2015 wiceprezes Rady Ministrów i minister gospodarki, a także prezes PSL

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Żyjemy w gigantycznym zakłamaniu, rząd wyprowadził poza kontrolę parlamentarną masę kasy. Problemy się piętrzą.

To znaczy?

Jest wiele pytań, na które nie znamy odpowiedzi. Na przykład, czy minister finansów wie, na jaką kwotę minister obrony zaciągnął od Koreańczyków kredyt na uzbrojenie? Siedzimy na bombach, więc obecność Jarosława Kaczyńskiego w rządzie niczego nie zmieni.

A czy coś zmieni się w opozycji? Dojdzie do połączenia sił na dalszym etapie kampanii?

W ostatnich wyborach prezydenckich Platforma, widząc, że jej kandydatce Małgorzacie Kidawie-Błońskiej słabo idzie, postawiła na reanimację i wybrała Rafała Trzaskowskiego, doprowadzając do pełnej polaryzacji kandydatów. Efekt był taki, że wygrał Andrzej Duda, który jeszcze bardziej wzmocnił obóz rządzący.

Ma pan na myśli to, że próby reanimacji opozycji – przez wystawienie wspólnej listy – nie przyniosą zamierzonego skutku?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

> *Decyzji o starcie w wyborach* **NIE WYPRACOWUJE SIĘ NA BAZIE IMPULSÓW,** *czy bieżących sondaży, ale analiz opracowywanych przez miesiące,*

a nawet lata. Skoro wyciągnięto wniosek, że jedna lista nie przyniesie pożytku, trudno w to brnąć.

Nie jest ważne, kto ma ile procent poparcia jako partia, lecz ile przeciwnicy partii mogą odebrać PiS. Biorąc pod uwagę dramatyczną sytuację polskiej wsi, PSL, który startowałby samodzielnie i głosił hasła prorolnicze, zebrałby najwięcej głosów na wsi, jednocześnie straciłby część wyborców w miastach. Myślę, że start z Hołownią to dobry wybór.

Ale i w PSL był rozdźwięk w tej kwestii. Niektórzy ludowcy głośno sprzeciwiali się mariażowi z Polską 2050.

Polubiliśmy partie z jednoosobowym przywództwem, otoczone grupą kolesi, którzy łamią zasady demokracji, więc wielogłos w partii uznajemy za wyraz

eprasa.pl 68f0bfaaa8

słabości. A tak nie jest. Każdy w stronnictwie ma prawo mieć swoje zdanie.

Tymczasem do gry wkroczył Joachim Brudziński, jako nowy szef sztabu PiS.

To doskonała wiadomość dla Donalda Tuska. Oznacza bowiem, że kampania będzie krwawa, solidna, z napięciami, a wszystkie chwyty będą dozwolone. Z punktu widzenia spraw państwowych, to jednak nie obsada sztabów jest najważniejsza.

Nasz świat przyspieszył, władza naraziła się nie tylko międzynarodowym rywalom, ale i sojusznikom.

Wracają do ludowców, nie obawia się pan, że zostaniecie zdominowani przez Tuska lub – jak wieszczy Paweł Kukiz – dogadacie się z PiS?

Nie przywiązuję się do słów Kukiza, bo między jego słowami, a czynami jest przepaść. Na razie to on skupia się na reaktywacji swojego politycznego ducha i dostaniu się do Sejmu z list PiS. Jeśli tak się stanie, to ze szkodą dla polskiej demokracji.

Jest pan zagorzałym kibicem piłkarskim, a kiedyś dopingował pan nawet swoją ukochaną Legię na

eprasa.pl 68f0bfaaa8

legendarnej „Żylecie”. Jaki wynik wyborczy zatem pan obstawia?

PiS jest zdeterminowane, by nie oddać władzy i zrobi wszystko, by nie odpowiedzieć za niegospodarność. Z drugiej strony PO zrobi wszystko, by wygrać. Może się okazać, że będziemy mieć wynik podobny do tego, jaki osiągnęła nasza kadra w meczu z Mołdawią.

Przypomnijmy, że Polska, pomimo prowadzenia 2:0 po pierwszej połowie, przegrała z Mołdawią 2:3.

Nie wykluczam, że ku zdumieniu wszystkich, łącznie z Jarosławem Kaczyńskim, PiS skończy podobnie. Bo jeśli opozycja nie popełni błędów i przestanie się spinać na strzelaniu dla samego strzelania, tylko konsekwentnie wypunktuje porażki PiS – np. w służbie zdrowia czy inwestycjach – wyjdzie na prowadzenie.

Bierze pan pod uwagę scenariusze, które coraz częściej pojawiają się w przestrzeni publicznej, że PiS będzie próbowało ratować się, przesuwając w czasie wybory?

Jak patrzę na to, co się w Polsce dzieje, skalę rabunku, postawę rządzących, zmiany w kodeksie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wyborczym w stosunku do Polaków głosujących za granicą, to nie wierzę w uczciwe wybory.

Nie wykluczam wariantu, że gdy nagle przeleci rakieta nad Polską, PiS to wykorzysta i – pod pretekstem stanu wyjątkowego – przeniesie wybory na wiosnę.

Nie brał pan udziału w marszu 4 czerwca. Nie popiera pan tej inicjatywy?

Akurat wtedy prowadziłem na SGH wykład o konsekwencjach COVID-19 i wojny w Ukrainie.

> *Gdyby nie to, poszedłby z ludźmi, bo jest się czym martwić – polska polityka w wykonaniu PiS* **PRZEKROCZYŁA WSZELKIE GRANICE ABSURDU.**

A jednak Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia nie wygłosili przemówień na marszu.

Wszyscy zrobiliśmy z tego fetę Donalda Tuska, po części słusznie, bo jest konsekwentny w tym co robi, ale umniejszyliśmy rolę pozostałych uczestników. Tak być nie powinno.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



PIENIĄDZE NIE KUPUJĄ RZECZY

Spraw radość sobie i bliskim dzięki pożyczce przez aplikację IKO:
- nawet do 24 rat
- dla tych, którzy nie skorzystali jeszcze z naszej pożyczki ani kredytu gotówkowego

Bank Polski
dzień dobry

RRSO 9,82%

RRSO – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla przykładu reprezentatywnego. Udzielenie pożyczki zależy od posiadania zdolności kredytowej. Szczegóły, w tym Taryfa prowizji i opłat bankowych, dostępne są w placówkach banku i na pkobp.pl

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl 68f0bfaaa8



ŚMIERĆ PO ZATRZYMANIU

Policjanci przytrzymują Oliwera Markiewicza na posadzce izby zatrzymań sieradzkiej komendy.

Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

KAM 3

youtube.com/watch?v=UVQXzfhxQac

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archiwum prywatne

Oliwer Markiewicz

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Dokładnie **10 MINUT I 8 SEKUND POLICJANT KLĘCZAŁ NA PLECACH OLIWERA MARKIEWICZA**. *34-latek ubrany w kaftan bezpieczeństwa, z kaskiem ochronnym na głowie, leżał przyciśnięty twarzą do posadzki izby zatrzymań sieradzkiej komendy.* **POTEM JEGO SERCE SIĘ ZATRZYMAŁO**.




Tekst: **Piotr Barejka, Szymon Krawiec**

GODZ. 10:15’29” Do policjantów trzymających mężczyznę podchodzi umundurowana policjantka. Mężczyzna kopie nogami. Policjantka zastępuje st. sierż. Konrada Banasia. Przytrzymuje nogi mężczyzny, natomiast st. sierż. Konrad Banaś* wychodzi z kadru kamery.

GODZ. 10:17’03” Widać wyraźny ruch lewej stopy u leżącego mężczyzny.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

GODZ. 10:17’54” Widać delikatne ruchy lewego uda mężczyzny.

GODZ. 10:18’36” Mł. asp. Sylwester Wachowski przestaje przytrzymywać mężczyznę i zaczyna klepać go rękoma.

GODZ. 10:19’18” Do policjantów podchodzi st. sierż. Konrad Banaś i pochyla się nad leżącym mężczyzną.

GODZ. 10:20’54” Do mężczyzny podchodzi ratownik medyczny.

GODZ. 10:22’34” St. sierż. Konrad Banaś podnosi się i wybiega z „kadru kamery”.

GODZ. 10:22’44” W kadrze kamery nie widać głowy mężczyzny. Widać jak ktoś (najprawdopodobniej ratownik medyczny) kładzie na podłodze obok leżącego mężczyzny kask ochronny.

GODZ. 10:22’59” Do mężczyzny podchodzi również st. sierż. Konrad Banaś.

GODZ. 10:23’08” Mężczyzna jest obrócony na plecy. Podchodzi do niego drugi ratownik medyczny.

GODZ. 10:23’20” Policjanci zdejmują mężczyźnie kaftan bezpieczeństwa.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

Zatrzymany w kasku ochronnym oraz kaftanie bezpieczeństwa i policjanci

GODZ. 10:23’48” Ratownik medyczny zaczyna uciskać klatkę piersiową mężczyzny.

GODZ. 10:26’35” Ratownika zmienia mł. asp. Sylwester Wachowski, który zaczyna uciskać klatkę piersiową mężczyzny.

GODZ. 10:29’55” W kadr wchodzi dwóch następnych ratowników medycznych.

GODZ. 10:29’59” Mł. asp. Sylwestra Wachowskiego zmienia ratownik medyczny, który kontynuuje uciskanie klatki piersiowej leżącego mężczyzny.

GODZ. 10:43’55” Ratownicy medyczni przetransportowują mężczyznę na nosze.

GODZ. 10:45’15” Ratownicy medyczni wynoszą mężczyznę na noszach z kadru kamery nr 2.

Na tym przejrzenie monitoringu zakończono.

10 minut i 8 sekund kolanami do podłogi

To zapis ostatnich minut wydarzenia, które rozegrało się 11 kwietnia 2020 roku w Komendzie Powiatowej Policji w Sieradzu. Na korytarzu w izbie zatrzymań leżał rozebrany do samej bielizny 34-letni Oliwer Mar-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

Ratownik medyczny jest na miejscu zdarzeń.

kiewicz. Funkcjonariusze ubrali go w kaftan bezpieczeństwa. Na głowę założyli mu kask zabezpieczający. Tak obezwładniony leżał w bezruchu na wyłożonej płytkami posadzce twarzą do ziemi. Jeden policjant siedział mu na nogach. Drugi kucał nad nim, trzymając otwartą dłoń na jego plecach. O 10:08 zmienił go kolega. Podszedł do unieruchomionego mężczyzny i uklęknął mu na plecach.

Przez dziesięć minut kolanami dociskał go do podłogi.

Mężczyzna co jakiś czas próbował przekręcać głowę na boki, ruszał nerwowo stopami, chciał unieść górną część ciała z podłogi. O 10:14 wpadł w drgawki. Minutę później wił się po podłodze. Ostatni raz ugiął nogi, próbował podnieść głowę. O 10:17 policjant wcisnął go kolanami jeszcze mocniej w ziemię.

„Widoczne jest całkowite oderwanie stóp od podłogi przez policjanta klęczącego na plecach. Wywierany nacisk w tym momencie na mężczyznę, to cały ciężar policjanta oparty w dwóch punktach. Jeżeli policjant waży 90 kg, to na każdy punkt podparcia przypada średnio

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

Oliwer Markiewicz na podłodze w otoczeniu policjantów

po 45 kilogramów” – napisze w swojej opinii biegły z zakresu poprawności stosowania środków przymusu bezpośredniego.

Policjant ważył 88 kg. Oliwer Markiewicz 54 kg. O **10:18** przestał się ruszać. Policjanci w zeznaniach powiedzą, że nagle „zeszło z niego napięcie”.

Sanitariusz stwierdzi brak tętna i oddechu. Zacznie masaż serca. Poda mu adrenalinę. Podłączy do respiratora i przewiezie do szpitala. Będąc w stanie głębokiej śpiączki, Oliwer Markiewicz umrze 14 dni później.

Biegły z Uniwersytetu Łódzkiego, który podpisze się pod protokołem z sekcji zwłok, orzeknie, że przyczyną śmierci mężczyzny było uduszenie spowodowane uniemożliwieniem lub znacznym ograniczeniem ruchów oddechowych, do których doszło wskutek działań policjantów.

„Przypadek Oliwera Markiewicza jest bardzo podobny do szeroko opisywanego w mediach przypadku zgonu George’a Floyda, do którego doszło 25.05.2020 r. w Minneapolis w USA” – doda w uzupełnieniu swojej opinii.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

Akcja ratunkowa

Kolejny biegły uzna, że policjant, który klęczał na plecach 34-latka przekroczył swoje uprawnienia: „Użycie takiego środka przymusu, jakim było uciskanie kolanami pleców pokrzywdzonego, było użyciem nadmiernym i nieadekwatnym do istniejącego zagrożenia, a właściwie już przy braku zagrożenia ze strony pokrzywdzonego, który leżał obezwładniony i skrępowany kaftanem bezpieczeństwa”.

Prokuratura śledztwo umorzy. Stwierdzi, że policjanci działali poprawnie, a Oliwer Markiewicz **PRAWDOPODOBNIE UDUSIŁ SIĘ SAM.**

Kontrola w celach nr 1, 2, 3, 4, 5. Bez uwag

10 kwietnia 2020 o godzinie 20:07 do dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu wpłynęła informacja (tzw. zakładka) dotycząca uszkodzenia samochodów przez nieznanego mężczyznę na parkingu przy ul. Andersa i Armii Krajowej w Sieradzu. Zgłaszającym był jeden z mieszkańców. Dyżurny na

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

Ostatnie chwile pobytu Oliwera Markiewicza na komendzie

miejsce pilnie wysłał patrol wydziału ruchu drogowego.

Policjanci zastali grupę osób, którzy sami ujęli sprawcę. Miał on uszkodzić osiem samochodów.

Według relacji funkcjonariuszy, mężczyzna zachowywał się agresywnie. Był wulgarny. Próbował uciekać. Zastosowali wobec niego środki przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej. Zbadano go alkomatem. Był trzeźwy. Przewieziono go do sieradzkiego szpitala. Zrobiono testy na obecność narkotyków. Szczegółowe badanie wykazało później obecność marihuany. Mężczyznę przeszukano z wynikiem negatywnym. O 23:50 został przyjęty do Pomieszczenia dla Osób sieradzkiej komendy. Osadzono go w celi nr 3. Była wyposażona w całodobowy system monitorujący.

Sierż. Łukasz Boruń, który tamtej nocy miał dyżur, napisał w notatce służbowej, że Markiewicz był lekko pobudzony, ale nie wymagał szczególnego nadzoru.

11 KWIETNIA O 7:30 rano Borunia zastąpił w dyżurce mł. asp. Jarosław Rosiński.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Oczekiwanie na karetkę

Fot. Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu

O GODZINIE 7:40 dokonał kontroli zachowania się osób w pokojach 1, 2, 3, 4, 5. Bez uwag.

O 8:33 wyprowadził Oliwera Markiewicza do toalety. Bez uwag.

O 8:35 wydał osadzonym śniadanie. Bez uwag.

O 8:40 dokonał kolejnej kontroli zachowania w celach. Bez uwag.

Rosiński w swoich zeznaniach mówił, że zachowanie Markiewicza było pozbawione agresji. Po powrocie z toalety osadzony nawet podziękował mu za wodę i śniadanie.

Przed kolejną kontrolą, które przeprowadzał równo co godzinę, usłyszał głos mężczyzny dobiegający z jednego z pomieszczeń. Spojrzał w monitoring i zauważył, że osadzony w celi numer 3 rzucił butelką o ścianę. Z uwagi na to, że policjant miał już wcześniej z mężczyzną dobry kontakt, postanowił udać się do jego pokoju, aby zabrać mu butelkę.

O 9:39 podszedł do drzwi. Spojrzał przez wizjer. Zobaczył Markiewicza stojącego z butelką w ręku. Otworzył zamek. Zapytał mężczyznę, co robi. Ten na po-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



czątku go przeprosił, ale zaraz potem rzucił w jego kierunku butelką, potem poduszką i kocem. Policjant poślizgnął się przez wylaną na podłogę wodę. Markiewicz na niego ruszył. Między mężczyznami doszło do szarpaniny, w trakcie której zatrzymany wsadził policjantowi palec w oko. Funkcjonariusz wcisnął przycisk alarmowy.

O 9:40 na stanowisku kierowania zapaliła się lampka sygnalizacyjna i syrena alarmowa. Do izby zatrzymań zaczęli przybiegać kolejni policjanci. Zauważyli swojego kolegę szamoczącego się z osadzonym. Z lewego oka policjanta sączyła się krew. Markiewicza obezwładniono. Położono na ziemi i zakuto mu ręce kajdankami.

Według relacji policjantów, mężczyznę trudno było okiełznać. Miał się rzucać, plucić, kopać nogami, próbować uderzać głową o podłogę. Jeden z policjantów podjął więc decyzję, że trzeba zastosować wobec niego kolejne środki przymusu: kaftan bezpieczeństwa i kask.

O 10:02 zadzwoniono po karetkę pogotowia do policjanta, któremu z oka leciała krew.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Leżącego na podłodze Markiewicza, policjanci postanowili jeszcze dodatkowo unieruchamiać, trzymając mu nogi i ręce. Tłumaczyli w zeznaniach, że mimo kaftana i kasku, mężczyzna próbował się wyrwać, drapać, rzucać. Po chwili poinformowali, że mężczyzna „stał się wiotki”.

O 10:18, kiedy u Markiewicza już prawdopodobnie zatrzymało się krążenie, dyżurny z komendy zadzwonił po drugą karetkę. Mówił dyspozytorowi, że mężczyzna jest agresywny i pobudzony. Do czasu jej przyjazdu, pomocy zatrzymanemu zaczął udzielać sanitariusz, który zajmował się okiem policjanta.

Ojciec Oliwera: To ścięło mnie z nóg

Sylwester Markiewicz telefon od swojej byłej żony odebrał 10 kwietnia wieczorem. Ojciec Oliwera usłyszał, że syn narozrabiał przed blokiem i zabrała go policja. Do Sieradza przyjechał z Łodzi następnego dnia nad ranem. Chwilę później do drzwi mieszkania, w którym Oliwer mieszkał z matką, miało zapukać dwóch nieumundurowanych policjantów.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Zrobili przeszukanie w pokoju syna. Pilnowałem ich, bo spodziewałem się, że chcą coś podrzucić – wspomina ojciec.

Twierdzi, że weszli do środka, choć nie mieli nakazu rewizji, okazali tylko legitymacje. Przeszukanie mieli skończyć po około 40 minutach.

Gdy policjanci wyszli z mieszkania, matka Oliwera dostała telefon od jednego z ratowników. Usłyszała w słuchawce, że „Oliwer się zatrzymał”.

– Ten ratownik jest znajomym mojej żony, poznał Oliwera. Zadzwonił w momencie, kiedy przewieziono go na OIOM – mówi ojciec.

> *– Nikt inny nas o tym nie poinformował,* **NIKT NIE ZADZWONIŁ.** *Gdybym się nie dowiedział od znajomego ratownika, to nic byśmy nie wiedzieli.*

Funkcjonariusze, którzy byli w mieszkaniu, powiedzieli tylko, że syn wybił oko policjantowi. Pojechałem

eprasa.pl 68f0bfaaa8

na OIOM, poprosiłem lekarza, żeby mi powiedział, co się dzieje – wspomina.

Usłyszał wtedy, że stan jego syna jest bardzo ciężki, a szanse na przeżycie niższe niż połowa.

W prokuraturze Sylwester Markiewicz zezna, że rozmawiał z kilkoma lekarzami. Każdy powtarzał, że stan Oliwera jest bardzo ciężki. Do szpitala przyjechał również 20 kwietnia, ponad tydzień po zatrzymaniu, a na kilka dni przed śmiercią. Wtedy od ordynatora usłyszał, że jego syn jest „w stanie agonalnym”.

„To ścięło mnie z nóg. Już nie zadawałem pytań” – zezna.

Matka Oliwera swoich zeznań nigdy nie złoży. W dniu, gdy Oliwer trafił na OIOM, mówi dzwoniącemu do niej policjantowi, że jest pod wpływem silnych leków uspokajających oraz przeciwbólowych i nie może brać udziału w czynnościach. Również 22 kwietnia policjant zanotuje, że matka Oliwera jest w bardzo złej kondycji psychicznej, ma problemy zdrowotne i oświadczyła, że nie będzie uczestniczyć w czynnościach.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Bardzo mocno to przeżyła – mówi nam ojciec Oliwera. – Teraz, kiedy syna już nie ma, chce się w ogóle wyprowadzić z Sieradza i zacząć życie gdzie indziej.

Policjanci: Nikt nie kopał, nie dusił, nie używał butów

Policyjna notatka w sprawie wydarzeń z 11 kwietnia w sieradzkiej komendzie pomija fakt, że kręgosłup Markiewicza dociskano kolanami do podłogi. Funkcjonariusze nie mówili o tym również w zeznaniach. Każdy z nich powtarzał praktycznie to samo: Że nikt na pewno mężczyzny nie kopał, nie dusił, nie używał butów.

POLICJANT RADUCKI: „Nikt go nie kopał, nie uderzaliśmy go rękoma, nie dusiliśmy. Mogło się zdarzyć, że straciłem równowagę i tułowiem czy nogą mogłem docisnąć albo udo, albo pośladek zatrzymanego do podłogi, ale nie głowę czy klatkę piersiową”.

POLICJANTKA KASZUBSKA: „On unosił tułów, pupę i głowę. My unieruchamialiśmy te części ciała, ale nie leżeliśmy na nim czy nie dociskaliśmy tych części butami”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

POLICJANT WACHOWSKI, który klęczał na Markiewiczu: „Trzymałem tułów. Kucałem przy nim na wysokości barków i przyciskałem go rękoma do podłogi. Na pewno nie stałem na nim i obutą stopą nie dociskałem ani jego głowy, ani tułowia”.

Powtarzali, że 34-latek wrzeszczał i krzyczał, ale na pewno nie skarżył się na ból czy duszności.

POLICJANT RADUCKI: „Liczył coś, był w amoku, wymieniał cyfry, wspominał o szatanie. (...) Nic takiego nie mówił, że było mu duszno, nie narzekał na takie rzeczy”.

POLICJANT WACHOWSKI: „Te jego krzyki to nie jęki z bólu, tylko wrzaski. To były bluźnierstwa także i do nas, ale nie brałem ich pod uwagę”.

POLICJANTKA KASZUBSKA: „On się po prostu darł, wrzeszczał. Wykrzykiwał mnóstwo nielogicznych i niezrozumiałych słów. Pamiętam, że krzyczał coś o samochodach, coś o jakichś kolegach. (...) Nie narzekał na żaden ból. Po jakimś czasie, nie wiem po jakim, zauważyłam, że napięcie z niego zeszło, stał się wiotki”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

„Jak inaczej mogli zeznawać policjanci?”

Oprócz policjantów nikt jednak nie wie, co krzyczał na korytarzu Oliwer Markiewicz. Kamery zarejestrowały wyłącznie obraz. Nie ma zapisu audio. Podczas zdarzenia w pozostałych celach przebywało kilku innych osadzonych. Nikt ich jednak nie przesłuchał, chociaż w trakcie śledztwa ustalono ich dane.

Policjant Rosiński zeznawał, że Markiewicz już w celi mówił na tyle głośno, że przed śniadaniem jego głos słychać było na korytarzu. Wtedy rzucił okiem na monitoring i zobaczył 34-latka z butelką. Nie wiadomo jednak, czy głos słyszeli też inni osadzeni.

Zeznania policjantów nie pokrywają się z opinią biegłego od poprawności stosowania środków przymusu bezpośredniego, który oprócz zeznań policjantów, widział również zapis monitoringu. Przyznaje, że zastosowanie kaftana bezpieczeństwa i kasku było zasadne. Ale jego zdaniem, w ten sposób unieruchomiony Markiewicz zachowywał się spokojnie i nie stwarzał zagrożenia. Nie było więc potrzeby, żeby jeszcze na nim klęczeć.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Fragment opinii biegłego: „Tym samym uciskając kolanami plecy pokrzywdzonego i przenosząc cały ciężar ciała, interweniujący policjant przekroczył swoje uprawnienia w zakresie stosowania środków przymusu bezpośredniego, używając tego środka w sposób nieadekwatny do istniejącego zagrożenia oraz zachowania się pokrzywdzonego”.

– Jak inaczej mogli zeznawać policjanci? Mówili, że przytrzymywali zgodnie z zasadami, że gdyby się nie ruszał, to by było dobrze. Gdyby go trzymał ręką, to by się nic nie działo. Wierzgnąłby, żeby powietrza zaczerpnąć. Ale jak się całym ciężarem ciała naciska... Jak tak można? – mówi ojciec zmarłego 34-latka.

> *Policjanci twierdzili jednak w zeznaniach, że Oliwer* **STANOWIŁ ZAGROŻENIE ZARÓWNO DLA NICH, JAK I SIEBIE SAMEGO.**

Opisywali, że miał „niespożyte pokłady energii” i „cały czas walczył”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Jeżeli ktoś tak gniecie człowieka, że nie może oddychać, to wkraczają pewne odruchy bezwarunkowe, osoba stara się wyswobodzić. Jeżeli ktoś jeszcze intensywniej zwiększa nacisk, to uruchamia się instynkt przetrwania, człowiek broni się przed uduszeniem – zauważa jeden z pełnomocników Markiewicza.

– Jaki był cel tych działań? Do czego to miało zmierzać? Kask, kaftan, kajdanki, dociskanie. I na co czekają policjanci, dociskając człowieka całym ciężarem ciała do podłoża? Jaki był pomysł? Z drugiej strony: jakie czynności autodestrukcyjne mógł podjąć w całkowitym zabezpieczeniu? Co mógł sobie zrobić? – zastanawia się.

„Czarne dziury” w śledztwie

Po tragicznym wydarzeniu w sieradzkim komisariacie rusza śledztwo. Prowadzi je Prokuratura Rejonowa w Łasku. Parokrotnie je przedłuża. Tłumaczy, że musi przesłuchać kolejnych świadków i uzyskać opinie biegłych. 26 października 2020 roku na biegłego został powołany jeden ze specjalistów z zakresu medycyny

eprasa.pl 68f0bfaaa8

sądowej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. To tam przeprowadzano sekcję zwłok Markiewicza.

Biegły powoływał się w swojej opinii na zjawisko „excited delirium”, czyli stanu zaburzenia świadomości, połączonego z dezorientacją i niemożnością odróżnienia rzeczywistości od halucynacji, który może prowadzić do śmierci. Zauważał jednak, że zachowanie Oliwera wskazywało na to, że epizod „excited delirium” nie był na tyle nasilony, aby był bezpośrednią przyczyną śmierci.

„Przede wszystkim zaś Oliwer Markiewicz był długotrwale dociskany do podłogi rękoma i kolanami przy czym w ostatniej fazie zdarzenia nacisk na klatkę piersiową stał się stały i mocniejszy wskutek jej uciśnięcia obydwoma kolanami. (...) W miarę upływu czasu doprowadziło to do nieodwracalnego niedotlenienia ośrodkowego układu nerwowego. Widocznym objawem stały się drgawki, które można zaobserwować na zapisach monitoringu. Pomimo tych drgawek, sposób działania policjantów nie uległ zmianie i kilka minut później doszło do zatrzymania krążenia i oddechu, co

eprasa.pl 68f0bfaaa8

dopiero zmieniło postępowanie policjantów. Było już wtedy jednak za późno” – pisze w swojej opinii.

Ojciec Oliwera Markiewicza mówi, że policjantom już miały być stawiane zarzuty. O takich czynnościach został powiadomiony jego pełnomocnik. Policjanci już mieli nawet swojego obrońcę, który miał potwierdzić zamiar stawiania im zarzutów pełnomocnikowi Markiewicza.

Jednak w aktach nie ma po tym większych śladów. Zachowało się tylko jedno pismo adwokata, który wnosił o dopuszczenie do udziału w sprawie w charakterze pełnomocnika policjantów. Prawnik wspomniał też, że

> *funkcjonariusze* **BYLI PODEJRZEWANI O POPEŁNIENIE PRZESTĘPSTWA,** *wzywano ich do prokuratury w Łasku w charakterze podejrzanych,*

„chociaż do postawienia zarzutów nie doszło”.

To nie jedyny moment, w którym – jak mówi pełnomocnik Markiewicza – widać czarną dziurę. Wcześniej akta w trybie natychmiastowym przekazano Prokura-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

turze Regionalnej w Łodzi, która podjęła decyzję, żeby śledztwo z Łasku przenieść do Ostrowa Wielkopolskiego. W dokumentach brakuje decyzji o przeniesieniu sprawy. Nie ma uzasadnienia, dlaczego zapadła taka decyzja.

Co takiego się stało, że prokuratura w Łasku nie mogła kontynuować śledztwa, tylko musiał je przejąć Ostrów Wielkopolski? I dlaczego prokuratura wdrożyła nadzwyczajny tryb, żeby akta z Łasku zabrać?

Tajemniczy ruch prokuratury

Prokuratura Regionalna w Łodzi tylko w niewielkiej części odpowiedziała na nasze pytania. Decyzję o przekazaniu sprawy z Łasku do Ostrowa tłumaczy w ten sposób:

„Spowodowana była koniecznością wykluczenia jakichkolwiek wątpliwości co do bezstronności jednostki dotychczas prowadzącej postępowanie. Tego rodzaju decyzje, przekazujące materiały do dalszego prowadzenia innej jednostce prokuratury z pominięciem właściwości miejscowej, są podejmowane w sytuacjach gdy postępowanie może dotyczyć osób czy przedstawicieli organów mogących współpracować z właściwą miej-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

scowo jednostką prokuratury. Decyzje te podejmuje kierownik jednostki nadrzędnej – w tym przypadku, decyzja ta została podjęta przez Prokuratora Regionalnego w Łodzi”.

– Co policjanci z Sieradza mają wspólnego z prokuraturą w Łasku, skoro na co dzień w żaden sposób nie współpracują z nią procesowo? Już pierwotnie śledztwo zostało przekazane, bo na początku prowadziła je prokuratura w Sieradzu i właśnie, żeby wykluczyć jej stronniczość, przekazano je do Łasku. Później znów uznano, że Łask nie jest bezstronny, więc przekazano do Ostrowa? Jakie były podstawy, żeby uznać Łask za stronniczy? – wątpi w wyjaśnienia prokuratury pełnomocnik Sylwestra Markiewicza.

Ojciec Oliwera **MA WŁASNE PODEJRZENIA.** *Jeden z policjantów biorących udział w całym zajściu ma w rodzinie wysoko postawionego funkcjonariusza policji.*

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Mogło dojść do zakulisowych rozmów, żeby sprawę przenieść do Ostrowa i umorzyć – tłumaczy.

Kolejni biegli, kolejna przyczyna

Prokuratura w Ostrowie Wielkopolskim nie dała wiary opinii biegłego z Uniwersytetu Łódzkiego, który jednoznacznie wskazał działania policjantów jako przyczynę zgonu.

„Po analizie całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego (opinia – red.) budzi wątpliwości”, „aktualnie prowadzone śledztwo wymaga uzupełnienia” – pisze prokurator z Ostrowa. Zaczyna zamawiać opinie innych biegłych.

8 października 2021 r. zwrócił się w tej sprawie do Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Ale odpowiedź uczelni była krótka: „Z uwagi na brak możliwości skompletowania zespołu biegłych, uniwersytet nie opracuje opinii”.

W lutym 2022 roku powołano za to biegłych z Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

„Bezpośrednią przyczyną zgonu była niewydolność wielonarządowa i ropne zapalenie płuc, ale wyjściową przyczyną było rozlane uszkodzenie mózgu” – stwierdzili. Wyjaśniali też, że dopiero uniemożliwienie oddychania przez co najmniej 3 minuty prowadzi do nieodwracalnego uszkodzenia mózgu, a w konsekwencji śmierci.

„Policjant dociskał leżącego do podłogi, z jednym kolanem na wysokości lewego barku, a drugim w okolicach lędźwiowej. Nie powinno to spowodować utrudnienia oddychania tak znacznego, aby można było mówić o uduszeniu” – orzekli biegli z Krakowa.

Stwierdzili, że pod uwagę należy wziąć jeszcze jeden mechanizm zgonu – „asfiksję restrykcyjną”, czyli nagłe zwiotczenie w trakcie siłowego obezwładniania osoby silnie pobudzonej psychoruchowo.

„Brakuje podstaw wymaganych w opiniowaniu karnym, do przyjmowania istnienia związku przyczynowo skutkowego między działaniami funkcjonariuszy a śmiercią pokrzywdzonego” – podsumowali biegli z UJ.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Konfrontacji brak

W maju 2022 r. prokuratura powołała jeszcze biegłego z zakresu poprawności stosowania środków przymusu bezpośredniego. Opinia była niekorzystna dla policji. Biegły stwierdził, że policjanci kaftan i kask założyli prawidłowo, jednak ocenił, że późniejsze zachowanie funkcjonariuszy „nie miało prawa bytu”.

„Policjant postanawiając przytrzymać kolanami obezwładnioną już osobę, niewłaściwie ocenił stopień zagrożenia. Można wręcz stwierdzić, że na tę chwilę zagrożenia nie było już żadnego” – podkreślił.

Stwierdził jednoznacznie, że jeden z policjantów przekroczył swoje uprawnienia.

Jednak na początku listopada uzupełniającą opinię wydali znów biegli z Krakowa. Powtarzali, że ich zdaniem nie budzi wątpliwości fakt, że Oliwer Markiewicz znajdował się w stanie „patologicznego pobudzenia”.

„Przyczyną patologicznego pobudzenia było w tym przypadku przewlekłe używanie marihuany” – stwierdzili.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Powtarzali też, że działania podjęte przez policjanta, którego wskazał biegły z zakresu poprawności stosowania środków przymusu bezpośredniego, „nie uniemożliwiały mu oddychania”, a tylko „miały wpływ na ograniczenie możliwości oddechowych”.

„Nie ma jednak podstaw do przyjmowania, że działania te narażały tym samym Oliwera Markiewicza na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia” – ocenili.

– To, że mamy dwie niepokrywające się w swojej treści opinie biegłych, to nie jest rzadkość w realiach postępowania karnego. Natomiast w omawianym przypadku

> **WNIOSKI BIEGŁYCH SĄ ZUPEŁNIE SPRZECZNE.** *Jeden mówi, że mężczyzna został uduszony przez policjanta podobnie jak George Floyd w USA. Drugi, że umarł,*

bo był zbyt pobudzony przez przewlekłe używanie marihuany – zauważa pełnomocnik Markiewicza.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

– Jeżeli mamy sprzeczne wnioski dwóch podmiotów specjalistycznych, to pierwsza rzecz, jaką się procesowo robi, to przeprowadza się konfrontację Żeby wyjaśnili swoje stanowiska i ewentualnie wskazali, dlaczego nie można sformułować jednoznacznego wniosku. Osobiście mam wrażenie, że tutaj po prostu pojawiła się druga opinia, która pasowała do określonej tezy, więc ją wybrano jako podstawę do umorzenia śledztwa. – ocenia.

Policjanci konsekwencji nie ponieśli

19 grudnia 2022 roku, Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim umorzyła śledztwo. W 17-stronicowym uzasadnieniu prokurator stwierdził, że Oliwer Markiewicz zachowywał się agresywnie. Powtarzał, że opinia Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – która jednoznacznie mówiła, że przyczyną śmierci było uduszenie – wzbudza „poważne wątpliwości”. Obszernie powoływał się za to na opinię biegłych z Krakowa, którzy stwierdzili, że gdyby nie „patologiczne pobudzenie”

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Oliwera Markiewicza, to działania policjantów „nie zagrażałyby jego życiu”.

Podkreślał też, że interwencja funkcjonariuszy po sygnale alarmowym miała „pełne podstawy prawne i faktyczne”, a policjanci mieli prawo do „podjęcia decyzji o dalszym prewencyjnym stosowaniu środka przymusu pomimo obezwładnienia”. Prokurator przyznał, że obezwładniający Oliwera policjant zastosował „nieadekwatny środek przymusu”, jednocześnie jednak stwierdził, że z uwagi na dynamikę zdarzeń taka decyzja „mogła mieć swoje podstawy”.

„Interweniujący funkcjonariusz w sposób nieumyślny, formalnie rzecz biorąc, przekroczył swoje uprawnienia (...), co jednak nie miało związku z zaistniałym skutkiem i nie spowodowało u pokrzywdzonego zatrzymania krążenia” – stwierdził prokurator.

Zaznaczał, że zachowanie Oliwera wywołane było „stanem psychozy, w jakiej znalazł się na skutek wieloletniego nadużywania marihuany”. Dodał też, że działanie policjanta cechowała „niska szkodliwość społeczna” ze względu na „brak bezpośredniej szkody nim

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wywołanej”. Dlatego o żadnym przestępstwie – umyślnym czy nieumyślnym, czy próbie jego popełnienia – nie może być mowy. Jeśli już, to – jak stwierdził prokurator – funkcjonariusz odpowiedzialność mógłby ponieść wyłącznie „w kategorii deliktu dyscyplinarnego”.

– Naoglądałem się tych nagrań. Jeszcze jestem psychicznie silny, ale jak zamykam oczy, to widzę każdy obrazek – mówi Sylwester Markiewicz, ojciec Oliwera. – Tamtego poranka byłem już w Sieradzu, miałem sto metrów na ten komisariat. Mogłem wtedy tam iść, powiedzieć komendantowi, żeby mi pokazał syna. Może gdyby mnie zobaczył, historia byłaby zupełnie inna?

– Jedną z tych policjantek widziałem kiedyś na stacji benzynowej, siedziała sobie w samochodzie. Drugiego, tak mi się wydaje, widziałem w sądzie. Pomyślałem nawet, żeby się wrócić i powiedzieć mu, że udusił mi syna – dodaje.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim w odpowiedzi na nasze pytania, wysłał trzyminutowe nagranie głosowe, które postanowiliśmy przepisać i opublikować w całości pod tym materiałem.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Sąd Rejonowy w Sieradzu nie udostępnił nam akt sprawy, informując, że są one w gestii prokuratury w Ostrowie Wielkopolskim. Prokuratura Okręgowa w Ostrowie Wielkopolskim nie odpowiedziała na nasz wniosek o dostęp do akt.

> *31 maja 2023 roku Sąd Okręgowy w Sieradzu* **PRZYCHYLIŁ SIĘ DO ZAŻALENIA NA UMORZENIE** *sprawy przez prokuraturę w Ostrowie Wielkopolskim,*

zobowiązując ją do wykonania dalszych czynności w spawie.

W odpowiedzi na nasze pytania, czy wobec któregokolwiek z policjantów, biorących udział w obezwładnianiu Oliwera Markiewicza, wyciągnięto jakieś konsekwencje, Komenda Powiatowa Policji w Sieradzu przesłała krótkie oświadczenie. Informuje w nim, że po wydarzeniach z 11 kwietnia 2020 roku policja przeprowadziła wewnętrzne postępowanie: „Wynik tego postępowania wskazał, że nie doszło do nieprawidło-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wości podczas wykonywania obowiązków służbowych przez funkcjonariuszy”.

Oliwer Markiewicz zmarł 25.04.2020 r., po dwóch tygodniach od wydarzeń w Komendzie Powiatowej Policji w Sieradzu. Był w stanie głębokiej śpiączki mózgowej i niewydolności wielonarządowej.

*Imiona, nazwiska i stopnie policjantów zostały zmienione.

ZAPIS NAGRANIA PROKURATORA MACIEJA MELERA, RZECZNIKA PRASOWEGO PROKURATURY OKRĘGOWEJ W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM, KTÓRE OTRZYMAŁA REDAKCJA WPROST

„Mogę potwierdzić, że istotnie tutejsza prokuratura prowadziła śledztwo przekazane decyzją Prokuratury Regionalnej w Łodzi celem zachowania zasad obiektywizmu. Postępowanie prowadzone było w zakresie trzech wątków dotyczących zdarzenia z 11 kwietnia, do którego

eprasa.pl 68f0bfaaa8

doszło w Komendzie Powiatowej Policji w Sieradzu, gdzie funkcjonariusze podczas próby obezwładniania przebywającego w policyjnym pomieszczeniu dla osób zatrzymanych pokrzywdzonego, mieli tutaj wyrażać czynności, w wyniku których doszło do utraty jego przytomności, a następnie po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Weryfikacji karno-prawnej podlegały również okoliczności związane z reanimacją podjętą przez ratowników medycznych, a także czynności podejmowane przez personel medyczny Szpitala Wojewódzkiego w Sieradzu.

W ramach tego postępowania zgromadzony został obszerny materiał dowodowy, w tym m.in. uzyskano kompleksowe opinie biegłych z zakresu medycyny, jak również stosowania środków przymusu bezpośredniego, i w oparciu o te ustalenia w zakresie wszystkich trzech wątków, wydana została decyzja o umorzeniu śledztwa wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego.

W toku tego postępowania uzyskano pierwotnie tutaj opinię wskazywaną w korespondencji z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Po zapoznaniu się z jej treścią, jak

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl/68f0bfaaa3

i aktualnymi poglądami doktryny, analiza ta skutkowała podjęciem decyzji o konieczności uzyskania tutaj drugiej opinii z Collegium Medicum Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Te okoliczności, które tutaj stanowiły przedmiot rozważań biegłych, również wskazywały tutaj na zasadność zakończenia postępowania wydaniem decyzji o jego umorzeniu.

Te stwierdzone przez biegłych okoliczności znalazły emanację w obszernym uzasadnieniu, kilkanaście stron, decyzji. Decyzja ta została zgodnie z przysługującym uprawnieniem zaskarżona. W dniu 31 maja tego roku wyznaczony jest termin na jej rozpoznanie.

To postępowanie toczyło się w sposób niezakłócony, dlatego też odpowiadając na ostatnie z pytań dotyczących uzupełnienia, czynności, które były wykonywane, wynikały z bieżącej analizy materiału dowodowego, który pojawiał się w sprawie”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



JEST ŻYDÓWKĄ, MIESZKA W POLSCE

Fot. Archiwum prywatne

prasa.pl 66f0baaa8

– Przez kilkaset lat **ISTNIAŁO PRZEKONANIE, ŻE ŻYDZI UŻYWAJĄ KRWI CHRZEŚCIJAŃSKICH DZIECI DO TAJEMNYCH RYTUAŁÓW.** *Do dziś w katedrze w Sandomierzu wisi obraz przedstawiający Żydów toczących krew niemowlęcia wsadzonego do beczki nabitej gwoździami.* **KIEDY MÓWIĘ: „ISTNIEJE MIT O KRWI” I SŁYSZĘ: „TO NIEPRAWDA, BO JA NIGDY O TYM NIE SŁYSZAŁEM”, CHCĘ WALIĆ GŁOWĄ W MUR – MÓWI MIRIAM SYNGER**, *edukatorka, religijna Żydówka, matka, Polka.*



Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

Jak się żyje w Polsce rodzinie ortodoksyjnych Żydów?

Bardzo w porządku. Mąż chodzi sobie w jarmułce, syn ma pejsy, bo tak mu się podoba. Z pewnością się wyróżniamy, ale to nie jest problem. Na ulicy rzadko

eprasa.pl 68f0bfaaa8

spotyka nas negatywna reakcja. To, co się zmieniło w ciągu ostatnich kilkunastu lat, to oczywiście powstanie Internetu, który przyniósł nowe zjawisko: hejt. Na moim Instagramie hejt i antysemickie komentarze też się zdarzają, ale mam tam przede wszystkim wspaniałą społeczność, która daje mi bardzo fajną informację zwrotną i dużo wsparcia. To mi dodaje sił, kiedy raz na jakiś czas robi się nieprzyjemnie.

Tytuł pani książki, „Jestem Żydówką”, to jednocześnie nazwa konta na Instagramie. Ta deklaracja to akt odwagi, zaproszenie do rozmowy czy coś jeszcze innego?

Najbardziej na świecie zależy mi na edukacji. Brak edukacji prowadzi do wielu złych rzeczy, nie dotyczy

---

Miriam Synger

– socjolożka, na co dzień edukatorka żydowska. Publikuje artykuły o tematyce żydowskiej. Kształci dzieci i dorosłych. Jej relacje na Instagramie i TokToku zyskały ogromną popularność. Ortodoksyjna Żydówka, polska patriotka.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

to przecież tylko Żydów. Ja naprawdę wierzę w to, że gdybyśmy wszyscy byli dobrze wyedukowani w wielu tematach, mieli rozsądnych nauczycieli, świat byłby lepszym miejscem.

Jestem edukatorką i taka też jest rola książki i konta w mediach społecznościowych: edukacyjna. Ale nie chodzi o to, że ja jestem nauczycielką, bo ani ze mnie rabinka, ani profesury ze studiów żydowskich nie mam. To bardziej pokazanie różnorodności i przekazanie, że w byciu Żydówką nie ma niczego nadzwyczajnego. To jest takie pomachanie ręką: hej, jestem Żydówką, jeśli masz jakieś pytania dotyczące kultury żydowskiej czy judaizmu, chętnie ci na nie odpowiem o ile będę umiała.

Jednocześnie marzę o tym, żeby odtabuizować temat żydostwa. Żeby ludzie słysząc słowo „Żydówka” mieli skojarzenie z dziewczyną z Instagrama, która wczoraj opowiadała o tym, jak jej syn wrzucił czerwoną skarpetkę do białego prania i zafarbował je na różowe. O zupełnie randomowych rzeczach. Jestem Żydówką, świętuję Chanukę i robię zakupy w tym samym warzywniaku co ty.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

A są sytuacje, w których nie ma pani potrzeby mówienia głośno o swoim pochodzeniu i religii, albo wręcz czuje jakiś dyskomfort z tym związany?

Tak i to jest ciekawe, bo przecież mówię o tym głośno na co dzień, złośliwi potrafią zarzucić mi, wręcz że „się afiszuje”, a mimo wszystko miewam opór przed deklarowaniem się jako Żydówka w nowym otoczeniu. Nie ze strachu.

> *Strach jest uczuciem paraliżującym, a ja chcę podchodzić do każdego człowieka* **Z OTWARTYM SERCEM I GŁOWĄ,** *nie podejrzewając, że chce mnie skrzywdzić.*

Dlaczego więc?

To lekka rezerwa, bo nie wiem jaka będzie reakcja. Słowo „Żyd” uruchamia w ludziach różne skojarzenia – czasem dobre: „Skrzypek na dachu”, piękna muzyka klezmerska, „starsi bracia w wierze”, ale bardzo często złe – czego ona od nas chce? Co tu się zaraz będzie działo?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nasza polska historia była tak trudna i bolesna, tak nas tu wszystkich razem przeczołgała, że naprawdę czasem widzę w oczach ludzi panikę i nie dziwię się temu.

Jeśli więc czasami czuję opór przed deklarowaniem się jako Żydówka to nie jest strach wyssany z mlekiem matki, czy ta „paranoja”, którą się Żydom czasem zarzuca. Ja nie byłam wychowywana w lęku. Wiedziałam od zawsze o moim pochodzeniu, nikt w domu go nie ukrywał, nie mówiono, by lepiej o żydowskich korzeniach nie wspominać, jak bywa w wielu polskich domach.

To, że czasem nie mówię o pochodzeniu wynika z mojego własnego doświadczenia. Bo bywały sytuacje, które nauczyły mnie dystansu. Chociażby ta, w której jako nastolatka powiedziałam chłopakowi, z którym chodziłam, że jestem Żydówką. Po długim milczeniu padło: „ok, ale nie mów o tym głośno. Nie chcę żeby znajomi wiedzieli”.

Wychowywała się pani w świeckiej rodzinie. Ale teraz jesteś religijna. Wybór judaizmu to świado-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

me przyjęcie całego ciężaru, który się z tym wiąże: stereotypów, mitów, antysemityzmu.

Nie do końca, bo już samo bycie Żydem „coś robi”. Można przecież być niereligijnym Żydem i to nie pozbawia nikogo żydostwa. Holocaust pokazał to dobitnie. Mówimy o tym, że ginęli Żydzi. Ale oni byli Polakami. Dla jednych ważniejsza była przynależność do narodu żydowskiego. Ale znaczna część czuła się integralną częścią Polski.

Mojej rodzinie, zasymilowanej, niereligijnej, polskiej – groziła śmierć. Dziś też samo słowo „Żyd” już pracuje w głowach, nie trzeba do tego wcale dodatku religijności. Judaizm nawet mniej blokuje ludzi, niż żydostwo samo w sobie. Choć tu jest oczywiście druga strona medalu, bo jest grupa, na którą źle działa każda religia.

„Musisz być nieźle ograniczona, jak jesteś religijna”, zdarza się, że takie właśnie dostaję komentarze na Instagramie.

A jest tam przestrzeń na rozmowę, na sensowną polemikę?

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archiwum prywatne

Jest, mnóstwo! Jest bardzo dużo ludzi, którzy wiedzą, jak rozmawiać, jak wyrażać krytykę, jak się nie zgadzać. Wśród obserwujących, ale i czytelników książki, mam wielu ateistów, którzy piszą do mnie: „religia to nie jest moja bajka, ale ciekawie mówisz”. Są katolicy, którzy mówią: „judaizm to zupełnie co innego, ale szacun dla ciebie i gratulacje”. Więc tak, na szczęście jest na to miejsce.

Ale z drugiej strony Internet świetnie pokazuje, jak bardzo

> *nie zostaliśmy nauczeni nie zgadzania się ze sobą* **W KULTURALNY SPOSÓB.** *Jawny antysemityzm, język nienawiści, to jedno zagadnienie.*

Z tym nie podejmuję dyskusji, nie widzę sensu. Ale frustrujące są komentarze, wcale nierzadkie, typu: „to, co mówisz o stereotypach na temat Żydów jest nieprawdą, bo ja o tym nigdy nie słyszałem”. Wtedy człowiek chce walić głową w mur. Bo jak mamy

eprasa.pl 68f0bfaaa8

w ten sposób rozmawiać? Przecież to poziom dwulatka!

Jakie stereotypy panią najbardziej śmieszą?

Stereotypy już mnie w ogóle nie śmieszą. Kiedyś mnie śmieszyło, że ludzie wierzą w różne głupstwa, na tej samej zasadzie, na jakiej z pobłażaniem uśmiechniemy się na dziecięce błędy językowe. Ale dziś naprawdę nie jest mi do śmiechu. Częściej towarzyszy mi uczucie zawodu: cały czas mam nadzieję, że mentalnie jesteśmy już w innym miejscu, że nie trzeba powtarzać rzeczy oczywistych. Ale niestety. Jeszcze długa droga przed nami. I dlatego nie przytoczę powielanych stereotypów bo boję się, że osoba czytająca wywiad właśnie je zapamięta. A mnie przecież chodzi o coś zupełnie innego – żeby właśnie od powtarzanych dyrdymałów odejść.

Podam prosty przykład. Ja wrzucam informację na Instagramie: istnieje mit mówiący, że Żydzi wykorzystywali krew chrześcijańskich dzieci. Był podłożem wielu pogromów żydowskich na przestrzeni lat!. Ktoś w Internecie odpowiada: „to nieprawda, bo nie słysza-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

łem. Robisz z Polaków potworów!”. W tym samym czasie ktoś inny wysyła wiadomość, że babcia ostrzegała przed sąsiadami Żydami i zabraniała chodzić w ich strony, bo mogli porwać.

Do dziś w katedrze w Sandomierzu wisi obraz przedstawiający Żydów toczących krew niemowlęcia wsadzonego do beczki nabitej gwoździami. A potem jeszcze kolejna osoba: „no, może i było, ale w średniowieczu”. Serio? Ostatni pogrom miał miejsce w XX wieku zaraz po wojnie. Wiadomo, że to jest brak edukacji, ale takie kwestionowanie z jednej strony mojego osobistego doświadczenia, z drugiej – jakiejś prawdy historycznej, powoduje, że czasem mam wątpliwości dla kogo ja wykonuję tę pracę edukacyjną? Do kogo ja to wszystko mówię?

Ale czy to znaczy, że nie widzi pani efektów swojej pracy?

Nie, absolutnie, nie. Widzę te efekty i to wspaniałe! Czytelnicy piszą do mnie na przykład, że mieli jakieś błędne przekonanie, ale je zmienili, że otworzyłam im oczy na wiele kwestii, że dużo się dowiedzieli. To jest

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wspaniałe. Wdzięczność odbiorców za moją pracę daje mi mnóstwo energii!

Trudności i lekkie wątpliwości pojawiają się wtedy, kiedy próbuję się zmierzyć z czymś trudniejszym.

> *Kiedy nawet zupełnie niechcący dotknę czułego dla nas wszystkich punktu,* **EMOCJE ODBIORCÓW BIORĄ GÓRĘ** *i atakują.*

Jak opowiadam ludziom jak wygląda szabat, pokazuję mezuzę, którą mam w domu, oprowadzam po cmentarzu żydowskim, tłumaczę skąd kamyki na grobach, zapraszam do synagogi czy relacjonuję nasze codzienne życie, to są zachwyty.

Kiedyś byłam przekonana, że na tym będzie polegać moja działalność – pokazywanie treści, które spotykają się z żywym zainteresowaniem. I rzeczywiście w dużej mierze tak jest. Ale z czasem zdecydowałam, że o niektórych rzeczach nie mogę milczeć tylko po to, by było miło. Czasem czuję, że muszę się

eprasa.pl 68f0bfaaa8

skonfrontować z sytuacją, w której konieczny okazuje się komunikat: „to, że jestem Żydówką nie daje ci prawa do tego, by obrzucić mnie błotem” kiedy ktoś mi piszę „po co się tak z tym swoim żydostwem obnosisz”.

To jest sytuacja analogiczna do tej, kiedy tłumaczymy, że jak dziewczyna założy krótką spódniczkę, to nie znaczy, że mężczyźni mogą za nią gwizdać. Naprawdę to trzeba tłumaczyć?

Pani tego nie mówi, ale ja to powiem: kwestionowanie doświadczenia antysemityzmu wydaje się być ignorancją. A jak jest z tymi stereotypami? To ignorancja czy ukryty antysemityzm i – w związku z tym – czy wszystkie stereotypy na temat Żydów są tak samo szkodliwe?

Część na pewno wynika z braku wiedzy i wydaje się być nieszkodliwa. Na przykład odkąd pojawił się serial „Unorthodox” panuje przekonanie, że każda zamężna Żydówka ma ogoloną głowę. To jest nieprawda. To półfikcyjny serial na postawie doświadczeń jednej kobiety z wąskiej grupy chasydów i nie jest zgodny z całą ży-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archwium prywatne

dowską rzeczywistością. Ale czy to jest krzywdzące? Nie wiem. Nie byłoby, gdyby ludzie nie patrzyli potem na mnie przez pryzmat tej produkcji.

Warto się nad tym zastanowić. Bo można się tylko uśmiechnąć, ale można też pomyśleć: jak łatwo dajemy wiarę wszystkiemu, co widzimy, co się nam pokaże. Więc może to jednak jest jednoznacznie szkodliwe, bo ja potem dostaję komentarze: „ale jesteś głupia, że ogoliłaś głowę”.

I już potem dana osoba nie słucha, że mam długie włosy, ale schowane pod chustą, którą noszę, bo zakrywanie głowy to tradycja religijnych Żydówek. Więc może jednak każdy stereotyp, nawet taki pozornie niewinny, jest krzywdzący, bo, po pierwsze uogólnia, po drugie, daje ludziom błędne przekonanie, że coś wiedzą, nawet jeśli nie wiedzą nic.

A co jest bezdyskusyjnie nie na miejscu, co przekracza pani granice w temacie żydostwa? Są takie zagadnienia?

Tak. Absolutnym przekroczeniem granicy jest obwinianie mnie za sytuację palestyńskich dzieci

eprasa.pl 68f0bfaaa8

i wszystko to, co dzieje się w Izraelu. To się pojawia pod absolutnie każdym postem. Mówię: „moja babcia ocalała z Holocaustu”, odpowiedź: „holocaust to robicie Palestyńczykom”. Mówię: „idę na spacer”, komentarz: „a palestyńskie dzieci nie mogą iść na spacer”. Przeze mnie one nie mogą? Obwinianie mnie, polskiej Żydówki, za tę sytuację, przekracza moje granice.

Co pani robi z takimi wiadomościami?

Nie reaguję na nie. Reaguję,

> *jeśli ktoś mnie zapyta, dlaczego nie poruszam tego tematu.* **WTEDY MOGĘ ODPOWIEDZIEĆ,** *że Instagram to nie jest dla mnie miejsce na takie rozmowy,*

że nie będę zamieszczać takich treści między śmiesznym filmikiem a gotowaniem czulentu. Poza tym nie jestem polityczką, historyczką, ani ekspertką od spraw międzynarodowych i nie mam zasobów, aby o tym mówić. I ten temat szerzej poruszam w książce „Jestem Żydówką”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Pokazuje pani za to bardzo ciekawie wychowanie dzieci w rodzinie mniejszościowej. Połowa matek nastolatków w tym kraju na pewno chciałaby wiedzieć, jak to się robi, żeby nastolatek nie buntował się przeciwko paradowaniu z pejsami, a druga połowa, jak wychować przedszkolaków w religijnej rodzinie?

Ale mojemu nastolatkowi nikt nie każe nosić tych pejsów, on sobie tak wybrał! Koledzy farbują włosy, inni mają kolczyki, on chce mieć pejsy, bo widocznie mu to pasuje, choć oczywiście jest to związane z judaizmem.

Przyjęłam podobną metodę wychowawczą, jaka funkcjonowała w moim domu: dużo wolności i wspierania indywidualnych wyborów dzieci. Ale z drugiej strony zasady i reguły, i te płynące z religii, i te ustanowione w naszym domu. Mamy jasno postawione granice, czyli – ty dla siebie – idź na przód i podbijaj świat jak chcesz. Ty wśród innych – dbaj o to, co dookoła, bądź uważny, nie zamykaj się na drugiego człowieka.

Moje dzieci na pewno czują, że są w mniejszości. W Polsce, tak bardzo homogenicznym kraju, to poczu-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

cie inności jest nieuniknione, nie mówimy tu przecież tylko o mniejszości żydowskiej.

Ale widocznie nie jest to dla nich jakiś duży problem. Nic im to nie odbiera, więcej dostają. Kiedy na przykład raz w tygodniu spędzamy cały dzień razem: gramy, gadamy, jesteśmy ze sobą, ludzie się dziwią: jak to, dzieci cały dzień wytrzymują bez telefonu? No mają mamę i tatę/ojczyma cały dzień na wyłączność, bo my też nasze telefony odkładamy na bok na calutką dobę. Rodzina wygrywa z TikTokiem jak jest miła i fajna.

Poza tym judaizm to nie tylko nakazy i zakazy, wbrew pozorom to jest bardzo „atrakcyjna” religia, mamy dużo świąt, wiele bardzo radosnych, kolorowych, dzieci to lubią, fajnie, ciekawie spędzają czas. To jest wartość.

Wynika z tego, że bycie mniejszością nie jest ani straszne, ani złe.

Ciekawa sprawa, mówimy o dzieciach, a ja sama, okazało się, miałam z tym jakiś problem. Ja, taka świadoma, taka edukująca innych, autorka tak inkluzywnego konta w mediach społecznościowych i książki, która niedawno się ukazała, zawsze żyłam w przekonaniu, że jako

eprasa.pl 68f0bfaaa8

mniejszość my mamy obowiązek dostosować się do większości.

Chociaż sama wciąż krzyczę: zróbmy miejsce dla wszystkich, wszyscy się zmieścimy,

> *homoseksualiści nam nie zagrażają, wegetarianie nam nie zagrażają, ludzie z Ukrainy nam nie zagrażają,* **ŻYDZI NAM NIE ZAGRAŻAJĄ!**

Okazało się, że kiedy trzeba, potulnie idę do kąta. Człowiek jest po prostu tak zgarbiony pod ciężarem komunikatów typu: „jesteś mniejszością, więc się nie wypowiadaj”, że zapomina o podstawowych wartościach współżycia w społeczeństwie. I nagle na Instagramie dostaję wiadomość, która otwiera mi oczy: „większość ma obowiązek zaopiekowania się mniejszością”.

To było dla mnie przełomowe, choć przecież, jakby się chwilę zastanowić, to, że opiekujemy się słabszymi, to jest przecież podstawa naszej religii. Więc teraz tak

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archwium prywatne

myślę, odpowiadając sobie samej na pytanie, które wcześniej zadałam, dla kogo ja to robię – może dla siebie? Również dla siebie. Może sama siebie też potrzebuję wzmocnić i doedukować.

A jak pani tłumaczy swoim dzieciom te wszystkie trudne tematy związane z pochodzeniem i religią żydowską? Antysemityzm, stereotypy, niechęć?

Wczoraj rozmawialiśmy o tym z mężem: po co mówić o złu? Czy mam wrzucać na Instagram antysemickie komentarze, które dostaję? Czy dzieci mają jeździć do Muzeum Auschwitz? Czy to sprawi, że to całe zło, które się wydarzyło już się nie powtórzy? Nie mam na to odpowiedzi.

> *Myślę, że warto o tym mówić, żeby uświadamiać, z czym jako ludzie musimy się mierzyć, żeby* **NIE KOLOROWAĆ PRAWDY O ŚWIECIE.** *Ale to jest trudne,*

bo wiąże się z ogromnymi emocjami, z którymi nie zawsze łatwo sobie poradzić.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Rozmawiając z dziećmi staram się bardzo uważać na słowa, ale kiedy mała dziewczynka literuje napis na murze: „je-bać Ży-dów” i odkrywa z zaskoczeniem, że „to o nas”, to trudno jest zareagować ze spokojem. Niedawno miałam jechać z najstarszym, prawie 15-letnim synem, do Auschwitz, na co zupełnie nie miałam przestrzeni. Wrzuciłam o tym na Instagramie relację uznając, że może dla kogoś to jest ważne, że ja też się wewnętrznie miotam.

Mówiłam, że czuję się sfrustrowana i smutna, bo nie mam teraz siły na to, żeby jechać z dzieckiem do obozu śmierci, ale z drugiej strony ono chce to miejsce zobaczyć. Ostrzegłam nawet obserwatorów: „uwaga, będzie brzydkie słowo”. I dostałam wiadomość, że nie można mówić brzydkich słów, nawet w tak trudnych chwilach. No więc może powinnam udawać, że na ścianie nie jest napisane „jebać”, a o Auschwitz w ogóle nie wspominać.

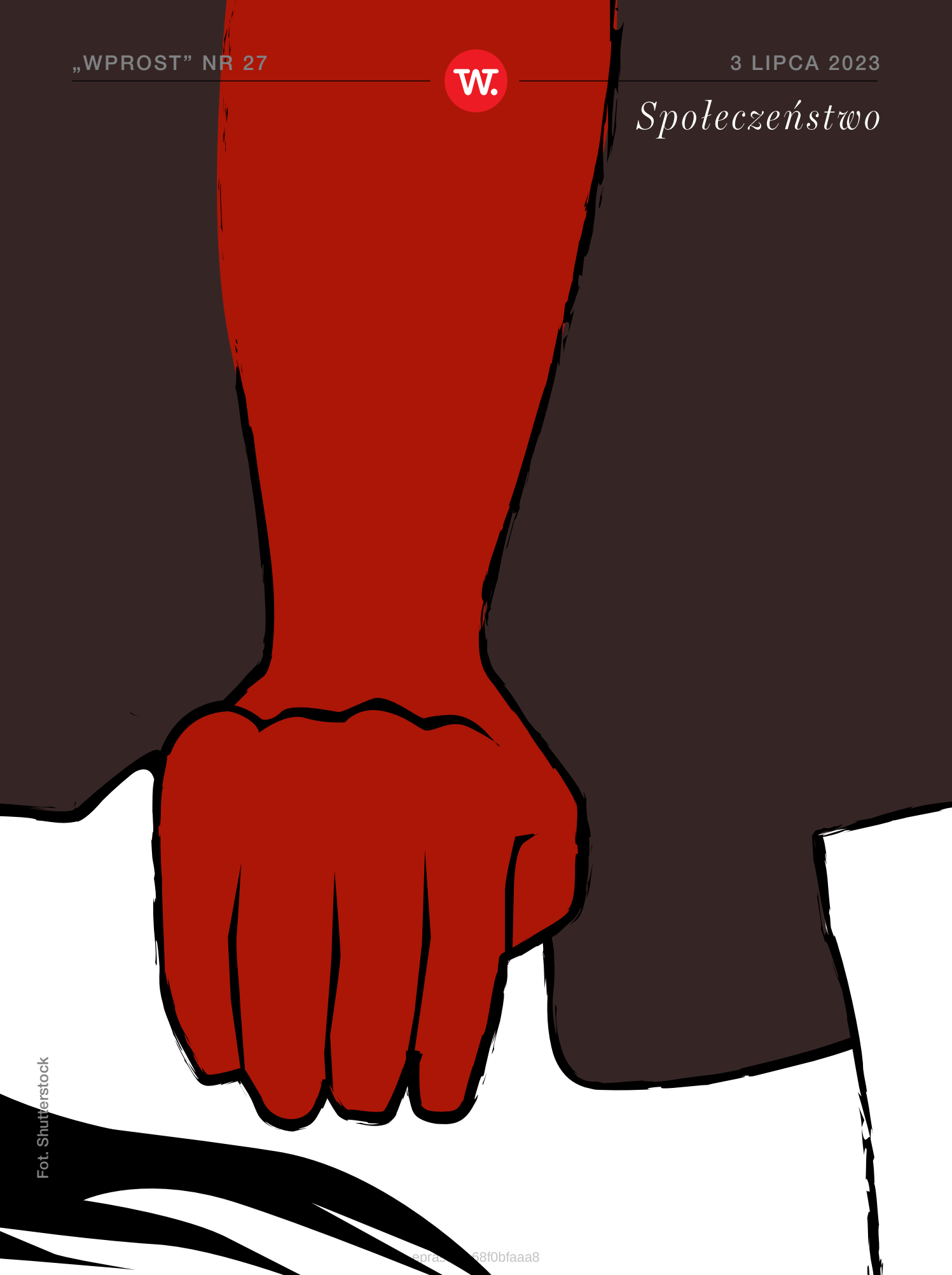
Może powinnam o tym wszystkim mówić, ale być wyprasowana, spokojna i z uśmiechem na ustach tłumaczyć dzieciom, że świat bywa zły, a potem podawać

eprasa.pl 68f0bfaaa8

im kolację jakby nigdy nic. A może powinnam płakać i być zła, i mieć w nosie, czy się to komuś podoba, czy nie, bo dookoła nas działy się i dzieją nadal rzeczy straszne i może dopiero, jak zaczniemy krzyczeć „nie zgadzam się, nie chcę, nie mam na to zgody”, to ruszymy ten świat. Nie wiem. Więc tak, zadała pani bardzo dobre pytanie, na które nie mam odpowiedzi. Tak jak moi czytelnicy i obserwatorzy – mam wiele pytań, ale nikt na nie jeszcze nie odpowiedział. To kolejna rzecz, która nas łączy nie – dzieli.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Shutterstock

epra3[illegible]68f0bfaaa8

CZEGO UCZY PORNOGRAFIA

– Zakładamy, że **TEN MĘŻCZYZNA JEST PO „SZKOLE PORNOGRAFII”**, *w której nauczył się, że biała kobieta jest po prostu dziwką, a wychodząc sama z domu „bez męskiego opiekuna” i kupując alkohol – jeszcze większą dziwką. – mówi dr* **MAGDALENA GRZYB**, *kryminolożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego*



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Co jest tak bardzo szczególnego w morderstwie młodej kobiety z Polski na wyspie Kos, że internet nie może przestać o tym mówić?

Bo jest to zdarzenie niesłychanie filmowe i skupia w sobie wiele (przede wszystkim męskich) fantazmatów. Oto mamy prześliczną długowłosą blondynkę za-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

mordowaną najprawdopodobniej przez imigranta z Bangladeszu. Być może wielokrotnie zgwałconą, być może był to gwałt zbiorowy. Przedmiotem debaty internetowej zdaje się być właściwie wszystko: każdy ruch Anastazji od momentu, kiedy zaczęła pić alkohol w klubie. Czy podeszła do grupy mężczyzn sama, czy



Magdalena Grzyb

– jest prawniczką, dr n. prawnych, wykładowczynią w Katedrze Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej obszary zainteresowania i pracy naukowej to przemoc wobec kobiet, przestępstwa motywowane kulturowo i kryminologiczna problematyka prostytucji.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

była bardzo pijana, dlaczego wsiadła z obcym mężczyzną na skuter? Czy odbyła z nim dobrowolny stosunek seksualny?

Mężczyźni – zwłaszcza z prawej strony – wprost prześcigają się w dyskusjach internetowych w dyscyplinowaniu kobiet na temat tego, jak powinny się zachowywać i przywołują przykład Anastazji na zasadzie: „chciała, to się doigrała”. Absurdalne jest dla mnie obwinianie jej o to, że „sama się o to prosiła” i „trzeba było nie kozaczyć naczytawszy się artykułów w Wysokich Obcasach”.

Kobieta ma prawo napić się z kimś alkoholu, ma prawo rozmawiać z mężczyznami. Jeśli sama wychodzi do klubu wieczorem i pije alkohol to nie znaczy, że wyraża zgodę na wszystko, co się jej potem stanie albo co jej zrobią mężczyźni. Zgadzamy się z tym: nie chcielibyśmy, żeby nasze córki żyły w świecie, w którym kobieta wychodząc sama do klubu automatycznie wyraża „zgodę” na bycie zgwałconą i zamordowaną. Tak. Ja rozumiem, że to jest sprawa do rozegrania politycznie i wzbudza dużo emocji.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Tym niemniej, z drugiej strony – jako kryminolog – nie myliłabym zwiększania ryzyka wiktymizacyjnego czy nieostrożności różnych zachowań z obwinianiem ofiary za to, co się stało. To, że w jakimś kontekście pewne zachowania mogą zwiększyć ryzyko wiktymizacyjne, nie znaczy, że osoba skrzywdzona jest temu winna. Kryminolodzy to wiedzą i sądy też to powinny wiedzieć. My jako społeczeństwo powinniśmy być na to wyczuleni.

Zachowanie Anastazji według europejskich standardów było całkowicie normalne:

> *kobiety w 2023 roku* **MOGĄ WYCHODZIĆ SAME WIECZOREM** *z domu i pić alkohol w miejscach publicznych bez „męskich opiekunów”.*

Jeżeli w Polsce to kogoś szokuje, to musi być wyjątkowo pruderyjny, zacofany i mieć problem z autonomią kobiet. Szokuje natomiast to, że są mężczyźni, którzy widząc pijaną dziewczyną, myślą so-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

bie, że mogą z nią zrobić wszystko, co im się podoba.

Przy okazji tej tragedii wychodzą na wierzch dosyć charakterystyczne męskie głosy dotyczące gwałtu. Ci „filozofowie gwałtu” mówią, że kobiety się bronią i bronią przed gwałtem, a potem i tak... są zadowolone.

To jest właśnie jeszcze jedna męska fantazja, którą społecznie uruchomiono przy okazji tego morderstwa. Prof. Lew-Starowicz napisał w jednej z książek: „dobrze, że kobiety nie wiedzą, co się dzieje w głowach mężczyzn, bo dzieją się tam rzeczy przerażające”.

Nie jestem psychologiem, ale myślę, że współcześnie popularność tego typu fantazji ma swoje źródła w pornografii. Mamy badania, z których wynika, że konsumpcja pornografii przez mężczyzn albo wzmacnia u nich, albo mocno zwiększa mizoginistyczne nastawienie do kobiet i normalizuje przekonanie, że przemoc wobec kobiet jest częścią satysfakcjonującego życia seksualnego. Przynajmniej dla męskiej strony.

Młodzi mężczyźni na całym świecie są w pornografii uczeni tego, że kobieta stawiająca opór jest podnie-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

cająca. No i że białe kobiety są wyjątkowo wyuzdane, czy też „wyzwolone” seksualnie, ponieważ większość aktorek porno to białe kobiety. Przemysł pornograficzny – o czym się nie mówi – jest wybitne rasistowski, a zagłębiem jego produkcji jest Kalifornia, dokąd przyjeżdżają młode dziewczyny z „białych” stanów, pragnące zrobić karierę.

Jaki realny wpływ ma pornografia na męskie zachowania i czy - dlatego, że filmy dla dorosłych dostępne są właściwie bez ograniczeń - można wnioskować, że aktów przemocy wobec kobiet będzie więcej?

Są dwie teorie takiego wpływu. Pierwsza – z którą się nie do końca zgadzam, głosi, że jeśli mężczyzna obejrzy brutalną scenę gwałtu w filmie pornograficznym – nigdy nie zgwałci żywej kobiety. Jak widzimy po męskich wpisach typu „kobiety same się proszą o takie zachowania” – porno nie ma na pewno charaktery prewencyjnego.

Raczej więc należy się skłaniać ku drugiej teorii głoszącej: Jeśli mężczyzna oglądając porno, reguluje swoje napięcie seksualne patrząc na sceny przemocy i tym

eprasa.pl 68f0bfaaa8

samym warunkuje się na tak odczuwalną satysfakcję, w realnym życiu będzie próbował te sceny odtworzyć. Pamiętajmy o tym, że pornografia to jest tak naprawdę kręcona na żywo prostytucja.

Obserwuję z niepokojem, jak lewicowe i liberalne środowiska próbują bagatelizować wpływ pornografii na wzrost antykobiecych zachowań pod pretekstem, że aktorki porno wyraziły zgodę i że tzw. kink, czyli różne dewiacyjne zachowania seksualne, jest „fajniejszy”, czy bardziej wartościowy niż zwykły seks. To usprawiedliwienie jest potem przenoszone jeden do jednego na sytuacje realne. Mężczyźni, zwłaszcza młodzi, będę podejmować zachowania wpisujące się w skrypty nabyte w pornografii.

Zatem, czy nieograniczony dostęp do pornografii zwiększy liczbę gwałtów wobec kobiet?

Niewykluczone, że tak. Niektórzy badacze uważają, że szeroki dostęp do pornografii właściwie wyklucza podejmowanie normalnych relacji seksualnych mężczyzn z kobietami. Mamy do czynienia ze zjawiskiem gwałtów zbiorowych (na szczęście w Polsce dosyć rzad-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

kich). Są to męskie kolektywne zachowania szczególnie wśród młodych, pełne przemocy, które na pewno są wzmacnianie konsumpcją pornografii. Proszę zgadnąć, jaki film był najpopularniejszy na Pornhubie? Tak, ten pokazujący gwałt zbiorowy.

Badacze ostrzegają, że dostęp do pornografii hamuje męską seksualność w ogóle. Że młodzi mężczyźni, którzy seksualnie warunkują się na oglądaniu tego typu filmów (według różnych wyliczeń od 30 do ponad 90 proc. filmów porno zawiera sceny przemocy), które w dodatku zachowują się i wyglądają bardzo specyficznie, nie są w stanie podejmować „zwykłych” relacji ze „zwykłymi” kobietami. Mamy już właściwie tego skutki: młodzi ludzie uprawiają dużo mniej seksu niż ich rówieśnicy 15 czy 30 lat temu.

Pewne badanie z USA z 2019 r. pokazało, że prawie 1 na 3 młodych mężczyzn w USA (między 18 a 24 rokiem życia) nie miało ani razu stosunku seksualnego w ostatnim roku i że ten odsetek wzrósł aż o 63 proc. w porównaniu z 2002 r.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czy wiemy, od czego zależy poziom agresji, wzrost liczby przestępstw, gwałtów wobec kobiet?

Zjawisko seksualnej przemocy wobec kobiet jest w jakimś stopniu wytłumaczalne ewolucyjnie – mówią specjalizujący się w tym psychologowie – chodzi o zapłodnienie kobiet nawet wbrew jej woli. Tam, gdzie istnieje mocna kontrola społeczna i normy kulturowe, które potępiają tego typu zachowania, jest ich mniej.

> *W Polsce czy na Zachodzie mówi się o tzw. „kulturze gwałtu” – tymczasem to właśnie* **W TYCH KRAJACH TAKIE ZACHOWANIA NIE SĄ CZĘSTE,**

a poziom przemocy wobec kobiet nie jest aż tak wysoki (w porównaniu z innymi regionami świata).

Wspomina pani o kulturze gwałtu - w kontekście morderstwa na Kos wybrzmiewają kobiece głosy: „choćbym wyszła bez koszulki, żaden mężczyzna nie ma prawa mnie tknąć bez pozwolenia”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

I to jest prawda: żaden mężczyzna nie ma prawa tak dotknąć rozebranej kobiety bez jej pozwolenia. U części ludzi, którzy forsują tego typu zachowania, podejrzewam dobre intencje. Uważają oni, że jeżeli znormalizujemy pewne zachowania kobiet, mężczyźni oswoją się z przekazem, że kobieta, która tak wygląda wcale nie zaprasza ich do seksu. Ale są w tym przekonaniu infantylni i wytłumaczę, dlaczego.

Jest taki dość popularny zwłaszcza w ostatnim latach w internecie dyskurs o „marszach szmat”, o chodzeniu półnago po ulicach europejskich i amerykańskich miast. I przekonaniu, że żaden mężczyzna nie ma prawa kobiety dotknąć, bo ona nie wyraża na to zgody.

Owszem, nie ma prawa, tymczasem mężczyźni nadal kobiety gwałcą, choćby opowiadać o kulturze gwałtu na prawo i lewo, i chociaż nie mają do tego prawa.

Jasne, że historia młodej kobiety z Kos nie powinna się wydarzyć w świecie idealnym. Ale w świecie realnym się wydarzyła. A „kultura gwałtu”, czyli – w wielu przypadkach i w praktyce – nadinterpretowywanie męskich zachowań typu zaczepki czy niewybredne uwagi,

eprasa.pl 68f0bfaaa8

jako zachowań gwałcicielskich, jeszcze nigdy nie czyniła kobiet tak bezradnymi wobec prawdziwej brutalnej przemocy – jest to dyskursywne oderwanie od rzeczywistości.

Z jednej strony uczy ekstremalnego przeczulenia na każdą męską reakcję o podtekście seksualnym, a z drugiej – nie uczy bronić i chronić się przed prawdziwą przemocą (bo uczymy młode kobiety, że mężczyzna nie ma prawa tak zrobić i kropka oraz zachowywać się tak, by obawa, że mężczyźni tak mogą robić nas nie ograniczała), a z trzeciej – normalizuje w dyskursie liberalnym przemoc wobec kobiet w pornografii i w prostytucji.

Jednym słowem galimatias.

Zgadza się: kobiety mają się zachowywać tak, by obawa przed niestosownym zachowaniem mężczyzn ich nie ograniczała, ale ostrożność wobec takich mężczyzn jest traktowana jako „zwycięstwo patriarchatu” i kontrolowania kobiet.

Kobiety mają być przeczulone na każde niestosowne męskie zachowanie, ale mają też być otwarte i np. nie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

krępować się z wysyłaniem intymnych zdjęć online. Przyzna pani, że trudno się nie pogubić.

I zwróćmy uwagę na jeszcze jeden paradoks. Influencerki, instafeministki i liderki opinii mówiące o kulturze gwałtu są entuzjastkami na gruncie politycznym niekontrolowanego napływu do Europy mężczyzn – o innych standardach i normach kulturowych.

Zwłaszcza, jeśli chodzi o traktowanie kobiet.

> *Uważają one, że* **NIE MOŻNA DOMAGAĆ SIĘ OD NICH DOSTOSOWANIA** *do naszej kultury, tylko mamy szanować ich różnorodność.*

Krytyka ich norm kulturowych to przecież rasizm lub islamofobia.

Nie mówię, że wszyscy, ale wielu z tych mężczyzn traktuje emancypacyjne zachowania kobiet jako zaproszenie do wykorzystania seksualnego. Dla mnie ten paradoks jest bardzo wyraźny. Statystyki przestępczości i przemocy seksualnej w krajach o większej liczbie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

imigrantów (nawet bardzo skrzętnie ukrywanie ze względu na poprawność polityczną) wyraźnie pokazują duży odsetek imigrantów wśród podejrzanych o akty przemocy wobec kobiet. Kobiet ze swoich grup społecznych, ale także państwa goszczącego.

No i mówiąc brutalnie – mamy, co mamy: pewien młody mężczyzna z Bangladeszu od kilku lat przebywający w Europie i przebywający z innymi młodymi mężczyznami, bez rodziny w Grecji, zagaduje wieczorem ładną, młodą, kobietę, blondynkę. Pewnie wie, że jest z Europy Wschodniej, a takie kobiety mają – niestety – określoną opinię w krajach Europy zachodniej i południowej, ale też w innych krajach.

Zakładamy, że ten mężczyzna jest po „szkole pornografii”, w której nauczył się, że biała kobieta jest po prostu dziwką, a wychodząc sama z domu „bez męskiego opiekuna” i kupując alkohol – jeszcze większą dziwką.

Jeśli jakiś świeży imigrant Banglijczyk ma tego typu przekonania, to absolutnym priorytetem aparatu państwowego jest ten sposób myślenia u niego zmienić.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jeśli natomiast polscy mężczyźni myślą w taki sam sposób, obwiniając ofiarę za to, co ją spotkało, to znaczy, że nie odrobili lekcji z równouprawnienia.

Czym grozi niemówienie o sprawcach, że są imigrantami - w internecie słyszymy głosy, że nienawiść przerzuci się na bogu ducha winnych innych imigrantów z Bangladeszu. Może faktycznie lepiej nie mówić?

W Szwecji – to jest oczywiście jeden z punktów zakazanej wiedzy – ponad połowa osób podejrzanych o gwałty to są jednak imigranci. Zakłamywanie tej wiedzy w mainstreamie, politycznie grozi nam zjawiskiem obserwowanym we wszystkich krajach europejskich: wzrostem popularności partii politycznych, które mają odwagę mówić o tym i nie boją się tego, że progresywiści czy liberałowie nazwą ich rasistami.

Ja, jako badaczka, mogę powiedzieć, że to grozi bardzo istotnym zubożeniem i niemożliwością poznania prawdy, przeprowadzenia szczerych, uczciwych badań społecznych. Na poziomie społecznym rodzi to w ludziach frustrację: „widzimy, a nie możemy mówić”. Słynny przykład – sprawa z Rotherham z Wiel-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

kiej Brytanii, o którym do dzisiaj ten kraj boi się uczciwie mówić.

Przypomnijmy, że mieliśmy do czynienia z gangami pakistańskich taksówkarzy, którzy robili sobie seksualne zabawki z głównie białych dziewczynek z biednych rodzin. To często były nastolatki pod opieką służb, ponieważ pochodziły z dysfunkcyjnych domów, nikt się o nie nie upominał. Służby nie reagowały ze strachu przed oskarżeniem ich o rasizm w ściganiu sprawców pochodzących głównie z Pakistanu. A członkowie ich grupy byli politycznie dobrze ustosunkowani w lokalnej polityce i szafowali oskarżeniami o rasizm służby i funkcjonariuszy, którzy próbowali reagować. Nie jest wykluczone, że ten proceder trwa w niektórych miejscach do tej pory.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

NIŻEJ UPAŚĆ SIĘ NIE DA



Fot. PIOTR KUCZA / newspix.pl

„To dziecko”, „tamto dziecko”, „byłe dziecko” – w ten sposób „tatusiowie” bardzo często nazywają swoje dzieci, wystarczy, że związek z ich mamą przejdzie do historii. Ale nie tylko słownictwo, czy nazewnictwo się zmienia. W jakiś niezrozumiały dla mnie, wręcz magiczny sposób, rośnie też chęć promowania takich postaw.

HIMALAJE DRAŃSTWA W ZAKRESIE PODEJŚCIA DO OJCOSTWA I ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WŁASNE DZIECKO OSIĄGNĄŁ WŁAŚNIE JAKUB RZEŹNICZAK, *a umożliwił mu to* **SKOMPROMITOWANY PODCASTER, ŻURNALISTA**.



Tekst: **Paulina Socha-Jakubowska**

Przyznam, że jakiś czas temu sama proponowałam Rzeźniczakowi wywiad. Chciałam rozmawiać o zdrowiu jego – dziś już nieżyjącego – synka. O rozbieżnościach rodziców w podejściu do leczenia chłopca. Rzeźniczak ostatecznie na wywiad

eprasa.pl 68f0bfaaa8

się nie zgodził, ale WPROST tematu leczenia w zagranicznych ośrodkach ciężko chorych dzieci z Polski – nie porzucił.

Dziś Rzeźniczakowi głosu bym nie dała. Nie wyobrażam sobie też, by dla „fejmu” publikować w całości wypowiedzi Rzeźniczaka, które są seansem pogardy, shamingu, przemocy w białych rękawiczkach. Niestety, w branży podcastowej działa niejaki Żurnalista, który postanowił seans ten umożliwić.

I tak, 11 miesięcy po śmierci synka, mężczyzna, który zostawił jego matkę, jeszcze gdy ta była w ciąży, udzielił wywiadu. Ba! To była prawdziwa spowiedź. Wszak, gdy idziesz do Żurnalisty – w dobrym tonie jest prać prywatne brudy, po to, by po kilku miesiącach znów móc utyskiwać na media rozpisujące się o twoim życiu.

Kompromitacja

Ale do sedna. W podcaście Rzeźniczak nie tylko odniósł się do historii Oliwierka (którą zresztą przed ponad rokiem żyła cała Polska).

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Poszedł do Żurnalisty i zalewając się łzami opowiedział o relacjach ze starszą córką. A w zasadzie o ich braku. O tym, jak wywiesił białą flagę i poddał się w swoim ojcostwie, bo przecież nie ma sensu dzwonić do córki z życzeniami na Dzień Dziecka, skoro od półtora roku się z nią nie rozmawiało. Bo, jak argumentował Rzeźniczak, nie ma sensu robić „temu dziecku wody z mózgu”.

> *Opowiedział też o tym, w jakich okolicznościach doszło do poczęcia córki. O tym,* **JAK ZDRADZAŁ SWOJĄ WCZEŚNIEJSZĄ ŻONĘ,**

a gdy jego kochanka zaszła w ciążę, jak rozmawiał z nią o aborcji. Wyjawił też, z jakimi problemami matka jego córki się mierzy, i jak miała zarabiać na życie (w momencie, gdy poznała Rzeźniczaka). Pozwolą państwo, że jego słów przytaczać nie będę, ale zainteresowani na pewno łatwo odnajdą je w sieci.

Cała ta rozmowa jest jedną wielką kompromitacją Rzeźniczaka jako ojca i mężczyzny.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Promocja patologii

Żurnalista umożliwił piłkarzowi zademonstrowanie, jak ojciec zachowywać się nie powinien. Umożliwił mu seans shamingu wobec byłej partnerki, matki dziecka i wreszcie, co jest najtragiczniejsze w tym wszystkim, jedną rozmową nagraną w celu podtrzymywania popularności i – zakładam, że tak było – poprawy wizerunku, zniszczył życie swojej córce.

Zapytam, za Karoliną Korwin Piotrowską: „Kim trzeba być, by publicznie niszczyć życie swojemu dziecku?”.

I dodam: Jak długo jeszcze będziemy promowali takie patologie, jak długo oddawali mikrofony i czas antenowy takim ludziom? Jak – w czasie, gdy w kraju toczy się dyskusja o zapaści psychiatrii dziecięcej, o tym, z jakimi problemami borykają się dzieci w dobie mediów społecznościowych – można promować człowieka, który – nie boję się tego określenia – stosuje przemoc psychiczną wobec własnej córki, publicznie nazywając jej matkę „dziewczyną na telefon”?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Żurnalista swój program mógł zmontować, mógł wyciąć te skandaliczne fragmenty, mógł wykastrować z krzywdzących opinii. Mógł ochronić córkę Rzeźniczaka. Ale tego nie zrobił.

Mam nadzieję, że ta jedna rozmowa przekreśli medialną przyszłość obu jej antybohaterów.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Zbigniew Lew-Starowicz

Kontakty seksualne stają się niemożliwe

W seksuologii, podobnie jak w innych specjalizacjach lekarskich, istnieją zaburzenia najczęściej spotykane (np. erekcji, wytryski przedwczesne, spadek libido), obejmujące niewielki odsetek populacji (np. pochwica, wytryski wsteczne) oraz te bardzo rzadko występu-

Fot. Centrum Terapii Lew-Starowicz

eprasa.pl 68f0bfaaa8

jące. Jednemu z takich zaburzeń poświęcę uwagę. W 2002 roku nadano mu nazwę –zespół choroby poorgazmicznej.

Początkowo sądzono, że choroba poorgazmiczna występuje tylko u mężczyzn, ale w miarę publikowania informacji na jej temat, okazało się, że dotyczy również kobiet.

Jakie są objawy tej choroby u mężczyzn? Po wytrysku, niezależnie od tego, czy dotyczy to masturbacji, czy też kontaktu seksualnego,

> *pojawia się poczucie znacznego zmęczenia, gorąca, ból mięśni, zaburzenia koncentracji,* **ROZDRAŻNIENIE, DEPRESJA,** *nadwrażliwość na dźwięki i światło,*

swędzenie oczu, kichanie, chrypka, napięcie mięśni pleców, uczucie ciężkich nóg.

Wymienione objawy pojawiają się do kilku godzin po wytrysku, trwają kilka dni i ustępują samoistnie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Wyobraźmy sobie, jak się czuje mężczyzna z takimi objawami. Kontakty seksualne stają się niemożliwe. Partnerki takich mężczyzn nie wiedzą, co się dzieje i niektóre z nich traktują to jako sabotowanie współżycia, a inne jako objaw tajemniczej choroby.

W czasie epidemii Covidu pojawiły się hipotezy, że to jakieś powikłanie, podobnie jak „mgła Covidowa”. Ale przecież pierwsze przypadki tego zaburzenia opisano jeszcze przed epidemią.

Zaczyna się horror wizyt u kolejnych lekarzy. Mnożone są badania diagnostyczne, z których nic nie wynika. W końcu pacjent zostaje skierowany do psychiatry. Ten też nic nie znajduje, a występowanie objawów lękowych i depresyjnych jest oczywiste w takiej sytuacji.

Niektórzy pacjenci z własnej inicjatywy lub ze skierowaniem trafiają do psychologów. Zawsze się coś znajdzie w psychice takiego pacjenta, ale okazuje się, że psychoterapia nie pomaga.

Seksuolog zazwyczaj jest na końcu tego peletonu. Jeżeli nawet zna tę chorobę, to też nie jest

eprasa.pl 68f0bfaaa8

mu łatwo, ponieważ jej przyczyna nie jest dotąd odkryta.

Są tylko hipotezy np. reakcja alergiczna na nasienie, choroba autoimmunologiczna, neurohormonalna itd. Nic zatem dziwnego, że leczenie polega na improwizowaniu.

Jednym pacjentom pomaga immunoterapia, innym leki przeciwzapalne, przeciwdepresyjne. Najlepiej pomaga się pacjentom z zaburzeniami hormonalnymi, bowiem objawy ustępują po kilku tygodniach leczenia, ale to nie znaczy, że choroba zniknie zupełnie.

Ponieważ po opisaniu tej choroby zgłasza się coraz więcej pacjentów, a także ujawniają się oni również na forach internetowych –

> *już nie jest ona tak egzotyczna. Zdając sobie sprawę z postępu medycyny, zapewne* **JUŻ NIEDŁUGO ZOSTANIE ONA W PEŁNI POZNANA.**

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Zanim do tego dojdzie, dotknięci nią mężczyźni ograniczają swoją seksualną aktywność lub rezygnują z niej. Gorzej się czują ci, którzy są w związkach, bowiem mają poczucie winy, a ich partnerki są zdezorientowane.

Rzadkim chorobom poświęca się niewiele uwagi. Pacjenci mający takie zaburzenia cierpią bardziej, czują się zagubieni, bez szans na poprawę.

Dla terapeutów są one zaś dużym wyzwaniem diagnostycznym i terapeutycznym.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Laureaci nagrody Orły „Wprost” w Podkarpackiem.

Fot. Piotr Woźniakiewicz

PODKARPACKIE ORŁY „WPROST” ROZDANE

PARTNER HONOROWY:
Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej

PARTNER INSTYTUCJONALNY GALI:
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY STRATEGICZNI:
ORLEN, Bank Polski, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, #KUPUJŚWIADOMIE, PRODUKT POLSKI, Bank Pekao

PARTNERZY GŁÓWNI:
Fundusze Europejskie Inteligentny Rozwój, Rzeczpospolita Polska, PARP Grupa PFR, Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, BGK, PGE Polska Grupa Energetyczna

PARTNERZY:
POLREGIO, GZA ARENA

PARTNER MEDIALNY:
TVP 3 RZESZÓW

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”

Orły „Wprost” przyznawane są w uznaniu za wyjątkową działalność na polu przedsiębiorczości, działalności samorządowej i promocji regionu. **NAGRADZAMY WŁAŚCICIELI FIRM WYWODZĄCYCH SIĘ Z POSZCZEGÓLNYCH REGIONÓW, KTÓRE ROZSZERZAJĄ DZIAŁALNOŚĆ NA CAŁĄ POLSKĘ** *i wprowadzają na rynek innowacje.*

Tekst: **Witold Ziomek**

Nagrody otrzymują także wójtowie gmin, prezydenci miast oraz marszałkowie województw, którzy skutecznie wykorzystują środki europejskie oraz ambasadorowie regionu i aktywni działacze, którzy pracują dla jego rozwoju. Patronat nad nagrodą objęło Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej.

Galę w Rzeszowie otworzyła wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak. – Jest mi niezmiernie miło,

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Małgorzata Jarosińska-Jedynak

eprasa.pl 68f0bfaaa8

że po raz kolejny możemy spotkać się na Podkarpaciu, by uhonorować tych z państwa, którzy wnoszą ogromny wkład w rozwój regionu i nie boją się innowacji – powiedziała.

Samorządowiec regionu - nagroda główna

Nagrodę główną w kategorii „Samorządowiec reionu” otrzymał Krzysztof Zapała, wójt gminy Olszowice. Jego aktywność i podejmowane działania to przykład nie tylko zaradności, ale budowania i ciągłego umacniania samorządu dla dobra lokalnej społeczności. Wójt jest inicjatorem różnych akcji społecznych na rzecz mieszkańców, chętnie bierze też udział w akcjach organizowanych na terenie województwa.

– Jest mi bardzo miło, chciałbym podziękować za dostrzeżenie tej małej bieszczadzkiej gminy. To mała gmina, która jeszcze do niedawna była na mapie Podkarpacia niezauważalna. Udało nam się ją zrestrukturyzować, w ciągu ostatnich pięciu lat ta gmina przepracowała bardzo wiele środków – powiedział, odbierając nagrodę.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Krzysztof Zapała, wójt gminy Olszowice.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Przedsiębiorstwo regionu - nagroda główna

Nagrodę w tej kategorii przyznano firmie Eurotech – za świadczenie przez spółkę usług najwyższej jakości, spełniających wymagania i oczekiwania klientów w zakresie zaawansowanych technologicznie urządzeń i systemów. Firma aktywnie uczestniczy także w Krajowych Klastrach Kluczowych.

– Jestem ogromnie zaszczycony i wzruszony tym wyróżnieniem. Naszym głównym produktem są samoloty bezzałogowe, przez ostatnich kilkanaście lat tworzymy produkty, które służą polskiemu wojsku – powiedział Janusz Michalcewicz, prezes zarządu.

Osobowość regionu - nagroda główna

Orła w tej kategorii otrzymał dr n. med. Paweł Wisz z Kolegium Nauk Medycznych Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jako pierwszy w Polsce otrzymał uprawienia w zakresie proktoringu – szkolenia lekarzy przygotowujących się do stosowania systemu robotycznego da Vinci na teranie Polski. Zasiada w Zarządzie Europej-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Janusz Michalcewicz, prezes zarządu Eurotech.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Dr n. med. Paweł Wisz.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

skiego Towarzystwa Urologicznego w sekcji robotycznej, odpowiada za standaryzację szkoleń z chirurgii robotycznej,

– Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie i podsumowanie ośmiu lat pracy na Podkarpaciu. Nasze plany są oczywiście dużo większe, chcielibyśmy, żeby Podkarpacie było europejskim centrum operacji robotycznych – powiedział, odbierając nagrodę.

Nagroda specjalna - „Lider biznesu"

Wyróżnienie w tej kategorii powędrowało do De-Bies – Bieszczadzkiej Szkoły Rzemiosła Bieszczadzkich Drezyn Rowerowych. Co ważne, pomimo prywatnego charakteru inicjatywy, jej funkcjonowanie to przykład świetnej promocji regionu i tradycji historycznych. Zapomniane linie kolejowe udało się przywrócić do życia i stworzyć wspaniały i oryginalny produkt turystyczny. Nawet dla znawców Bieszczadów widok z pozycji torów i drezyny zapewnia całkiem nowe, nieznane dotąd widoki.

– Jest nam niezmiernie miło, że znaleźliśmy się w gronie laureatów. Jesteśmy z małej miejscowości i od

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Magdalena Demkowicz, właścicielka De-Bies.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

ponad 20 lat prowadzimy biznes w branży technologii. My sięgnęliśmy po to, co mamy najlepsze – Magdalena Demkowicz, właścicielka firmy.

Nagroda specjalna - „Innowacje w regionie”

Nagrodzony w tej kategorii został Władysław Ortyl, marszałek woj. podkarpackiego. W 2013 r. sejmik województwa powierzył mu funkcję marszałka. Od 2016 r. jest członkiem Komitetu Regionów Unii Europejskiej, a w lutym 2020 r. został przewodniczącym grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Komitecie Regionów. W 2015 r. został członkiem Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Aktualnie jest także wiceprezesem Związku Województw RP. Od 1980 r. jest członkiem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i wielu innych organizacji społecznych.

– Bardzo serdecznie dziękuję za to wyróżnienie. To miejsce, w którym odbywa się gala, czyli G2A Arena, jest dla nas szczególnie ważne, bo stanowi wizytówkę Podkarpacia i jest naznaczone wieloma milionami, je-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Władysław Ortyl, marszałek woj. podkarpackiego.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

śli chodzi o inwestycje w regionie. Cieszymy się też, że za chwilę będzie można do niego dojechać podkarpacką koleją aglomeracyjną – powiedział, odbierając nagrodę.

Nagroda specjalna - „Działania na rzecz turystyki"

W tej kategorii wyróżniona została Wioletta Rejman, prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Całokształt jej działalności, pasja i zaangażowanie przekładają się na osiągnięcia stanowiące znaczący wkład na rzecz budowania marki turystycznej województwa podkarpackiego. Kieruje Podkarpacką Regionalną Organizacją Turystyczną, która od ponad 20 lat realizuje strategie dotarcia do jak największej liczby ludzi w kraju i za granicą, z informacją o turystycznych atutach województwa podkarpackiego.

– Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim organizacjom, z którymi miałam okazję współpracować i mojej małej, ale wspaniałej ekipie, bez której nie byłoby tej nagrody – powiedziała, odbierając nagrodę.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Wioletta Rejman, prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, odbiera Orła „Wprost” z rąk min. Jarosińskiej-Jedynak.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nagroda specjalna - „Działacz społeczny"

Nagrodę w tej kategorii otrzymał Tomasz Friedlander – za szerokie spektrum działań pomocowych inicjowanych na rzecz domów dziecka, domów samotnej matki, bezdomnych, schronisk, dla kombatantów, seniorów i dzieci. Jego bezinteresowność i aktywizacja innych osób do współpracy to niezwykłe osiągnięcie w dzisiejszych czasach.

– Chciałbym ogromnie podziękować kapitule za przyznanie mi tej nagrody. W tym roku mija 10 lat mojej działalności charytatywnej, więc jest ona dla mnie tym bardziej cenna – powiedział, odbierając nagrodę.

Kategoria „Lokalny patriota"

Nagrodę w tej kategorii otrzymał dr Jerzy Skrzypczak, dyrektor Muzeum Historii Regionalnej w Mielcu – za upowszechnianie wartości historycznych, a także kształtowanie wrażliwości poznawczych i estetycznych mieszkańców regionu, jak i turystów. Na szczególną uwagę zasługuje jego zaangażowanie nie tylko dla efek-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Orły „Wprost”



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Tomasz Friedlander z nagrodą specjalną w kategorii „Działacz społeczny”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Dr Jerzy Skrzypczak, dyrektor Muzeum Historii Regionalnej w Mielcu.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

tywnej realizacji celów i zadań kierowanej jednostki, ale też doskonałej organizacji i zakresu jej działania.

– Chciałbym serdecznie podziękować za tę nagrodę, dziękuję za docenienie tego, co robię od kilkudziesięciu lat. Historia lokalna jest częścią składową szerszej historii narodowej. Nie ma lepszego sposobu na zrozumienie historii narodowej, niż historia lokalna – powiedział, odbierając nagrodę.

Kategoria „Firma odpowiedzialna społecznie"

Orłem w tej kategorii wyróżniono spółkę PGE Polska Grupa Energetyczna. Firma wspiera kulturę, sport, prowadzi działalność charytatywną. Projekt „Dzielimy się ciepłem" trwa w Rzeszowie nieprzerwanie od 2019 r. Dzięki temu jedna z jej spółek partycypuje w kosztach ogrzewania ciepłej wody i pomaga najbardziej potrzebującym. Inna wspiera szkoły, łącząc zamiłowanie do sportu z podnoszeniem osiągnięć naukowych.

– Bardzo serdecznie dziękuję w imieniu zarządu PGE S.A. Polska Grupa Energetyczna jest mecenasem kul-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Janusz Magoń, p.o. prezesa PGE Obrót.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

tury i sportu. Chcemy być jak najbliżej klientów i naszych rodaków – powiedział odbierając nagrodę p.o. prezesa PGE Obrót Janusz Magoń.

Kategoria „Innowacyjni w regionie"

Orłem w tej kategorii wyróżniona została spółka Rymatex. Działalność firmy opiera się na prostych zasadach: uczciwego partnerstwa w biznesie, przestrzegania prawa, dbałości o pracowników i troski o środowisko naturalne oraz społeczną odpowiedzialność biznesu. Potwierdzeniem skuteczności tych działań jest ciągły rozwój firmy. Firma jest wielokrotnym laureatem Podkarpackiej Nagrody Gospodarczej, firmą Fair Play, kilkukrotnie otrzymała „Diamenty Forbesa", jak również statuetkę Państwowej Inspekcji Pracy „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej".

– Bardzo serdecznie dziękuję za tę nagrodę, to jest dla nas ogromne wyróżnienie. Staramy się być neutralni dla środowiska, dlatego jednym z naszych projektów było zagospodarowanie odpadów poprodukt-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Wojciech Knap, prezes zarządu Rymatex. Nagrodę wręczał Dariusz Budrowski, szef Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Remigiusz Rybienik (z prawej) oraz wręczający nagrodę Jerzy Borcz, dyrektor Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Rzeszowie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

cyjnych – powiedział, odbierając nagrodę, Wojciech Knap, prezes zarządu.

Kategoria „Lokalny producent żywności”

Nagrodę w tej kategorii otrzymało Gospodarstwo Rolne Ryś Podkarpacki. To, wielopokoleniowe gospodarstwo, które od lat stara się przywrócić derenia jadalnego na polskie stoły. – Od trzech pokoleń zajmujemy się dereniem jadalnym Jest to nagroda dla całej rodziny – powiedział Remigiusz Rybienik, właściciel firmy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wprost

<100

PRETENDENCI





KUPUJ ONLINE NA APART.PL
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE

APART.pl

ZOBACZ WIĘCEJ

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI DO LISTY 100 NAJBOGATSZYCH

Produkują kosze na śmieci, budują mieszkania, układają kable, sprzedają lakiery do paznokci. Wszystkim **ZABRAKŁO NAPRAWDĘ NIEWIELE**, *żeby dostać się na tegoroczną Listę 100 Najbogatszych Polaków.*



Tekst: **Szymon Krawiec**

Rok temu każdy z nich pojawiłby się na Liście 100 Najbogatszych Polaków, bo można było na nią wejść, mając 511 mln zł majątku. Ale z racji tego, że rok w rok próg wejścia do setki rośnie, na tegoroczne wydanie listy już się nie załapali. Część z nich występowała w naszym zestawieniu latami, a część po raz pierwszy pojawiła się na orbicie najbogatszych ludzi w kraju. Kim są ci, którzy być może już za rok wkroczą do elitarnego grona stu?

Zdjęcia na okładce: Kamil Piklikiewicz/East News, Materiały prasowe, Marcin Zięba, EY Polska, Facebook, Paweł Wodzyński/East News

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Archiwum prywatne

PRETENDENCI 100

1. JANUSZ I ELŻBIETA FILIPIAKOWIE

624 mln zł

Wspólnie kontrolują giełdową spółkę Comarch. Firma wdraża rozwiązania informatyczne dla ochrony zdrowia, administracji publicznej, telekomunikacji, finansów czy transportu. W swojej 27-letniej historii zrealizowała już kilkadziesiąt tysięcy projektów. Nie tylko w Polsce, ale również w ponad 100 innych krajach. W skład całej grupy wchodzi 57 spółek, które działają w 34 krajach. M.in. w Australii, Peru, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Kanadzie, Meksyku czy USA.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Kamil PIKLIKIEWICZ/East News

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

2. ALDONA WEJCHERT Z DZIEĆMI

621 mln zł

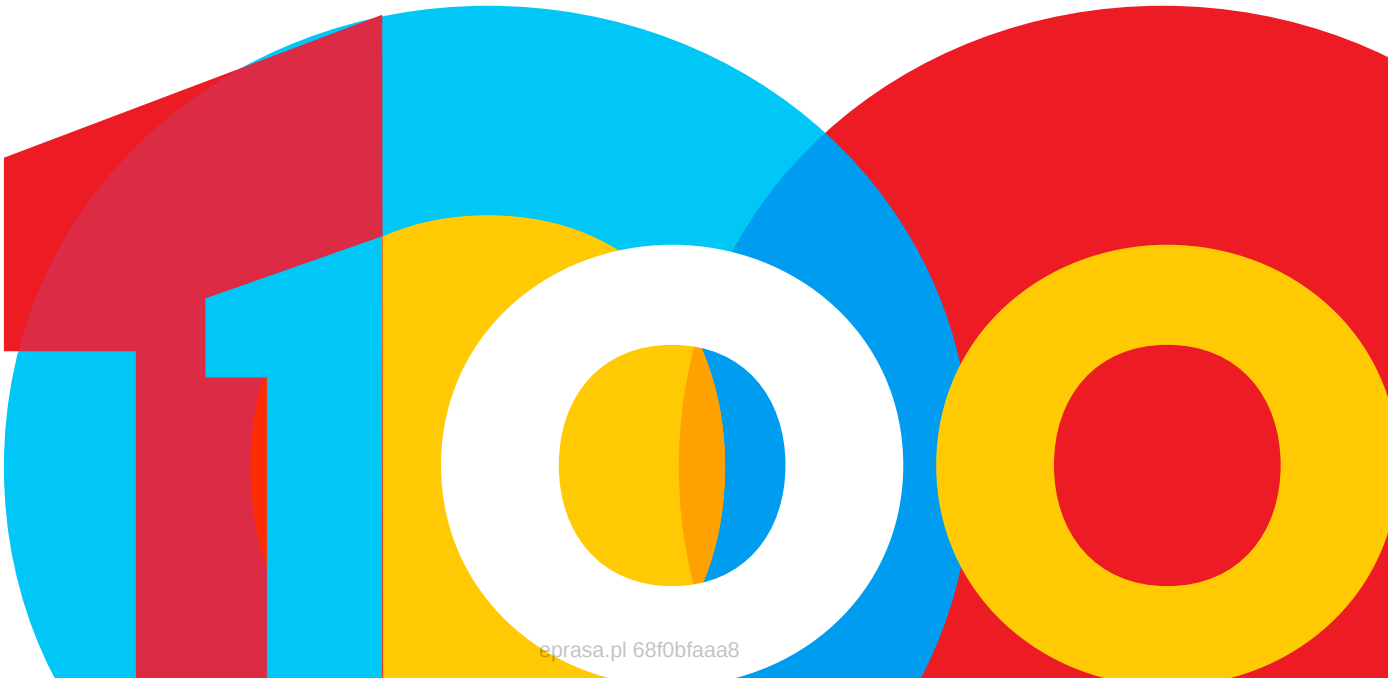
Ostatni raz media widziały ją na urodzinach swojego syna. Bruno Wejchert w zeszłym roku wyprawił huczną osiemnastkę. Wśród zaproszonych gości byli m.in. Małgorzata Socha, Dawid Woliński, Joanna Przetakiewicz czy Łukasz Jemioł.

Mama Bruno Wejcherta, Aldona Wejchert, współtworzyła sieć multipleksów Multikino, zasiadała też w radzie nadzorczej grupy medialnej TVN, która w lipcu 2015 r. została kupiona przez Scripps Network Interactive, a dziś należy do koncernu Discovery Communications. Przez wiele lat była związana z twórcą telewizji TVN Janem Wejchertem aż do jego śmierci w 2009 roku. Dzisiaj Aldona Wejchert czę-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

ściej niż w Polsce, mieszka w Monako. W grudniu zeszłego roku w zagranicznej kolorowej prasie opowiadała o swojej podwarszawskiej rezydencji zaprojektowanej przez Andrew Wejcherta, wujka jej zmarłego męża, który jest irlandzkim architektem.



eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. EY Polska

PRETENDENCI 100

3. KAMILA I ARTUR BŁAŻEJEWSCY

617 mln zł

Właściciele poznańskiej spółki Cosmo Group. To jeden z największych producentów lakierów do paznokci w naszej części Europy. W portfolio mają takie znane marki jak: NeoNail, MylaQ, NEO Make Up, Revi Titanium Nails, Black Lashes. Można je kupić w 1000 punktach sprzedaży w kraju oraz na 40 zagranicznych rynkach. Kamila Błażejewska czuwa nad wizją i strategią wszystkich marek z firmy. Artur Błażejewski jest odpowiedzialny za to, żeby dobrze się sprzedawały.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czysta 4. Prestiżowa inwestycja w samym centrum Wrocławia.



NAJLEPSZA INWESTYCJA WE WROCŁAWIU 2022 R.

1 miejsce

RYNEKPIERWOTNY.PL

- Mieszkania 25–88 m²
- Taras z ogrodem na dachu
- Przestrzeń coworkingowa

czysta4.pl

Poznaj nasze inne inwestycje!



BERNADOVO
GDYNIA



CHMIELNA DUO
WARSZAWA



PANORAMIQA
POZNAŃ



CAVALLIA
POZNAŃ

bpi

bpi-realestate.pl

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. YouTube

PRETENDENCI 100

4. JENS KRÖGER
615 mln zł

Współwłaściciel jeleniogórskiej spółki Jelenia Plast. To jeden z największych producentów wyrobów z tworzyw sztucznych w naszej części Europy. Firmę założył w 1992 roku. Dzisiaj zatrudnia ponad 700 osób i co roku przetwarza ponad 30 tys. ton plastiku. Może z niego wyprodukować wszystko: kosze na śmieci, wiaderka, pojemniki na żywność, koszyki sklepowe, donice czy meble ogrodowe. Roczne przychody firmy przekraczają pół miliarda złotych.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Facebook

PRETENDENCI 100

5. MARIA I WŁODZIMIERZ BORUSIAKOWIE

593 mln zł

Mówią o sobie, że są wielopokoleniową stalową firmą rodzinną. Zaczynali jeszcze pod koniec lat 50. ubiegłego wieku jako mały zakład rzemieślniczy, który zajmował się produkcją przyczep do przewozu drewna. Dzisiaj są jedną z największych polskich firm działających w branży metalurgicznej. W skład ich grupy wchodzą trzy spółki. RBB Leasing zarządzające finansami. RBB Stal zajmujące się dystrybucją wyrobów hutniczych oraz Steel RBB, które obrabia, tnie, spawa stal oraz produkuje m.in. stalowe kołnierze do rur, łyżki do koparek czy pługi śnieżne.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Marcin Zięba

PRETENDENCI 100

6. ADAM I MIKOŁAJ PLACKOWIE
587 mln zł

Ojciec Adam i syn Mikołaj, którzy w podkrakowskim Ochmanowie produkują okna. Ich Oknoplast przynosi roczne przychody na poziomie półtora miliarda złotych. W branży działają prawie od 30 lat, kiedy w 1994 roku Adam Placek założył Oknoplast – lokalnego producenta okien z PVC. Dzisiaj firma produkuje 1,5 mln jednostek okiennych rocznie, które sprzedaje za pośrednictwem blisko 3,5 tys. salonów zlokalizowanych na terenie 19 krajów.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Paweł Wodzyński/East News

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

7. RODZINA ORFINGERÓW
582 mln zł

O debiucie ich spółki na warszawskiej giełdzie mówiło się od miesięcy. I kiedy już praktycznie wszystko było gotowe, to kilka dni temu wycofali się z wejścia na parkiet. Mowa o spółce Dr Irena Eris, która należy do Henryka Orfingera, jego żony Ireny Szołomickiej-Orfinger oraz ich syna Pawła. Rodzinna firma działa na rynku już od czterech dekad. Kosmetyki sprzedaje do 74 krajów na trzech kontynentach. W planach ma wejście na rynek amerykański. Ważną częścią biznesu jest segment hotelarski, ponieważ Orfingerowie prowadzą również trzy luksusowe hotele SPA. W każdym z nich ulokowali instytut kosmetyczny Dr Irena Eris. W sumie w zeszłym roku cała grupa uzyskała ponad 340 mln zł przychodów.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

8. MICHAŁ ŚWIERCZEWSKI
566 mln zł

W biznesie zaczynał jako 24-latek. W centrum Częstochowy prowadził mały sklep komputerowy. Z jednego sklepiku zrobił się handlowy gigant, który co roku sprzedaje elektroniki za ponad 2,5 mld zł. Jego X-kom zatrudnia ponad 2 tys. osób. Oferuje dostęp do przeszło 38 tys. różnych produktów, które rok w rok kupuje milion klientów. Nie tylko w Internecie, ale też przez sieć kilkudziesięciu salonów stacjonarnych.

X-kom to nie jedyny biznes Świerczewskiego. Kontroluje też reklamowany przez Roberta Makłowicza sklep internetowy Al.to oraz producenta farb przemysłowych Prochem z Kłomnic niedaleko Częstochowy.

Świerczewski jest wielkim miłośnikiem piłki nożnej. Parę lat temu zdecydował się zainwestować w lokalny klub piłkarski Raków Częstochowa.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

9. RODZINA JASIŃSKICH
535 mln zł

Właściciele spółki Victoria Dom. To jeden z największych deweloperów na warszawskim rynku. W swojej 25-letniej historii zrealizowali już ponad 80 inwestycji, oddając do użytku ponad 13 tys. mieszkań. Budują nie tylko w stolicy, ale również w Krakowie.

10. ANDRZEJ I MAREK SZCZYGIELSCY
531 mln zł

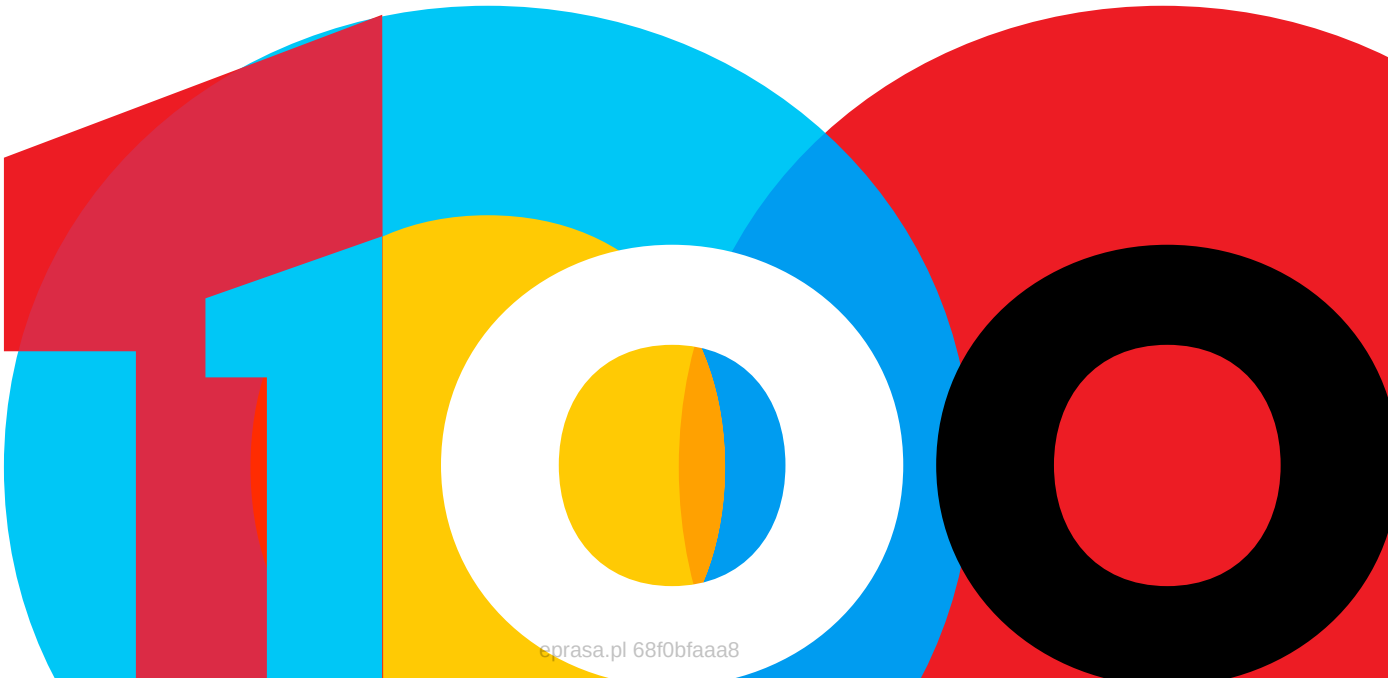
Zaczynali na początku lat 90. od jednej powlekarki drutu. Później przenieśli się do garażu, a na sam koniec ubiegłego wieku postawili już swój pierwszy zakład produkcyjny. Dzisiaj należący do nich Elpar jest

eprasa.pl 68f0bfaaa8

PRETENDENCI 100

jednym z największych producentów kabli w naszej części Europy. Produkują kable elektroenergetyczne, przewody górnicze, kable sterownicze, kolejowe, sygnalizacyjne i wiele innych. Przychody firmy oscylują w granicach miliarda złotych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



eprasa.pl 68f0bfaaa8

Kredyty i depozyty oparte na WIRON-ie



Magdalena Zmitrowicz, wiceprezes Banku Pekao.

Fot. Materiały prasowe

NOWE PRODUKTY DLA FIRM W BANKU PEKAO

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Kredyty i depozyty oparte na WIRON-ie

Bank Pekao S.A. wzbogacił ofertę dla małych, średnich i dużych przedsiębiorstw o **KREDYT W RACHUNKU BIEŻĄCYM ORAZ OPROCENTOWANY RACHUNEK POMOCNICZY, OPARTE NA WSKAŹNIKU REFERENCYJNYM STOPY PROCENTOWEJ WIRON**. *To pierwsza tego typu propozycja na polskim rynku.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Jako pierwsi w sektorze oddajemy w ręce klientów rozwiązania kredytowe i depozytowe bazujące na wskaźniku referencyjnym stopy procentowej WIRON. W nadchodzących miesiącach nasza oferta skierowana do przedsiębiorców będzie poszerzana o kolejne rozwiązania kredytowe i oszczędnościowe – zapowiedziała Magdalena Zmitrowicz, wiceprezes Banku Pekao nadzorująca Pion Bankowości Przedsiębiorstw.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Kredyty i depozyty oparte na WIRON-ie

Od 15 czerwca br. klienci Banku Pekao S.A. wnioskujący o kredyt w rachunku bieżącym mogą wybrać oprocentowanie zmienne oparte o wskaźnik referencyjny WIRON 1M Stopa Składana.

> *Bank Pekao S.A. oferuje także* **RACHUNEK POMOCNICZY** *oprocentowany w wysokości 50 proc. wskaźnika referencyjnego WIRON 1M Stopa Składana na trzy miesiące.*

Oferta jest skierowana zarówno do nowych, jak i dotychczasowych klientów. Jak przekonuje bank, wprowadzenie rachunku to odpowiedź na zwiększoną aktywność przedsiębiorców w poszukiwaniu atrakcyjnych ofert lokowania oszczędności. Nie przewidziano minimalnej kwoty niezbędnej do otwarcia rachunku oszczędnościowego opartego o wskaźnik WIRON.

– Wchodzimy na rynek z nowymi produktami opartymi o wskaźnik referencyjny stopy procentowej

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Kredyty i depozyty oparte na WIRON-ie

WIRON dla klientów firmowych. Z jednej strony wprowadzamy atrakcyjne oprocentowanie dla oszczędności gromadzonych przez obecnych oraz nowych klientów banku, a z drugiej udostępniamy rozwiązania kredytowe operujące na zupełnie nowych zasadach – powiedział Leszek Skiba, prezes Banku Pekao.

Zastąpienie wskaźnika WIBOR przez WIRON jest jednym z założeń Mapy Drogowej opublikowanej przez Narodową Grupę Roboczą ds. reformy wskaźników referencyjnych.

Wskaźniki referencyjne stopy procentowej WIRON i WIRON 1M Stopa Składana są ustalane zgodnie z Regulaminem Rodziny Indeksów Składanych WIRON. Administratorem wskaźników jest GPW Benchmark S.A. z siedzibą w Warszawie.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wprost Ukraina



Poznaj serwis
dla Ukraińców w Polsce

www.wprostukraine.eu

Serwis dostępny w językach
ukraińskim oraz polskim

FUNDACJA
TYGODNIKA
WPROST

informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Gen. Waldemar Skrzypczak

Nie straszcie nas wagnerowcami!

Tych słów z tytułu felietonu nie kieruję wcale do Putina i jego ekipy, bo wystraszyć im się nie damy, ale do naszych domorosłych ekspertów. Oni już widzą hordy krwiożerczych wagnerowców w ataku na Polskę.

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Wagnerowcy potrzebni są Rosjanom przede wszystkim na wschodzie frontu, gdzie Ukraińcy od soboty 24 czerwca rozpoczęli pierwsze uderzenie w ramach tak długo oczekiwanej kontrofensywy. Dowodzący Rosjanami generał Surowikin mocno odczuwa brak wojsk Prigożyna w rejonie Bachmutu. Bo czego by nie mówić o tym wojsku, to potrafiło się bić.

Ukraińcy wykorzystali moment zejścia z pozycji bojowych wagnerowców i ofensywa ma, jak na tę wojnę, znaczne postępy. W tym tempie Ukraińcy mogą wyjść za pozycje Rosjan w ciągu najbliższych trzech dób.

Tym bardziej, że na tym kierunku Rosjanie nie mają przygotowanej obrony na podobieństwo tej, jaką mają na Zaporożu.

Utrzymanie tempa natarcia przez Ukraińców jest kluczowe, dlatego muszą zwiększyć wysiłek uderzeń, aby dobić anemiczną obronę Rosjan na kierunku wschodnim i dążyć do okrążenie zgrupowania wojsk rosyjskich w łuku Donbaskim i ich likwidacji.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

A teraz wracam do wagnerowców. Tę formacje czeka wewnętrzna głęboka reforma, która obejmie całą ich strukturę, zatem rychłe jej użycie na froncie może być tylko cząstkowe, złożone z doraźnie sformowanych grup bojowych i – jak sądzę – nie wcześniej niż za kilka, kilkanaście dni.

> *Zmiany w formacji będą głębokie. Przede wszystkim wymienieni zostaną* **NAJWIERNIEJSI DOWÓDCY I PODWŁADNI PRIGOŻYNA,** *którzy byli współsprawcami buntu.*

Większość spośród nich rekrutuje się z żołnierzy Specnazu, GRU i innych elitarnych formacji służb. Zatem dla reżimu Putina pozostają nadal niebezpieczni. Co się z nimi stanie, nie trudno zgadnąć. Zostaną usunięci, choć niekoniecznie fizycznie. Część z nich zbiegnie do swoich oddziałów w Afryce i pewnie nie tylko.

Kolejna grupa wagnerowców to ci, którzy byli ochotnikami do formacji, ale nie wywodzący się z formacji

eprasa.pl 68f0bfaaa8

służb rosyjskich, a w większości spośród żołnierzy kontraktowych armii regularnej, którzy dołączali do wagnerowców po zakończeniu kontraktów. To chyba najlepsza część tej formacji. Moim zdaniem, nie będą oni chcieli wstąpić w szeregi regularnej armii po tym, jak widzieli katastrofalne dowodzenie w wykonaniu dowódców w rejonie Bachmutu. Odejdą do cywila lub będą szukali możliwości dołączenia do wagnerowców poza Rosją, ale na pewno nie na Białorusi.

Bez wątpienia najgorszą częścią tej formacji są ochotnicy rekrutujący się spośród przestępców i im podobnych, dla których formacja stała się azylem. I na nich właśnie Putin może z pewnością liczyć.

Z takich żołnierzy nie zbuduje się w szybkim tempie zwartych oddziałów do bojowego wykorzystania. Dla nich służba w oddziałach na Białorusi będzie kontynuacją azylu, więc nie mają wyboru. Ilu ich jest – dowiemy się za kilka tygodni.

Zatem wagnerowcy poddani zostaną głębokiej reformie, z której być może wyłoni się nowa formacja, ale już nie prywatna. Część zostanie wchłonięta przez re-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

gularne jednostki armii rosyjskiej, a część uzupełni oddziały służb specjalnych Rosji, stacjonujących na Białorusi, które mają być gwarantem bezpieczeństwa dla Łukaszenki wobec zagrożeń, których Mińsk jest świadomy.

> *Generalnie rzec można, że* **NASTĘPUJE ZAGŁADA PRYWATNEJ ARMII PRIGOŻYNA.** *Ale tylko w tej części, która jest w Rosji.*

Bo wagnerowcy, sowicie opłacani przez reżimy w Afryce, z tego, co robią nie zrezygnują. I dla nich już teraz nie mają znaczenia powiązania z Rosją, bo wiedzą, jaki los spotkał lub spotka ich kolegów.

Odrębnym tematem jest los Prigożyna. Jeżeli do tej pory nie uciekł spod kurateli Putina, to stał się jego zakładnikiem uwięzionym na Białorusi. I będzie nim tak długo, jak długo Kreml będzie go potrzebował. A głównym tego wyznacznikiem będzie czas agonii armii wagnerowców.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Sądzę, że Rosjanie – poprzez system filtrowania personalnego – są w stanie ten problem rozwiązać w ciągu miesiąca. Wszak to problem niebagatelny, bo obejmujący ok. 30 tysięcy żołnierzy.

Jak tylko wagnerowcy znikną z mapy Rosji i pamięć o nich w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości zatrze się w świadomości Rosjan, dni Prigożyna będą policzone.

Putin nie ma w zwyczaju przebaczenia nielojalnym, a buntu nie daruje, bo wie, że to kosztuje właśnie jego i jego autorytet najwięcej. Wieść o tym obiegła Rosję w błyskawicznym tempie, a propaganda Kremla tego nie przykryje. Wiedza o klęsce w „operacji specjalnej” jest już udziałem wszystkich Rosjan. To tylko utwierdza ich w przekonaniu, że imperium Putina się rozsypuje i że ich wódz jest autorem największej katastrofy we współczesnej historii Rosji.

Erozja systemu postępuje i czas pokaże, czy wojna z Ukrainą tę erozję przyspieszy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



CAR JEST NAGI

Fot. Associated Press/East News

Powody, dla których Prigożyn podniósł bunt, szczegóły jego rzekomej umowy z Kremlem i jego losy po zakończeniu rokoszu nie mają większego znaczenia. Istotne jest, że **PUTIN, W CIĄGU 24 GODZIN, ZOSTAŁ NA OCZACH CAŁEGO ŚWIATA ZDEGRADOWANY** *z wszechwładnego dyktatora do poziomu słabego człowieka, który kompletnie nie panuje nad bardakiem w Rosji.*



Tekst: **Jakub Mielnik**

Rosjanie wreszcie zajęli się sami sobą. Może nie robią tego w sposób, jakiemu chciałby przyklaskiwać Zachód, szukając szlachetnych demokratów rzucających wyzwanie dyktaturze, ale fakt pozostaje faktem: rebelia wagnerowców pokazała, jak głęboko skorodowany jest system, stworzony przez Putina w Rosji.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

O tym, że kraj ten gnije od środka wiedzieliśmy od dawna. Dziś wiemy także, jak skutecznie wichry wywołanej na Ukrainie wojny naruszyły przekonanie Rosjan o wszechmocy i wszechwładzy reżimu.

Spoiwo, które trzymało w ryzach kraj i społeczeństwo, pękło i tylko kwestią czasu jest, kiedy zacznie kruszyć się i odpadać płatami.

Złamany monopol

To początek końca putinowskiej Rosji, gdzie lojalność elity kontrolującej kraj, oparta jest na poczuciu bezpieczeństwa gwarantowanego przez dyktatora. Dziś żaden oligarcha, członek rządu, oficerowie wszechwładnej wydawałoby się FSB, ani żaden, najbardziej nawet lojalny, watażka nie może być pewien swojego losu. Putin stracił monopol na stosowanie otwartej przemocy i tylko patrzeć, jak wagnerowcy znajdą swoich naśladowców.

Przecież prywatnych armii w Rosji nie brakuje. Ma je wielki biznes – weźmy choćby najemniczą armię, stworzoną niedawno przez Gazprom. Prywatne mili-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

cje wielkoruskich szowinistów, tworzone są od miesięcy dla obrony Matuszki Rosji w różnych zakątkach rozległego kraju.

> *Na to wszystko nakłada się także* **MNOGOŚĆ REGULARNYCH FORMACJI** *mundurowych, toczonych przez głęboko zakorzenioną rywalizację wewnętrzną,*

na której żerował przecież także Prigożyn.

Federalna Służba Bezpieczeństwa ma swoje wojska i sprzeczne interesy z wojskowym wywiadem GRU, jest też Rosgwardia, czy specnaz policji, podzielony na rywalizujące ze sobą okręgi, podległe mianowanym przez Kreml gubernatorom. Mogą oni przecież w każdej chwili pójść śladem Prigożyna, przekonani, że lepiej od niego sprawdzą się w roli zbawców chwiejącego się systemu.

Wiernopoddańczy rzekomo marsz wagnerowców przez Rosję, z petycją do dobrego cara, oszukiwanego przez złych generałów uruchomił procesy, których nie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

zatrzyma najsroższy nawet terror. Próby bagatelizowania sytuacji wypadają komicznie. Szef komisji obrony rosyjskiej Dumy, Andriej Kartapołow oświadczył wręcz, że przecież zbuntowani najemnicy idący na Moskwę nikogo nie obrazili, ani niczego nie zepsuli.

Kilka helikopterów i samolot dowodzenia, które zestrzelili w samoobronie, zabijając kilkunastu pilotów to najwyraźniej nie dość poważna sprawa, żeby utrudnić zamiatanie pod dywan rozmiarów blamażu reżimu.

Rosjanie, i ci klaszczący na ulicach Rostowa i Woroneża na widok kolumn wagnerowców, i ci pryskający w panice z Moskwy w swoich prywatnych odrzutowcach, zobaczyli, że car jest nagi i niezdolny do zapanowania nad otwartymi już walkami pałacowych klik i koterii. A jeśli nie on, to kto się o nich zatroszczy, jeśli nie oni sami?

Znacząca cisza

Możemy sobie teraz czekać na dymisję ministra obrony Siergieja Szojgu, czy zastąpienie generała Gienadija Gierasimowa na stanowisku szefa armii rekomendo-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wanym przez rokosz Prigożyna generałem Surowikinem. To są jednak już tylko ruchy robaczkowe, które nie powstrzymają nieuchronnej erozji całego dotychczasowego układu władzy w Rosji.

> **CISZA, JAKA WYSTĄPIŁA** *po spektakularnym wystąpieniu Prigożyna i jego armii kryminalistów, jest bardzo znacząca.*

Zniknął gdzieś premier Michaił Misusztin, głosu nie zabiera wpływowy mer Moskwy, Siergiej Sobianin. Ten pierwszy cieszy się poparciem chińskiego prezydenta Xi Jinpinga, który udzielił mu osobnej audiencji podczas wizyty w Moskwie i przyjmował potem z honorami w Pekinie. Ten drugi od początku był mocno wstrzemięźliwy wobec wojny przeciw Ukrainie, a cieszy się szacunkiem znacznej części moskiewskich elit.

W cieniu czają się zapewne także inni, mniej eksponowani gracze, bo przecież nikt nie ma wątpliwości, że

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Prigożyn nie przewędrował z 25 tysięczną armią przez Rosję w kierunku Moskwy sam z siebie.

Nawet w przeżartym korupcją bardakistanie, jakim jest Rosja, takich akcji nie robi się wyłącznie dzięki determinacji swoich najemników i rzekomej sławie, jaką miało Prigożynowi przynieść wypełnianie tysiącami ludzi maszynki do mięsa pod Bachmutem.

Poparcia udzieliły mu jednostki wywiadu wojskowego GRU, spora część armii i generalicji, nie wspominając o siłach policyjnych, lokalnych gubernatorach i politykach, którzy mieli przez długie dwa dni poważny dylemat, jak odnaleźć się w nowej sytuacji.

Pogrzebany prestiż

Rzekomy monolit putinowskiej Rosji, szlifowany pracowicie przez telewizyjną propagandę, okazał się taką samą wydmuszką, jak rosyjska potęga wojskowa czy wielkie wpływy w światowej polityce. Prestiż Putina, jako władcy absolutnego, który w Rosji może właściwie wszystko, prysł jak bańka mydlana i nie da się go łatwo zaszpachlować.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jego wiarygodność, jako bezwzględnego dyktatora, z którego bezwzględnymi metodami należy się liczyć, ucierpiała także ze granicą. Apologeci Rosji, próbujący racjonalizować swoją tchórzliwą politykę wobec Moskwy argumentami o tym, że Putinowi trzeba ustąpić, bo nie ma sensu kopać się z oszalałym z wściekłości koniem, mogą dziś między bajki włożyć swoje argumenty.

Koń jest zmęczoną chabetą, którą należy odizolować od innych, i poważnie zastanowić się nad zakończeniem jej nędznej egzystencji. Co ciekawe, zastanawiają się teraz nad tym także jego najpoważniejsi sojusznicy.

Chińskie media przez długie dwa dni milczały w sprawie buntu Prigożyna. Politbiuro wstrzymywało zgody na publikacje doniesień z Rosji, zastanawiając się zapewne, czy warto inwestować w sojusz z tak słabym sojusznikiem, niezdolnym do zapanowania nad własnym kucharzem i armią wykolejeńców, jaką sobie zbudował?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. GENYA SAVILOV/AFP/East News

TAM CHAOS, TU „LENIWA SOBOTA”

Obwód doniecki, 25.06.2023 r. - ukraiński żołnierz wyskakuje ze stojącego na pozycji czołgu T-72.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

W NOCY Z PIĄTKU NA SOBOTĘ W UKRAINIE PRAWIE NIKT NIE SPAŁ. *Wszyscy patrzyli z wielkim niedowierzaniem w telefony, śledząc wszystkie możliwe informacje o tym, co właśnie wtedy zaczęła robić Grupa Wagnera. Wojna domowa w Rosji zaczynała być bowiem faktem, zwłaszcza w sobotę rano, gdy najemnicy Jewgienija Prigożyna weszli do Rostowa nad Donem. Nikt nie spodziewał się późniejszego obrotu spraw, ale nikt też nie wiedział, że ten dziwny spektakl da umęczonemu krajowi niewielki oddech.*



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Jedziemy przed tym czołgiem na miejsce spotkania, tam, gdzie ma zatankować, a potem pojedziemy na bazę i ustalimy, co dalej – tłumaczy Pasza „Enej”, zastępca dowódcy jednej z rot 3. Sa-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

modzielnej Brygady Pancernej, której pracę obserwowałam w weekend.

Na miejscu spotkania z ekipą od tankowania rozmawiamy wyłącznie o wolcie Prigożyna. I to tak, że dopiero po pół godzinie stanowczy głos dowództwa w krótkofalówce przerywa rozmowę pytaniem „Gdzie jesteście i gdzie jest czołg?”.

Faktycznie, chyba zgubiliśmy czołg. Wracamy więc na trasę, a ten stoi dwa kilometry dalej, gdzie zostawiła go laweta wioząca go z naprawy.

GPS w warunkach wojennych nie jest, delikatnie mówiąc, najdokładniejszy. Czołg wraca do pracy po tym, jak najechał na minę, która zniszczyła niemal cały lewy przód pojazdu. Na szczęście nikt nie zginął. Maszyna przyjmuje w kilka minut 230 litrów paliwa i każdy może jechać w swoją stronę.

Cisza jak przerywnik

Kombat, pułkownik Petro Pawłowicz Skyba, dowódca 3. Samodzielnej Brygady Pancernej (tzw. Iron Brigade), wojskowy z wieloletnim doświadczeniem, wita mnie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

jak zawsze z szerokim uśmiechem, ale rozmowa za chwilę i tak schodzi na „Prigożyn show”.

> *– Ciekawie – mówi pułkownik, ale* **ZDAJE SIĘ NIE MIEĆ WIELKIEJ WIARY W WOLTĘ PRIGOŻYNA,** *co z czasem zresztą okazuje się słuszne.*

Siedzimy jakieś siedem, osiem kilometrów od linii frontu na wschodzie Ukrainy, w miejscu, gdzie cisza jest przerywnikiem niemal nieustającej kanonady. Teraz brzmi ona po prostu dziwnie.

Z pułkownikiem i kilkoma innymi osobami jedziemy do „gniazda”, by wytłumaczył mi obecne działania jego jednostki. Po prowizorycznej drabinie wchodzimy na podest na drzewie, horyzont widać doskonale.

– Tam siedzą orkowie i to od dawna jest nasz cel, z którym musimy sobie poradzić. Mają tam swój system komunikacji i zapewne coś jeszcze, skoro mimo strat, tak zaciekle go bronią – tłumaczy pułkownik Skyba.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

W drodze powrotnej pada jednak inna komenda – wszyscy nad jezioro kąpać się, bo we wsi wodę chwilowo wyłączyli. Lepszych rozkazów nikt się nie spodziewał.

Chwila oddechu

Broda, czyli sierżant Żenia, zabiera nas potem na mały objazd po okolicy, dowódca bowiem dał zielone światło na chwilowy oddech, który zafundował na tym odcinku Prigożyn – Rosjanie tak się chyba pogubili, że na niektórych odcinkach frontu po prostu prawie przestali strzelać i tak właśnie było na odcinku kupiańskim (w całym kraju znacząco spadła też liczba alarmów z powietrza świadczących o zagrożeniu rakietowym).

W efekcie sobotę skończyliśmy na połowie raków i historiach czołgistów z początku pełnoskalowej wojny. Bo to właśnie w sobotę minęło 16 miesięcy od jej rozpoczęcia.

– Ja to jak szedłem do wojenkomatu i usłyszałem, że mam iść do pancernych, to pytałem, czy mają czołgi

eprasa.pl 68f0bfaaa8

XXL – śmieje się Sania, który faktycznie postury większości czołgistów nie ma.

– Ja myślałem, że po służbie w latach 2014-2015 do czołgów już nie wrócę – przyznaje Andrij.

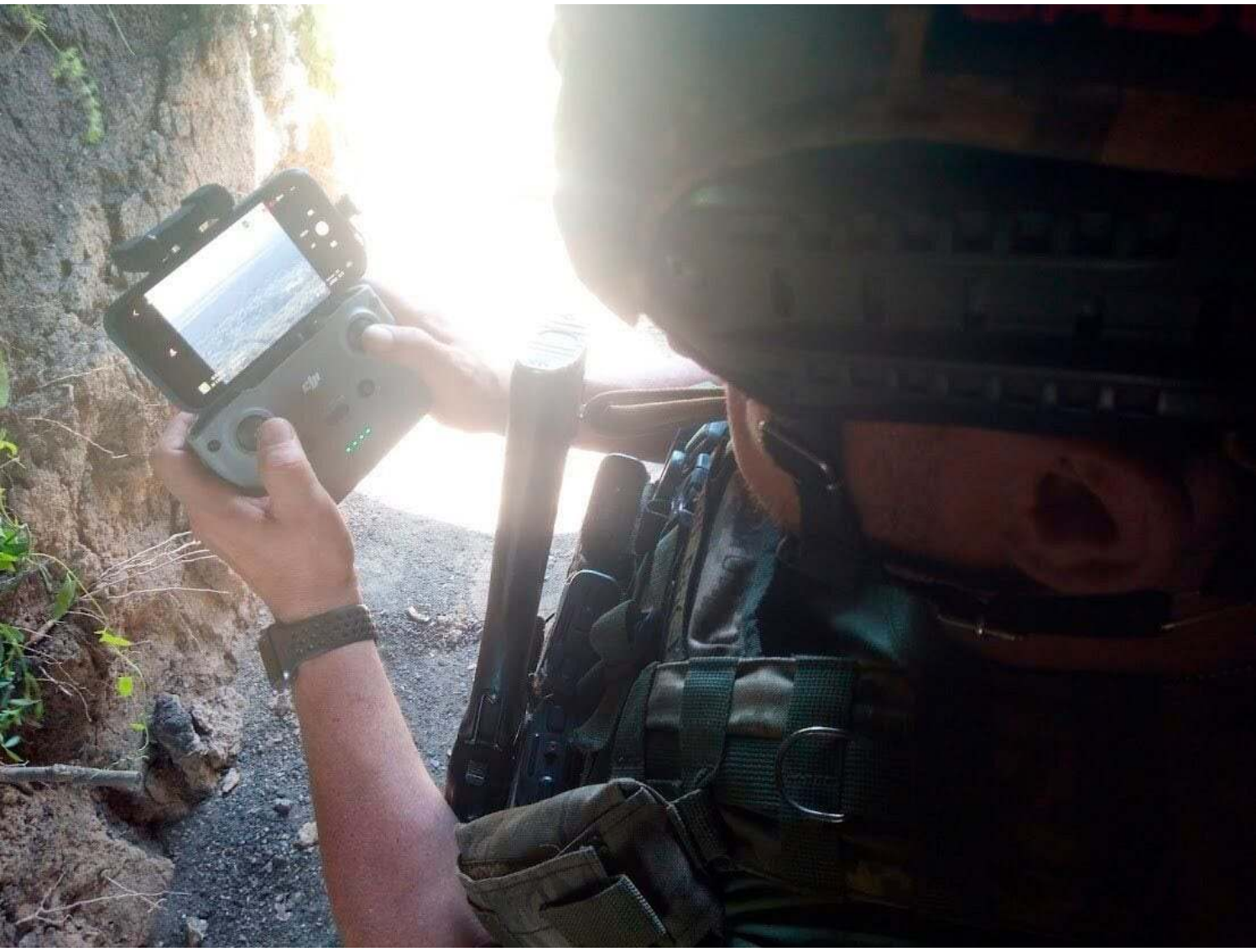
– Ja ogóle po odbyciu służby wojskowej nie myślałem, że jeszcze kiedykolwiek będę miał cokolwiek wspólnego z armią – dodaje Żenia.

A potem milczymy napawając się po prostu ciszą, która pozwala nawet przespać noc, choć już wiemy, że Prigożyn zarządził odwrót wagnerowców do baz i w sumie tu, na miejscu, nikt do końca nie wie, o co chodzi i co jeszcze w tej sytuacji może się wydarzyć.

Ważna praca dronów

W niedzielę jedziemy na pozycje droniarzy i czołgistów. – Drony są naszymi oczami, dzięki nim wiemy, co robić – tłumaczy Pasza „Enej”, który w zależności od potrzeby jest albo operatorem drona, albo dowódcą czołgu. W jego ekipie pracuje Jakub Sochujko, wcześniej polski wolontariusz pomagający w charkowskim metrze, dziś żołnierz ZSU.

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Karolina Baca-Pogorzelska

Drony są niezwykle ważne na froncie - operator z ukrycia steruje dronem, który obserwuje rosyjskie pozycje.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jesteśmy jakieś 1,5 kilometra od Rosjan, dron leci na zwiad. Doskonale widzimy ich pozycje, dzisiejsza technika jest niesamowita, dlatego praca droniarzy i dronów jest na froncie taka ważna.

> **OBEJRZELIŚMY JAK NA DŁONI CEL,** *o którym opowiadał wcześniej pułkownik Skyba. A potem pojechaliśmy na pozycje czołgistów.*

– Tylko tu działamy szybko, bo na tamtej zwyżce ruscy aż za dobrze nas widzą – Pasza pokazuje wieżyczkę.

Pakujemy sprzęt i wyjeżdżamy na trening strzelecki. Gdy ujeżdżamy kilkaset merów, za naszymi plecami spadają trzy pociski moździerzowe.

– A mówiłem, że aż za dobrze nas widzą – kręci głową Pasza.

Koniec oddechu

Sobotni spokój spowodowany rosyjskim chaosem przeszedł już do historii. Alarmy z powietrza również znowu

eprasa.pl 68f0bfaaa8

zaczynają się włączać. Na treningu, na który docieramy do doliny, mijając slalomem stada świstaków, droniarze pokazują, jak prawidłowo dopinać materiały wybuchowe do drona, by nie zakłócić jego pracy.

– Wykończmy tę Fronterę – decydują dobić i tak zniszczony wrak samochodu służący obecnie na strzelnicy.

Wieczorem wracam na swoją bazę. Tu sobota również była sielsko cicha, niedzielny poranek również.

Niestety, oddech Prigożyna już się zakończył. W niedzielę późnym wieczorem orkowie trzy razy nas ostrzelali, odłamki doleciały aż do naszych chat.

Tym razem na szczęście nikomu nic się nie stało, ale słychać głosy, że wróg weźmie sobie odwet za „leniwą sobotę”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Dżenin na Zachodnim Brzegu, 19.06.2023 r. – Palestyńczycy walczą z izraelskimi żołnierzami.

ROŚNIE SIŁA EKSTREMISTÓW

Fot. RANEEN SAWAFTA / Reuters / Forum

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Konflikt izraelsko-palestyński tylko w tym roku pochłonął życie ponad 200 osób. Prewencyjne w założeniu **DZIAŁANIA ARMII IZRAELA SPOTYKAJĄ SIĘ Z ODWETEM PALESTYŃSKICH BOJÓWEK, NA CO Z KOLEI ODPOWIADAJĄ NACJONALISTYCZNIE NASTAWIENIE ŻYDOWSCY OSADNICY.** *Łańcuch przemocy zdaje się nie mieć końca, a coraz bardziej przebijają się głosy, że rozwiązania trzeba szukać w jeszcze brutalniejszych działaniach.*



Tekst: **Michał Banasiak**

Ostatnia operacja izraelskiej armii na Zachodnim Brzegu zapowiadała się na rutynową. Żołnierze weszli do położonego w północnej części tego regionu Dżeninu z misją znalezienia i zlikwidowania dwóch bojowników, powiązanych z Palestyńskim Islamskim Dżihadem. Akcja nie poszła

eprasa.pl 68f0bfaaa8

jednak po myśli Izraelczyków. Bojownicy stawili większy niż się spodziewano opór. Przyłączyła się do nich również ludność cywilna, co doprowadziło do krwawej jatki. Do pomocy przy ewakuacji swoich ludzi, izraelska armia wysłała śmigłowiec szturmowy. W starciu zginęło pięciu Palestyńczyków, w tym 15-latek. Blisko stu zostało rannych. Obrażenia odniosło też kilku żołnierzy.

Eskalacja

Izraelskie wojsko regularnie przeprowadza rajdy na miejsca pobytu palestyńskich bojówkarzy. Tylko w tym roku i tylko w Dżeninie doszło już do kilku podobnych akcji. W styczniu armia Izraela dokonała nalotu na obóz dla uchodźców, celem wyłapania przebywających tam bojówkarzy. Wtedy również nie obyło się bez wymiany ognia i ofiar cywilnych. W sumie zginęło 10 osób. 20 kolejnych zostało rannych. W marcu żołnierze zastrzelili w Dżeninie dwóch Palestyńczyków, podejrzewanych o działalność terrorystyczną.

Za każdym razem Palestyńczycy grozili działaniami odwetowymi. Ze Strefy Gazy wystrzeliwane były zresztą

eprasa.pl 68f0bfaaa8

pojedyncze rakiety, wycelowane w terytorium Izraela. Jednak ostatnie wydarzenia wyjątkowo mocno przywodzą na myśl skojarzenia z drugą intifadą – palestyńskim powstaniem przeciwko Izraelowi. Wtedy Dżenin był miejscem tygodniowej batalii, w której życie straciło ponad 50 Palestyńczyków i przeszło 20 izraelskich żołnierzy. To wówczas po raz ostatni użyto śmigłowców szturmowych.

> **W AKCIE ODWETU PO ZAJŚCIACH W DŻENINIE** *sprzed kilku dni, doszło do zabójstwa czterech mieszkających na Zachodnim Brzegu Izraelczyków.*

Tym razem zemsty szukali samoorganizujący się żydowscy osadnicy – w czasie kilkugodzinnych ataków na palestyńskie osiedla rannych zostało ponad 30 osób. Podpalono 140 aut.

Eskalacja trwa od miesięcy. Obejmuje i zwiększoną aktywność izraelskiej armii, i wypowiedzi oraz gesty tamtejszych polityków. A także radykalizację Pale-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

styńczyków. Dlatego znowu wróciły obawy o trzecią intifadę.

Zmęczeni status quo

Konflikt izraelsko-palestyński jedynie z nazwy dotyczy tylko dwóch stron. Wśród Palestyńczyków od dawna nie ma zgody co do tego, jakimi metodami walczyć w swojej sprawie. Władze Autonomii Palestyńskiej chcą stawiać na dyplomację, ale bojówkarze wytykają jej nieskuteczność i stawiają na walką zbrojną. A Autonomia – z 88-letnim Mahmudem Abbasem na czele – ma na nich ograniczony wpływ. Zwłaszcza, że chcących rozprawić się z Izraelem własnymi metodami i na własną rękę ugrupowań przybywa.

Strefa Gazy to wciąż obszar, gdzie najwięcej do powiedzenia ma Hamas. Na Zachodnim Brzegu tradycyjnie rządził Fatah, ale w ostatnich latach na znaczeniu zyskiwał Palestyński Islamski Dżihad (PIJ). Bardziej radykalny w działaniu i znacznie mniej skory do negocjacji. Jego celem jest utworzenie Państwa Palestyńskiego na całym terytorium dzisiejszego Izraela

eprasa.pl 68f0bfaaa8

i uczynienie z niego państwa wyznaniowego. Od lat ucieka się w swoich działaniach do aktów terroryzmu, głównie podkładania bomb i zamachów samobójczych. Bojówkarze powiązani właśnie z PIJ byli w ostatnim czasie celem największej liczby operacji izraelskiego wojska. Tak było też podczas ostatniego szturmu w Dżeninie.

Ale w poszatkowanej, nie tylko geograficznie, palestyńskiej rzeczywistości, organizacji, frakcji i zbrojnych brygad jest znacznie więcej. Jama Lwa, Gniazdo Szerszeni czy Batalion Balata to tylko kilka z nich. Werbują przede wszystkim młodych ludzi, sfrustrowanych życiem na biednym, przeludnionym obszarze, gdzie każdego dnia można zginąć i skąd niezwykle trudno się wyrwać. Nowa fala zarzuca działaczom Organizacji Wyzwolenia Palestyny i Hamasu skupianie się na walce o władzę i zdradę palestyńskich interesów. Ma dość politycznych obietnic i zapewnień, że negocjacje w końcu przyniosą zmianę na lepsze. Wzajemne oskarżenia o współpracę z Izraelem są powszechne.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Sam Izrael dostrzega rosnące zagrożenie. W 2022 roku zainicjował operację „Przełamać falę”, mającą osłabić mnożące się komórki o profilu terrorystycznym. Wojskowe naloty i aresztowania są na porządku dziennym. A przecież dochodzi jeszcze kwestia żydowskich osadników, których nie tylko przybywa, ale wśród których w ostatnich miesiącach też dochodzi do radykalizacji. Wspomniana akcja odwetowa w Dżeninie nie była pierwszą. Na początku roku, w Huwarze, zamaskowani sprawcy ranili ponad 100 Palestyńczyków, a jednego zastrzelili. Nawet z szeregów izraelskiej armii płynęły wtedy głosy o „pogromie”.

> *Wielu Palestyńczyków jest* **ZMĘCZONYCH CZEKANIEM NA ZMIANĘ.** *Nie tylko w relacjach z Izraelem, ale nawet w palestyńskiej polityce.*

Wyborów nie było tam od 2006 roku. Mahmud Abbas najwyraźniej zamierza utrzymać władzę do swojej śmierci.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Sprawdzona wymówka

– Nadszedł czas, by zastąpić drobne działania szeroką operacją i wyeliminować gniazda terroryzmu w północnej Samarii. Nadszedł czas, by wysłać tam czołgi i lotnictwo – oświadczył po ostatnich wydarzeniach Becalel Smotricz, minister finansów i wiceminister resortu obrony. Swój stosunek do Zachodniego Brzegu wyraził już samym użyciem nazwy „Samaria”, będącej historyczno-geograficznym określeniem tego regionu.

Kilka miesięcy temu ten sam polityk wzywał do „zmiecenia z powierzchni” miasta Huwara. Tego, gdzie doszło do napaści osadników na Palestyńczyków.

Smotricz nie jest osamotniony w swoim spojrzeniu i podejściu do kwestii palestyńskiej. – Musimy przeprowadzić szeroką operację o dużej skali, by pozbyć się tych gangów i przejąć ich broń – domagał się Awigdor Lieberman ze współtworzącej koalicję rządzącą partii Nasz Dom Izrael. I dodaje, że armia po-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

winna zająć się też likwidacją liderów Hamasu w Strefie Gazy.

Deputowani z partii Likud premiera Benjamina Netanjahu oświadczyli, że rozważane są scenariusze przeprowadzenia w Dżeninie dużej operacji wojskowej celem „złapania i likwidacji terrorystów”.

Wszystko to wpisuje się w polityczny klimat panujący w Izraelu od ostatnich wyborów. Próbujący utrzymaniem władzy uratować się przed więzieniem Benjamin Netanjahu, gotów był dogadać się ze skrajną prawicą, byle tylko sformować rządzącą koalicję. A ta, korzystając z trudnego położenia premiera, próbuje ugrać dla siebie znacznie więcej niż mogłyby wskazywać na to wyniki wyborów. I nie unika prowokacyjnych posunięć.

Wzburzenie Palestyńczyków wywołała styczniowa wizyta ministra bezpieczeństwa wewnętrznego, Itamara Ben-Gewira z Żydowskiej Siły, na Wzgórzu Świątynnym. To miejsce święte i dla muzułmanów, i dla żydów, gdzie położony jest kompleks meczetu Al-Aksa. Wypracowane porozumienie zakłada, że może tam

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wchodzić każdy, ale modlić się mogą wyłącznie muzułmanie. Wizytę Ben-Gewira – choć się nie modlił – odebrano jako demonstrację. I nie ma się co dziwić, skoro po kilku miesiącach ponownie stanął na Wzgórzu mówiąc, że „my tu rządzimy”.

Na początku czerwca szerokim echem odbiło się zachowanie współpracownika Ben-Gwira.

> *Został on nagrany podczas oddawania moczu w pobliżu miejsca, gdzie zaledwie kilka godzin wcześniej w strzelaninie* **ZGINĘŁO KILKU PALESTYŃCZYKÓW.**

W Izraelu i w Palestynie znają wagę takich ostentacyjnych zachowań. To właśnie wizyta na Wzgórzu Świątynnym ówczesnego premiera Izraela Ariela Szarona, była bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia drugiej intifady w 2000 roku. Pierwsza intifada, rozpoczęta pod koniec lat 80. wybuchła na bazie kolejnych izraelsko-palestyńskich zajść. Decydująca była ich

eprasa.pl 68f0bfaaa8

mnogość, a nie przełomowy charakter jednego z nich. Teraz obserwujemy więc kumulację wydarzeń, będących w przeszłości zapalnikami palestyńskich powstań.

Podgrzewanie nastrojów wokół sprawy palestyńskiej ma dla członków izraelskiego rządu znaczenie nie tylko ideologiczne, ale i pragmatyczne politycznie. W kraju od pół roku trwają masowe protesty przeciwko reformie sądownictwa. Determinacja Izraelczyków jest godna podziwu, bo manifestacje wciąż przyciągają dziesiątki tysięcy osób. Społeczny opór zahamował prace nad ustawą, ale ta nadal nie wylądowała w koszu.

Mocne wypowiedzi o potrzebie twardego rozprawienia się z palestyńskimi bojówkami można więc potraktować jako próbę przekierowania uwagi społecznej na sprawdzone tory budowania poczucia zagrożenia.

Zwłaszcza, że coraz bardziej sfrustrowanym Palestyńczykom niewiele trzeba, by podjąć działania odwetowe – czy to za czyny, czy za same słowa. Jeśli z Za-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

chodniego Brzegu czy Strefy Gazy znów polecą rakiety, społeczeństwo może na nowo jednoczyć się wokół premiera, a gotowość do udziału w zgromadzeniach publicznych może znacznie osłabnąć.

Nie czas na (s)pokój

Palestyńczycy dostrzegają prowokacje i każdorazowo się odgrażają. Ale mają też świadomość tego, że podjęcie kolejnego dużego wystąpienia przeciwko Izraelowi może pogorszyć i tak trudną już sytuację.

> *W czasie trwania obu dotychczasowych intifad, widoczna była* **PRZEPAŚĆ JEŚLI CHODZI O UZBROJENNIE** *i przygotowanie stron do walki.*

Palestyńskie ugrupowania nie synchronizowały swoich działań. Każdy działał na swoją rękę i ku swojej chwale. Teraz, gdy wśród walczących o sprawę palestyńską dominuje fragmentaryzacja i brak wzajemnego zaufania, o spójne działania byłoby jeszcze trudniej.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Po 2005 roku, gdy skończyła się druga intifada, Izrael dokończył wznoszenie muru wokół terenów Zachodniego Brzegu. Przez blisko dwie dekady znacznie zmodernizował też swoje uzbrojenie. Bezpieczeństwa kraju zaczęła pilnować Żelazna Kopuła – system antyrakietowy o bardzo wysokiej skuteczności.

Efektywność ostrzałów Izraela znacznie spadła. A przecież każda rakieta – niezależnie od tego czy doleci do celu, czy nie – kosztuje. Tymczasem gotowych do finansowania palestyńskich ugrupowań ubywa, bo też polityczna układanka w regionie przechodzi transformację.

W ostatnich latach Izrael podpisał Porozumienia Abrahamowe z kilkoma arabskimi krajami i tym samym nawiązał z nimi relacje dyplomatyczne. A to właśnie kwestia palestyńska była tym, co latami różniło te państwa.

Palestyńczycy swoich politycznych mecenasów wciąż mają w Katarze, Arabii Saudyjskiej i Iranie. Ale im – z wyjątkiem Iranu – eskalacja jest nie na rękę.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Z drugiej strony dziś nie są też w stanie wpłynąć na poprawę napiętej sytuacji.

Swój plan dla Izraela i Palestyny miał Donald Trump. Przedstawił mapę podziału, zgodnie z którą Palestyna dwukrotnie zwiększyłaby swoje terytorium, a sporne osiedla żydowskie na Zachodnim Brzegu miałyby zostać uznane za należące do Izraela. Sęk w tym, że plan był konsultowany z Izraelem, ale już nie z Palestyną. I został przez jej liderów oraz społeczeństwo odrzucony.

Teraz klimatu dla powstania i pokojowej egzystencji dwóch uznających się wzajemnie państw nie ma. I nie ulegnie to zmianie, dopóki po dwóch stronach najgłośniejsi będą radykalizujący siebie i otoczenie ekstremiści.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Przyprawy na suku w Houmt Souk na Dżerbie

TUNEZJA – JEDNA Z NAJSMACZNIEJSZYCH I NAJTAŃSZYCH KUCHNI ŚWIATA

Skarby Tunezji

Tunezja to nie tylko piaszczyste plaże, urokliwe meczety, mnóstwo słońca czy kultowe zabytki. To także **PYSZNA KUCHNIA, PO KTÓRĄ TURYŚCI CHĘTNIE WRACAJĄ. SŁODKA HERBATA Z PRAŻONYMI MIGDAŁAMI, DANIA Z DODATKIEM AROMATYCZNEGO ROZMARYNU CZY TUŃCZYK Z OLIWKAMI I SOCZYSTĄ HARISSĄ TO DOPIERO POCZĄTEK.** *Co warto spróbować na wyjeździe do Tunezji i co później odtworzyć w domu?*



Tekst i zdjęcia: **Paulina Ermel**

Myśląc o smakach Tunezji, z pewnością mamy przed oczami wysokie wazony wypełnione aromatycznymi przyprawami, szerokie misy pełne migdałów i fig, błyszczące w słońcu oliwki, tuńczyka, soczyste mięso i bukiet warzyw. I taki

eprasa.pl 68f0bfaaa8

właśnie jest ten północno-afrykański kraj – pikantno-słodki, warzywno-mięsny i absolutnie pyszny.

Będąc w Tunezji przez tydzień miałam okazję spróbować wielu lokalnych potraw. I choć ograniczam spożywanie mięsa, nie narzekałam na brak wyboru. Wręcz przeciwnie – spróbowałam tam dań, które obecnie chętnie odtwarzam w domu. Zanim jednak zaprezentuję wam tunezyjskie smakołyki, zacznę od tego, „czym Tunezja stoi”. Uprawa pewnego owocu jest bowiem głównym źródłem utrzymania wielu osób w tym kraju.

Drzewko oliwne, oliwki i oliwa

Zacznijmy od tego, że w suchym i niezwykle gorącym klimacie północnej części Afryki mało co chce rosnąć. Jest jednak roślina, która w takich warunkach ma się wyjątkowo dobrze. Mowa o drzewie oliwnym. W całej Tunezji rośnie nawet 60 mln przedstawicieli tego gatunku. Na wyspie Dżerba, na której byłam, znajdziemy ich ok. 10 mln.

Gaje oliwne zaczęli sadzić na tych terenach Libańczycy. Warto dodać, że Libia, obok Algierii, Ma-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Skarby Tunezji



Tunezyjskie słodkości

eprasa.pl 68f0bfaaa8

roka, Tunezji, Mauretanii i Sahary Zachodniej, należy do wspólnoty państw określanej mianem Maghrebu, a wpływy tych poszczególnych krajów bardzo się przenikają również w kontekście lokalnej kuchni.

> *Prawdopodobnie drzewa oliwne pojawiły się w tym regionie w 1814 r p.n.e. Do dzisiaj są tu uprawiane na taką skalę, że* **TUNEZJA UCHODZI ZA JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH EKSPORTERÓW OLIWY ORAZ OLIWEK.**

Tutejsza oliwa uznawana jest za niezwykle jakościową i łagodną w smaku.

Drzewa oliwne rosną daleko od siebie, ale tego wymagają ich korzenie – osadzone są płytko, ale jednocześnie zajmują sporą powierzchnię. Zbiory oliwek rozpoczynają się w listopadzie, kiedy oliwki są już dojrzałe, ale wciąż zielone, a kończą się w marcu, kiedy są czarne i bardzo dojrzałe. Z jednego drzewa oliwnego można

eprasa.pl 68f0bfaaa8

uzyskać rocznie do 50 kg oliwek i 44 litry oliwy z oliwek. Warto jednak dodać, że potrzeba aż siedmiu lat, aby na drzewku pojawiły się owoce.

Oliwki pojawiają się w wielu tunezyjskich daniach. Podawane są jako przekąska, ale stanowią też podstawę sałatek. Z kolei oliwę dodaje się do świeżego pieczywa czy też podaje na spodeczku obok harissy i tuńczyka.

Istotne jest także to, że całe drzewko oliwne jest wykorzystywane, nie tylko jego owoce oraz oliwa. Drewno np. używane jest do ogrzewania. Prócz tego oliwa z oliwek uznawana jest za naturalny lek – nic więc dziwnego, że jest tu tak cenna i nazywa się ją tunezyjskim płynnym złotem.

Drzewo migdałowe, daktylowce i figi

Prócz oliwek w Tunezji rosną także palmy, drzewa migdałowe oraz daktylowce. Z tych dwóch ostatnich roślin czerpiemy nasiona i owoce, które wykorzystywane są do przygotowywania słodkości, deserów, ale też jako przekąski.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Skarby Tunezji



Gaj oliwny w Tunezji

Wyborasa.pl 6350bra3n8

Migdały w Tunezji praży się i dodaje do słynnej herbaty miętowej. Napar herbaty czarnej sam w sobie powinien być mocny, ale przełamany zapachem liści świeżej mięty, dużą ilością miodu lub cukru i właśnie nasionami. Napój ten smakuje raczej każdemu, ale nie da się go wypić zbyt dużo. Wszystko za sprawą tego, jak bardzo jest słodki. Nic dziwnego, że podaje się go w niewielkich naparstkach. Co ciekawe, za taką herbatę w centrum miasta na Dżerbie zapłaciłam jedynie 1 dinara (ok. 1,3 zł). Dla porównania sok z pomarańczy kosztował 5 dinarów (ok. 7 zł).

W Tunezji na każdym targowisku znajdziemy również figi (robione są z nich tutaj np. konfitury figowe lub owoce sprzedaje się w formie suszonej) i daktyle. Owoce daktylowca są niezwykle słodkie i można ich używać do różnego rodzaju wypieków, ale też jako dodatek do owsianki czy sałatki. Tutaj serwuje się kanapki z pastą daktylową, ale też wyrabia się np. likier daktylowy. W Polsce daktyle niestety są dość drogie, ale w Tunezji za 2 kg tego produktu zapłacimy ok. 20 zł. W marketach dostępne są opakowania po 250 g w cenie zaledwie 4-5 zł.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Przyprawy

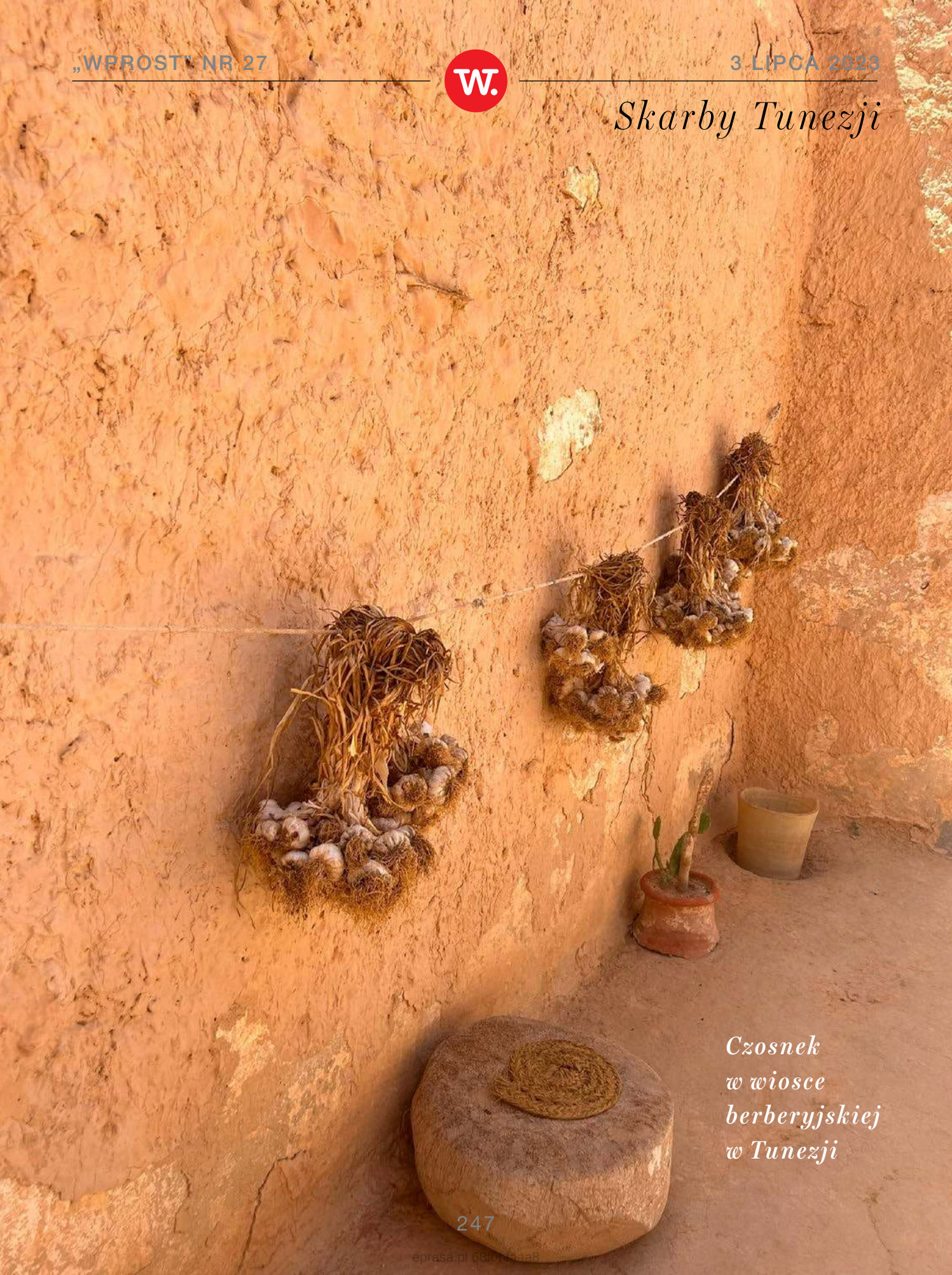
We wszystkich krajach Maghrebu na tradycyjnych bazarach (sukach) znajdziemy wysokie kopce pachnących z daleka przypraw. W Tunezji niezwykle popularne są: papryka (to z niej robi się charakterystyczną dla kraju pastę paprykową harissa), papryka chili, kminek, kolendra, czosnek, suszony rozmaryn, oregano, tymianek, ale też szafran czy wszelkiego rodzaju mieszanki przypraw. Na targowisku w oczy rzuca się mloukhia, czyli juta kolorowa zwana również szpinakiem egipskim. Ma piękny zielony kolor i aż prosi się o to, aby ją kupić.

> *Przechadzając się po bazarkach warto zwrócić uwagę na bardzo niskie ceny przypraw.* **SZAFRAN, KTÓRY JEST NAJDROŻSZĄ PRZYPRAWĄ NA ŚWIECIE, W TUNEZJI KUPIMY ZNACZNIE TANIEJ.**

Pakowany w niewielkie okrągłe pudełeczko – nikt tu nie kładzie go na wagę – kosztuje 8 dinarów (ok. 10 zł).

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Skarby Tunezji



Czosnek w wiosce berberyjskiej w Tunezji

eprasa.pl 68[illegible]a8

Wracając do harissy – ta nieco ostra pasta wytwarzana jest z chili, czosnku, ale też z kolendry, kminku, kminu rzymskiego (kuminu), oliwy, a czasem też z pomidorów. Dodawana jest do wielu dań w Tunezji i jedzona o każdej porze dnia. Można ją kupić w słoiczku, pudełeczku, puszce, tubce i w każdym sklepie z produktami spożywczymi.

Dania kuchni tunezyjskiej

Najpopularniejszym daniem kuchni tunezyjskiej jest kasza kuskus z mięsem – jagnięciną, kurczakiem, rybą czy owocami morza – i warzywami. W kraju tym serwuje się także różnego rodzaju gulasze doprawione aromatycznymi przyprawami. Zanim jednak dojdziemy do dań głównych, zobaczmy, co je się tutaj np. na śniadanie.

W Tunezji wypieka się niezwykle miękki chlebek tabouna często posypany czarnuszką. Podawany jest on na talerzyku z oliwą i harissą obok – to my dawkujemy sobie, ile dodatków chcemy spożyć. Warto dodać, że w krajach arabskich pieczywo jest niezwykle ważne,

eprasa.pl 68f0bfaaa8

jest jedzone rękami i nie kroi się go, a jedynie łamie. Podczas jedzenia w Tunezji może przez to powstać bałagan, ale okruszkami nikt się specjalnie nie przejmuje.

Jako przystawka czy dodatek często serwowana jest sałatka slata méchouia będąca połączeniem papryki, pomidorów, cebuli i czosnku. Często dodaje się do niej gotowane jajko, tuńczyka czy też oliwki.

Mieszkańcy krajów Maghrebu bardzo lubią zupy, które po arabsku nazywane są chorba. Można je zrobić na bazie wszystkiego i z dodatkiem wszystkiego. Sprawdzają się jako pierwsze danie.

Na główne danie często podawany jest brik. To nic innego jak trójkątny lub też kwadratowy pierożek pełen gorącego nadzienia. Smażony jest w głębokim tłuszczu. Najczęściej w środku znajdziemy tuńczyka, jajko i ziemniaki. Jest pyszny, ale do tego bardzo sycący, także jeśli macie w planach ucztę z jego udziałem, lepiej nic wcześniej nie jedzcie.

Warto wspomnieć o daniu o egzotycznej nazwie tajine. Opisać je można jako zapiekankę lub też pasztet warzywny bądź jajeczny.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Skarby Tunezji



Tunezyjska herbata miętowa

egazeta.pl 6[illegible]

Tunezyjskie słodkości

W Tunezji nie brakuje daktyli, fig, migdałów, orzechów czy miodu, a to wszystko w połączeniu sprawia, że tutejsze słodycze bywają naprawdę słodkie. Często na straganach możemy natknąć się na orzechy zanurzone w miodzie i sprzedawane jak kawałki ciasta.

Popularna w Tunezji jest baklawa, która robiona jest z cienkiego ciasta przekładanego syropem bądź miodem. Je się tu także tzw. słodką harissę z migdałów i miodu. Tunezyjczycy lubują się także w słodkich ciasteczkach z sezamem.

Przy okazji deserów nie sposób nie wspomnieć o assidat zgougou. Jest to wyjątkowy budyń/krem przygotowywany z nasion sosny alpejskiej. Podawany jest w miseczkach i dekorowany migdałami, orzechami czy suszonymi owocami.

W Tunezji udało mi się także spróbować makroud, czyli ciastka z semoliny i nadzienia daktylowego. Jak się pewnie domyślacie, żadnej z tych słodkości nie da się zjeść zbyt dużo.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Tunezyjskie produkty spożywcze jako pamiątka

Będąc w Tunezji i zastanawiając się, co zabrać ze sobą z powrotem do kraju, warto pomyśleć właśnie o produktach spożywczych. Daktyle, puszka harissy, oliwka z oliwek czy przyprawy to rzeczy, które na pewno przydadzą nam się w domu. Możemy przyrządzać z nimi potrawy, które poznaliśmy na wyjeździe, ale też możemy obdarować nimi bliskich. Dostępne są na każdym rogu, a do tego są niedrogie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nauka to polska specjalność



„KORZYSTANIE Z ŁUKASIEWICZA PO PROSTU SIĘ OPŁACA”

Fot. Wprost.pl

Komora kompatybilności elektromagnetycznej w Instytucie Łukasiewicz – PIMOT.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nauka to polska specjalność

– 22 instytuty prowadzą badania w kilkudziesięciu dziedzinach. **TO, CO JEST WIELKĄ SIŁĄ ŁUKASIEWICZA, TO FAKT, ŻE SIEĆ ŁĄCZY TE KOMPETENCJE** *– mówi Andrzej Dybczyński, prezes Sieci Badawczej Łukasiewicz.* **W RAMACH CYKLU „NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ” ODWIEDZILIŚMY JEDEN Z INSTYTUTÓW SKUPIONYCH W SIECI:** *Łukasiewicz – Przemysłowy Instytut Motoryzacji.*



Tekst: **Maciej Zaremba**

Sieć Badawcza Łukasiewicz to polska sieć badawcza składająca się z 22 instytutów, która przede wszystkim realizuje prace badawczo-rozwojowe na rzecz biznesu. Skupione w sieci instytuty opracowują nowe technologie i innowacyjne rozwiązania poprawiające działanie przedsię-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

biorstw, a także zajmują się m.in. certyfikacją czy standaryzacją.

O działalności Sieci Badawczej Łukasiewicz w ramach cyklu „Nauka to polska specjalność” opowiedział nam jej prezes. Andrzej Dybczyński podkreślił, jak ważna była decyzja o połączeniu kilkudziesięciu instytutów naukowych, co zaowocowało powstaniem Sieci w 2019 roku.

– Powstanie Sieci Badawczej Łukasiewicz było możliwe dzięki mądrej i odważnej decyzji politycznej. Bez względu na to, jak oceniamy polityków, to z całą odpowiedzialnością uważam, że była to decyzja mądra i odważna – ocenił prezes Sieci Badawczej Łukasiewicz. – Ta decyzja nie była wspierana przez wszystkich, ale dzięki niej udało się połączyć instytuty i zwiększyć ich efektywność – powiedział. – Jesteśmy w stanie współpracować pomiędzy instytutami, jesteśmy w stanie optymalizować wszystko to, co jest naturalnym, administracyjnym czy biurokratycznym obciążeniem w działaniu każdej jednostki badawczej, każdej jed-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

nostki naukowej. Jesteśmy w stanie dzięki temu być bliżej klienta, być szybsi i sprawniejsi. Być lepszym partnerem do współpracy – dodał.

Sieć czeka na wyzwania

Działanie Sieci Badawczej Łukasiewicz jest bardzo konkretne. Przedsiębiorca, który szuka innowacyjnego rozwiązania dla swojej firmy, może „rzucić wyzwanie” Sieci Badawczej Łukasiewicz poprzez prosty formularz na stronie internetowej. Następnie Sieć kontaktuje się z klientem i w ciągu 15 dni od zgłoszenia problem jest analizowany przez wszystkie instytuty, a Sieć bezpłatnie przedstawia proponowane rozwiązania. Wtedy klient decyduje o tym, czy podjąć współpracę.

– Klient definiuje problem. Nasze zespoły naukowe zastanawiają się nad tym, czy ten problem można rozwiązać poprzez opracowanie nowej technologii lub nowego rozwiązania technicznego.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

> *Jeśli tak, proponujemy klientowi określony model finansowania,* **DECYDUJEMY O TYM, JAK DZIELIĆ WŁASNOŚĆ INTELEKTUALNĄ, KREUJEMY TO ROZWIĄZANIE,** *testujemy je i dostarczamy klientowi – tłumaczy Andrzej Dybczyński.*

– 22 instytuty prowadzą badania w kilkudziesięciu dziedzinach. To, co jest wielką siłą Łukasiewicza, to też fakt, że sieć łączy te kompetencje – podkreśla.

Koordynacją pracy instytutów zajmuje się Centrum Łukasiewicz. – Zajmuje się tym, żeby standardy funkcjonowania sieci były jak najbardziej efektywne, by te instytuty, w których jest obszar do poprawy efektywności, jak najintensywniej, jak najagresywniej tę efektywność poprawiały. Centrum zajmuje się również tym, by koordynować pracę między instytutami, by wykorzystywać to, że skoro łączymy w naszej działalności kilkadziesiąt

eprasa.pl 68f0bfaaa8

różnych dyscyplin, to potrzebna jest koordynacja, która pozwala wydobyć wszystkie zalety multidyscyplinarności sieci badawczej – wskazuje Andrzej Dybczyński.

Poproszony o wskazanie rozwiązania opracowanego przez Sieć, prezes Dybczyński odpowiada: – Nie będę podawał przykładów tak zapierających dech w piersiach, jak rakiety przeciwlotnicze czy odzyskiwanie złota ze złomu elektronicznego. Podam przykład dużo bardziej banalny, ale jednocześnie mój ulubiony: cebula.

– Przy przemysłowym obieraniu cebuli tracimy około 40 proc. jej masy. To nie jest problemem, kiedy obieramy trzy cebule w domu. Kiedy obieramy 300 ton cebuli miesięcznie, to już robi się problem. Technologia opracowana przez Łukasiewicza umożliwiła zredukowanie strat z 40 proc. do 7 proc. Z perspektywy przedsiębiorcy, który kupuje i dostarcza przetwórcom setki ton cebuli rocznie, to są realne pieniądze, które zostają w firmie – tłumaczy. – Korzystanie z Łukasiewicza po prostu się opłaca – podkreśla.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

„Możemy kumulować nasz potencjał badawczy”

Jednym z instytutów badawczych skupionych w sieci jest Łukasiewicz – Przemysłowy Instytut Motoryzacji, który odwiedziliśmy z kamerą. Instytut zajmuje się badaniami w obszarze technologii motoryzacyjnych, a swoją ofertę kieruje do przedsiębiorców branży motoryzacyjnej, sektora transportu, paliw i odnawialnych źródeł energii oraz obronności i bezpieczeństwa państwa, poszukujących wsparcia badawczo-rozwojowego w procesie doskonalenia i wprowadzania na rynek ich wyrobów.

– Potrzeby przedsiębiorców są różne, natomiast oczywiście zgłaszają się do nas producenci, którzy mają pomysł na nowe technologie, na doskonalenie własnych wyrobów, a my organizujemy projekt badawczo-rozwojowy, który ma doprowadzić do tego, że wyrób producenta będzie lepszy – mówi nam dyrektor instytutu Łukasiewicz – PIMOT, dr hab. inż. Witold Luty.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nauka to polska specjalność

W ramach Centrum Badań i Rozwoju Technologii instytutu działa kilka laboratoriów wykonujących badania i testy, takich jak Laboratorium Bezpieczeństwa Pojazdów, Laboratorium Badań Symulacyjnych, czy Laboratorium Badań Pojazdów oraz grupy badawcze: Paliw i Biogospodarki oraz Nowych Technologii w Motoryzacji, które zdobywają i realizują różne projekty badawczo-rozwojowe.

> *– Dzisiaj mamy szereg zapytań w kontekście* **TESTOWANIA PAKIETÓW BATERYJNYCH CZY MAGAZYNÓW ENERGII DLA POJAZDÓW ELEKTRYCZNYCH** *– wymienia Witold Luty.*

Oprócz tego w instytucie działa Dział Homologacji i Certyfikacji. – Niestety branża motoryzacyjna ma to do siebie, że w wielu przypadkach dopuszczenie do rynku jest możliwe tylko po uzyskaniu homologacji. My ten cel pomagamy osiągnąć producentom poprzez

eprasa.pl 68f0bfaaa8

obsługę procesów homologacyjnych oraz wykonywanie badań niezbędnych dla tego potwierdzenia – wskazuje.

W instytucie Łukasiewicz – PIMOT mieliśmy okazję zobaczyć też pojazd, który służy do prac nad algorytmami, które potrafią rozpoznawać obiekty znajdujące się na drodze. – To samochód elektryczny wyposażony w elementy, które umożliwiają prowadzenie prac rozwojowych w zakresie jego autonomizacji – wskazywał dr Luty. Widzieliśmy też elementy wyposażenia, które służy do testowania układów autonomizacji pojazdów. – To wyposażenie służy m.in. do tego, aby takie testy zgodne z wymaganiami można było realizować już dla układów wspierających pracę kierowcy. Przygotowujemy się do testowania wkładów autonomizacji i automatyzacji transportu – dodał.

Odwiedziliśmy też komorę kompatybilności elektromagnetycznej, pozwalającą na badania ewentualnych zakłóceń produkowanych przez pojazdy elek-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

tryczne oraz zewnętrznych zakłóceń, które mogą wpływać na pracę samego pojazdu elektrycznego i testowanie tego, jak pojazd będzie reagował na różnego typu zakłócenia.

– Jest to unikatowa komora ze względu na swoje rozmiary i nasze możliwości badawcze, ponieważ sama komora jest również wyposażona w aparaturę umożliwiającą testowanie zarówno całych dużych pojazdów, ale również ich wyposażenia w kontekście kompatybilności elektromagnetycznej – podkreślał dr Luty.

Dyrektor instytutu Łukasiewicz – PIMOT wskazywał też, co jego jednostce badawczej daje bycie częścią większej sieci. – Instytut Łukasiewicz PIMOT jest w elitarnym klubie instytutów Łukasiewicza, które działały do tej pory niezależnie. Dzisiaj jesteśmy w jednej sieci badawczej Łukasiewicz – podkreślał, wskazując, że dzięki temu instytut może w sposób bezpośredni i ułatwiony sięgać po zasoby innych instytutów.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Nauka to polska specjalność

– Możemy kumulować nasz potencjał badawczy, aby zrealizować określony cel badawczy lub określoną usługę wspólnie, czego do tej pory nie mogliśmy robić w tak uproszczonej postaci – wskazał Witold Luty.

ZOBACZ WIDEO

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



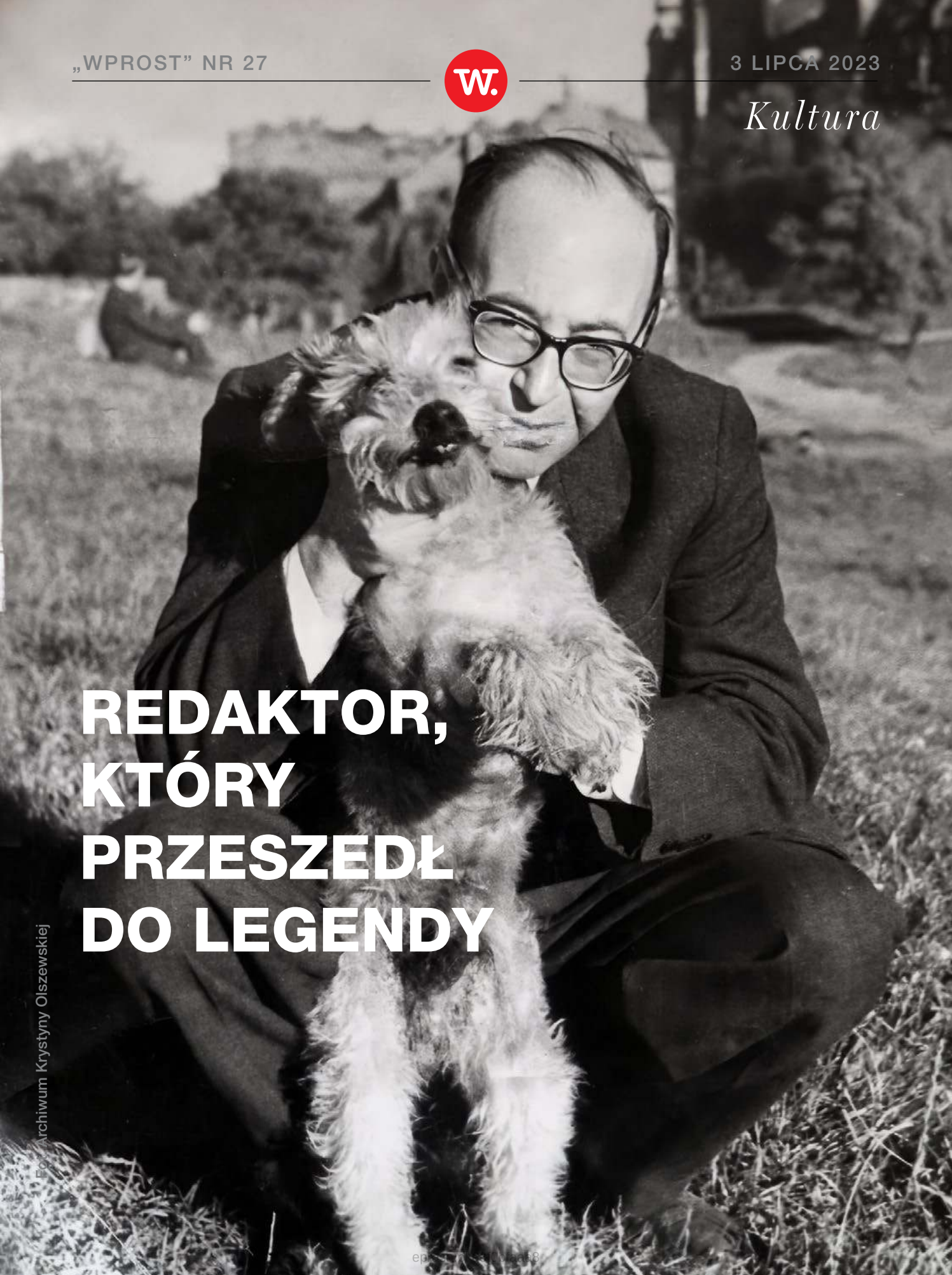
informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

REDAKTOR, KTÓRY PRZESZEDŁ DO LEGENDY



Fot. z archiwum Krystyny Olszewskiej

Heroiczny okres tygodnika „Przekrój” zakończył się jesienią 1969 roku wraz z rezygnacją Mariana Eilego – po blisko ćwierć wieku – z funkcji redaktora naczelnego. Ale **PAMIĘĆ O TAMTYM „PRZEKROJU”, JAKO NIEZWYKŁYM ZJAWISKU CZASÓW PRL-U, TRWA I NAPISANO JUŻ O NIM WIELE KSIĄŻEK. TERAZ DOSTALIŚMY NOWĄ – NIBY TYLKO BIOGRAFIĘ MARIANA EILEGO, ALE JEGO ŻYCIORYSU W ŻADEN SPOSÓB NIE DA SIĘ ODDZIELIĆ OD PISMA, KTÓRE STWORZYŁ I REDAGOWAŁ.** *Więc jest to książka o człowieku i o tygodniku. Napisał ją specjalista od biografii – Mariusz Urbanek. Tytuł: „Marian Eile. Poczciwy cynik z »Przekroju«” (Wydawnictwo Iskry).*



Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Przekrój” jest legendą i jego redaktor także. Tygodnik dlatego, bo w trudnych czasach powojennych i stalinowskich był maleńkim okienkiem w żelaznej kurtynie, która oddzielała nasz przodujący obóz od reszty świata. A Eile dlatego, że udało mu się je uchylić na świat i nie dał się przymusić, do jego zatrzaśnięcia, co – jak wiadomo – w tamtych czasach wymagało dużej determinacji.

Fenomen

Pod tym względem „Przekrój” był prawdziwym fenomenem, bo pokazywał zachodnią sztukę, drukował utwory, jakich na innych łamach nikt nie widział. Tu mógł sprawdzić, na czym polegała wyjątkowość prozy np. Franza Kafki, przeczytać coś z literatury amerykańskiej czy francuskiej, a nawet Argentyńczyka Jorge Luisa Borgesa. Jean-Paul Sartre czy Francoise Sagan to nie były dzięki „Przekrojowe” tylko suche nazwiska – tam można było przeczytać jakieś kawałki ich twórczości i posmakować jej. Sam pamiętam, już z lat 60.,

eprasa.pl 68f0bfaaa8



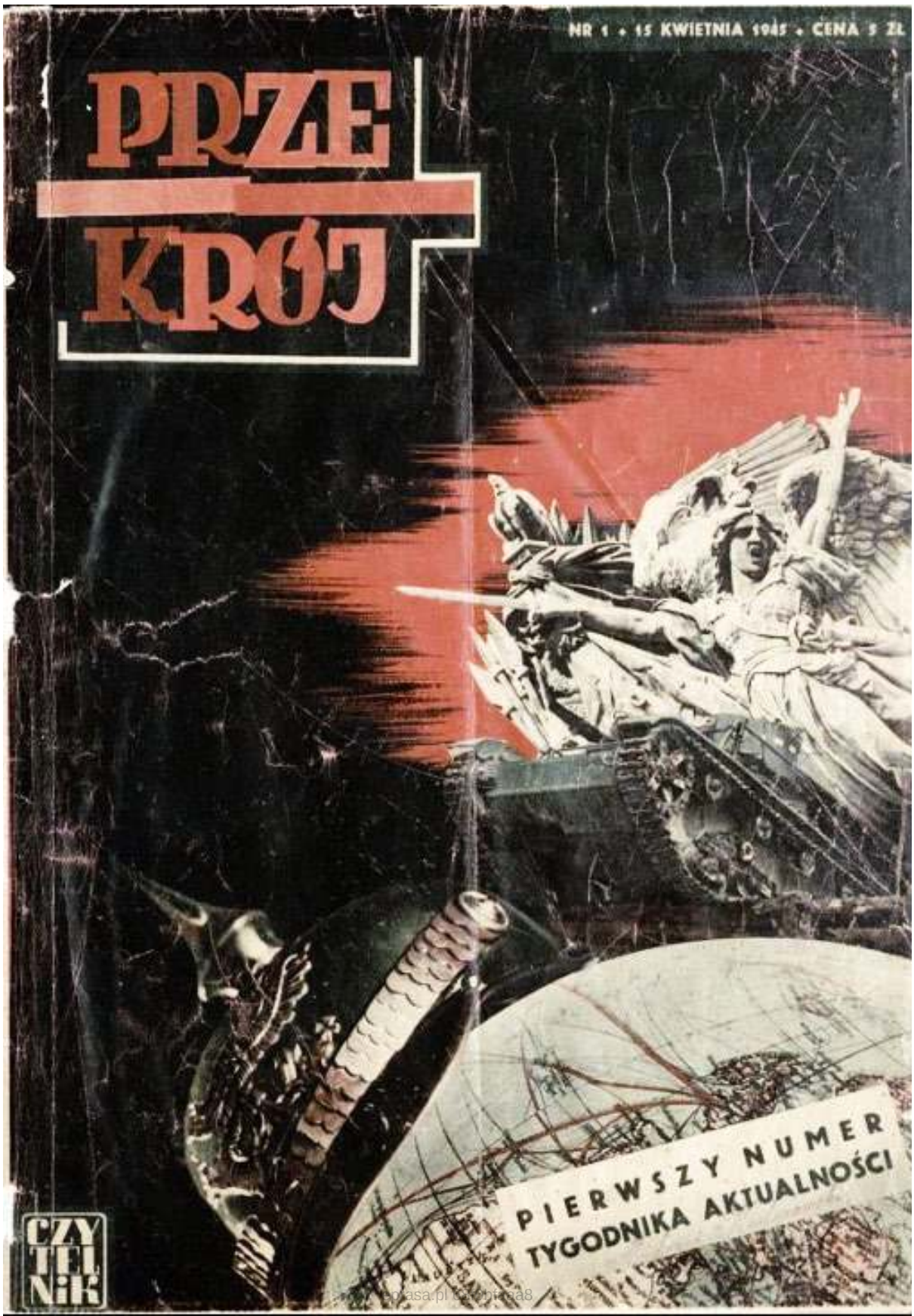
eprasa.pl 63f0bfaaa8

jak się młodzi ekscytowali tym, że w „Przekroju” pojawiły się próbki absurdalnej prozy Johna Lennona. Dużym echem odbiła się też systematyczna prezentacja obrazów Picassa i wytrwałe tłumaczenie przy tej okazji, na czym polega sztuka abstrakcyjna i jaki jest jej sens.

> *Tu trzeba od razu powiedzieć, że sukces „Przekroju” zaczął się od tego, że* **NIE MIAŁ KONKURENCJI** *na krajowym rynku*

i od razu znalazł się w uprzywilejowanej sytuacji. I od szczęścia, jakie miał Eile. Polegało ono na tym, że miał zostać zastępcą Jerzego Putramenta mianowanego szefem nowopowstającego pisma. Ale Putrament, pisarz mocno, a nawet chyba zbyt mocno, związany z komunizmem trafił do szpitala na skutek przypadkowego postrzału i Eile miał go zastąpić. Powiązany z władzą Putrament dostał jednak inną fuchę, bardziej mu odpowiadającą. O Eilem jakoś zapomniano i zastępował go przez ćwierć wieku, a jak się zrobiło

eprasa.pl 68f0bfaaa8


NR 1 • 15 KWIETNIA 1945 • CENA 5 ZŁ
PRZE KRÓJ
PIERWSZY NUMER TYGODNIKA AKTUALNOŚCI
CZY TEL NIK

o nim głośno, to „Przekrój” – z półmilionowym nakładem był już potęgą na ówczesnym rynku prasowym i mówiło się, że zarabia na połowę partyjnego koncernu wydawniczego.

Drugim składnikiem tego szczęścia było to, że Eile – w jakimś sensie uczeń Mieczysława Grydzewskiego, legendarnego lektora przedwojennych „Wiadomości Literackich” – kochał redagowanie pisma i w czasie okupacji z nudów wymyślił nowe, które chciałby robić, a nawet rozrysował jego makiety. I miał więc w głowie i notesie gotową koncepcję pisma, gdy Putrament trafił do szpitala .

A na uprzywilejowaną pozycję „Przekroju” składało się to, że w tamtych czasach, czyli w drugiej połowie lat 40. był „Przekrój” jedynym pismem na rynku, które niebyło tak ponure, jak inne kierowane przez partyjnych nudziarzy. I to także, że w tamtych czasach Polska nie przejmowała się specjalnie prawami autorskimi i Eile mógł ściągać z zagranicy co chciał i publikować na łamach tygodnika. No, oczywiście to, co przepuszczała cenzura.

eprasa.pl 68f0bfaaa8


PRZE
KRÓJ
24.XII.1949. NUMER
ŚWIĄTECZNY
246.
Rysunek Henryka Tomaszewskiego

Redagowanie przez lawirowanie

Wszystkie pisma wokół „Przekroju” deklarowały w tamtych czasach wsparcie dla zarządzonej przez przyjacielski ZSRR i partię budowy nowej, socjalistycznej rzeczywistości i ulegały naciskom partyjnych urzędników. A „Przekrój” kierowany przez Eilego robił co się dało, by zachować dystans wobec tych wytycznych – lawirował jak mógł między zastawianymi na niego pułapkami.

Oczywiście, przed wszystkim uciec nie mógł – daninę systemowi musiał płacić. Na pierwszych stronach drukowano w nim, to czego oczekiwała władza, a dalej już to, co chciała redakcja. Ten początek numeru Eile nazywał reklamą, i odwoływał się do pism zachodnich, na których się wzorował i które zamieszczały reklamy, żeby przeżyć. Tam Coca-Cola, u niego np. Stalin. Dzisiaj, kiedy odwaga potaniała, patrzy się na tę częściową uległość Eilego wobec władzy jak na coś, co nie przynosi mu chwały. Jak na konformizm i słabość.

Do końca tak jednak nie było. Eile nie był wojownikiem, choć w młodości był oficerem i walczył w kam-

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Natasza Tańska z „Przekroju” w roku. Jest ona bohaterką nowego filmu rysunkowego „Przekrój” według powieści Pajmanowej. (Fot. Antoni Fric). Patrz reportaż ze studia na str. 2.

CZYTELNIK

JAN KOTT: *Obrazców i kukiełki*
JERZY ZARUBA: *Pamiętniki Bywalca*
LEOPOLD TYRMAND: *Pokój ludziom dobrej woli*
KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI: *Przyczółek wielkości*
STEFAN WIECHECKI (WIECH): *Pamiętnik subiekta*

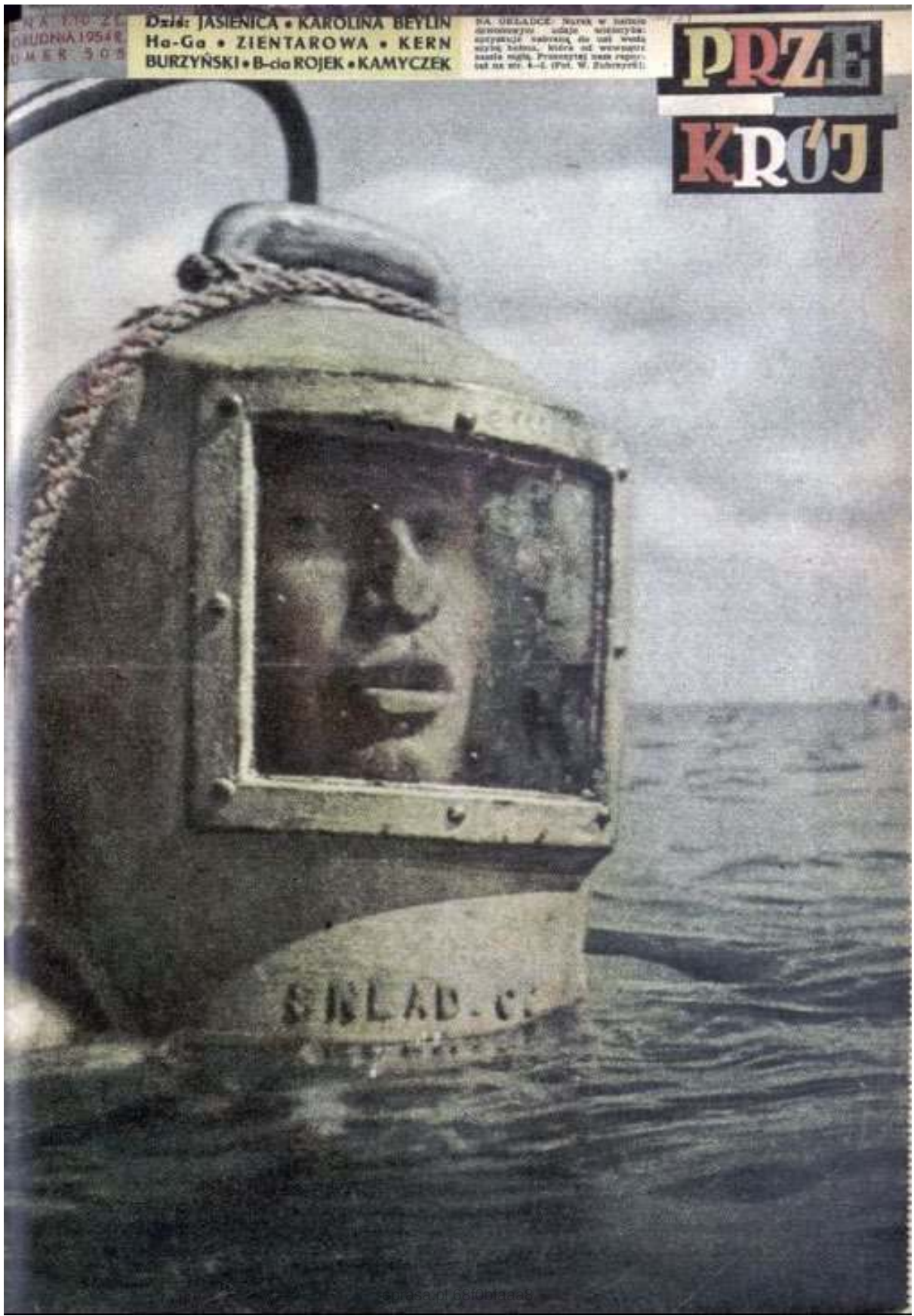
Nr 143
CENA 25 zł
1 – 11 I 1948

panii wrześniowej. Polityką się nie interesował, ale jak Urbanek kilka razy podkreśla, ona nim interesowała się. Dla niego ważna była kultura i praca redaktora. A w tej pracy ważna była misja, jaką na siebie nałożył: po pierwsze robić dobre, interesujące pismo, po drugie – nie dać czytelnikom utonąć w beznadziejności zaprowadzonego po wojnie ustroju, czyli ratować co się da i wreszcie po trzecie: dostarczyć trochę rozrywki. A wszystko to

> *w warunkach, które sprowokowały Eilego do takiej reakcji na zarzut puszczania parszywych tekstów: „Przecież ja* **REDAGUJĘ GAZETKĘ WIĘZIENNĄ!”.**

Czyli coś za coś. To była mądrość pokolenia, które przeżyło wojnę, holocaust, Auschwitz i całą resztę tego koszmaru. Polegała na tym, by się ugiąć w sposób kontrolowany, nie iść na zwarcie z systemem, ale drobnymi ruchami odzyskiwać przestrzeń dla działania rozsądku,

eprasa.pl 68f0bfaaa8


Dziś: JASIENICA • KAROLINA BEYLIN
Ha-Ga • ZIENTAROWA • KERN
BURZYŃSKI • B-cia ROJEK • KAMYCZEK
PRZE
KRÓJ

a kiedy jest okazja użyć fortelu czy zastosować unik. Eile, jak się zdaje, był w tym mistrzem.

Wyczuwał sytuację, wyczuwał słabości partyjniaków, umiał rozgrywać to, że redakcja „Przekroju” znajdowała się w Krakowie, a władza urzędowała w Warszawie. A czasy były takie, że telefony nie działały najlepiej i podróżowanie też było dość trudne. W książce Urbanka opisana jest np. sytuacja, gdy do Krakowa przyjeżdża z Warszawy najwyższy nadzorca „Przekroju” i wkurzony chce „ustawić” Eilego, a może nawet wyrzucić z redakcji, a ten znika. Czas mija, jego nie ma, czynownik wyjeżdża, furia mu mija i wszystko wraca do dawnego stanu.

Oaza pod parasolem

Inna sprawa, ważna, choć w książce pokazana raczej marginalnie, to parasol ochronny, jaki rozpostarł nad „Przekrojem” ówczesny premier Cyrankiewicz. Człowiek myślący podobnie do Eilego – był członkiem najwyższych władz komunistycznych, ale myślał inaczej niż jego towarzysze. Interesował się kulturą, znał wielu

eprasa.pl 68f0bfaaa8


32 STRONY PONUMEROWANE ODŚWIĘTNIE RYSUNKAMI-ZGADYWANKAMI
KONKURS:
PRZE KRÓJ
6 ZŁOTYCH
PODWÓJNY
ŚWIĄTECZNY
Nr 989-990
29 MARCA
1964 ROKU
WIELKANOC

artystów, rozumiał, że komunistyczna ortodoksja to nic dobrego i trzeba ją zmiękczać.

Ostentacyjnie okazywał sympatię Eilemu, więc krakowscy partyjniacy uznali, że go chroni, a Eile ogrywał to i wykorzystywał. Ba, Andrzej Kurz, w pierwszej połowie lat 60. pierwszy sekretarz komitetu miejskiego PZPR w Krakowie uznał, że „Eile był postronnym uczestnikiem tej gry”, jaką Cyrankiewicz prowadził ze Stalinem o polskie sprawy – „a nie jej kreatorem”.

Jak było tak było. Ważne, że Eile zorganizował wiosną 1945 roku pismo, którym kierował przez prawie 25 lat i według zgodnej oceny wszystkich, którzy je znali, była to

> *w szarej peerelowskiej rzeczywistości kolorowa* **OAZA PROMIENIUJĄCA ABSURDALNYM HUMOREM,** *dobrym smakiem i pełniąca też istotne funkcje edukacyjne.*

eprasa.pl 68f0bfaaa8


PRZE
KRÓJ
NR 1006 • CENA 3 ZŁ
19 LIPCA 1964 ROKU
XX LECIE 22 LIPCA

Eile zdawał sobie sprawę z tego, jak wojna i wprowadzenie nowego ustroju zmieniło społeczeństwo. Więc podjął szeroko zakrojoną akcję uczenia dobrych manier, elegancji (oczywiście na miarę tego, co było możliwe), racjonalnego odżywiania się itd., itd.

To prowokowało władzę i jej zwolenników do oskarżania „Przekroju” o schlebianie drobnomieszczańskim gustom i w ogóle o polityczną prozachodnią dywersję. Urbanek przytacza – pewnie dla zabawy – polityczne oceny pisma z dokładnymi wyliczaniami, ile tekstów poświęconych było zachodniej kulturze, a ile demoludowej, jak mało i słabo podlizywało się władzy i chwaliło ustrój socjalistyczny. Dzisiaj to śmieszy, wtedy było dla Eilego udręką i zmuszało go oraz innych redaktorów do poddawania się „edukacyjnych” rozmowom z – na ogół dość tępymi – czynownikami. Po jednym z takich wezwań do komitetu partii wzburzony Eile miał pytać w redakcji, jak on ma rozmawiać z koniem? Nawiązywał tym oczywiście do konia, którego senatorem zrobił cesarz Kaligula.

eprasa.pl 68f0bfaaa8


PRZEKRÓJ
● WOJCIECH BYLINA: Poważna kłótnia w zacnej rodzinie
● LUCJAN RUDNICKI: Kryminał konstytucyjny
● JAROSŁAW IWASZKIEWICZ: W krainie Papuasów
● R. MATUSZEWSKI i K. SZPALSKI: O przedszkolach
● oraz aktualna komedia satyryczna w 3 aktach MACIEJA SŁOMCZYŃSKIEGO pod tyt. „Hallo Freddie!"
Nr 248
CENA 25 ZŁ
8 I 1950
CZYTELNIK
Gdy w całym kraju jeszcze ciepło, w górach leży już śnieg, ku zadości zimowych wczasowiczów

Cywilizacja „Przekroju”

Cała ta rozległą edukacyjna misja tygodnika doprowadziła do tego, że powstało określenie „cywilizacja »Przekroju«” – pierwszy raz użył go w 1959 roku Jacek Łukasiewicz (później znany literaturoznawca i profesor) w dwutygodniku „Współczesność”. Za jego artykułem poszła cała fala tekstów krytycznych wobec „Przekroju”. Eile jego zespół przetrzymali ją i w miarę upływu lat „cywilizacja »Przekroju«” stała się poważnym określeniem nazywającym ważne wzorcotwórcze zjawisko kulturowe i obyczajowe lat 50. A wreszcie stało się tytułem wydanej w 2008 roku poważnej rozprawy naukowej Justyny Jaworskiej o podtytule „Misja obyczajowa w magazynie ilustrowanym”.

Stefan Bratkowski oceniając po latach znaczenie „Przekroju” napisał, że od publikowanych na jego łamach utworów Gałczyńskiego zaczął się bunt młodzieży polskiej w połowie lat 50. i w konsekwencji możliwe było polityczne poruszenie 1956 roku. „Zaczęło

eprasa.pl 68f0bfaaa8


PRZE
KRÓJ
Zbigniew Lengren: PLAŻA
CZY TELNIK
ANTONI SŁONIMSKI: Hamlet Oliviera
K. W. ZAWODZIŃSKI: W sprawie Kraszewskiego
ZBIGNIEW ROGOWSKI: Przeprowadzka do Patagonii
MICHAŁ KASPRZYCKI: Trzy skandale
Nr 170
CENA 25 zł

się od wyzwolenia śmiechem – pisał. – Śmiech był pierwszym protestem. A ten śmiech był dzieckiem »Przekroju«”.

> *Bratkowski, wybitny dziennikarz i redaktor, miał do „Przekroju” stosunek jednoznacznie aprobatywny, kiedyś* **NAZWAŁ GO NAWET DZIEŁEM SZTUKI.**

Inaczej Stefan Kisielewski, bez przerwy wojujący z komunistami. O Eile pisał tak: „Sam nie wiem, czy większe są jego zasługi, iż wyrobił w nowych Polakach zachodnie, niesowieckie gusta, czy też jego przestępstwa, że w zachodnim opakowaniu podawał komunistyczną propagandę”. Ten dylemat można długo rozważać. Mnie się wydaje, że czytelnicy „Przekroju” pomijali pierwsze trzy czy cztery stronice, gdzie była ta „propaganda”, którą i tak byli otoczeni ze wszystkich stron i czytali całą resztę. Taki tryb lektury pamiętam z dzieciństwa.

eprasa.pl 68f0bfaaa8


PRZE
KRÓJ
Nr 290 CENA 25 ZŁ 29 X 1950
Zadanie Planu 6-letniego wymagają aktywizacji milionowych rzesz kobiet, które w Polsce Ludowej pracują już dziś na wszystkich polach na równi z mężczyznami. Na zdjęciu: Magdalena Pigor, traktorzystka-przodownica pracy odznaczona orderem „Sztandaru Pracy”. Patrz strona 8 i 9. Fot. Film Polski

Smętny finał

Eile odszedł z „Przekroju” w 1969 roku. Odszedł – to ważne. W miarę jak nasilały się w Polsce Gomułki i Moczara nastroje antysemickie, nasiliły się także naciski władzy na tygodnik i rozmaite przykrości. Redaktorowi paskudna atmosfera tamtych lat dokuczała, a więc i praca sprawiała coraz mniej radości. Spodziewał się, że lada tydzień zostanie z „Przekroju” wyrzucony i żeby nie dawać władzy powodu do satysfakcji wyjechał w marcu 1969 roku niby to na coroczny urlop do Paryża, ale tym razem nie wrócił – szczęśliwie znalazł pracę jako rysownik w jednej z popołudniówek i po wahaniach korespondencyjnie zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego. Wyglądało na to, że już do Polski nie wróci, pracownicy ambasady namawiali go na powrót i straszyli.

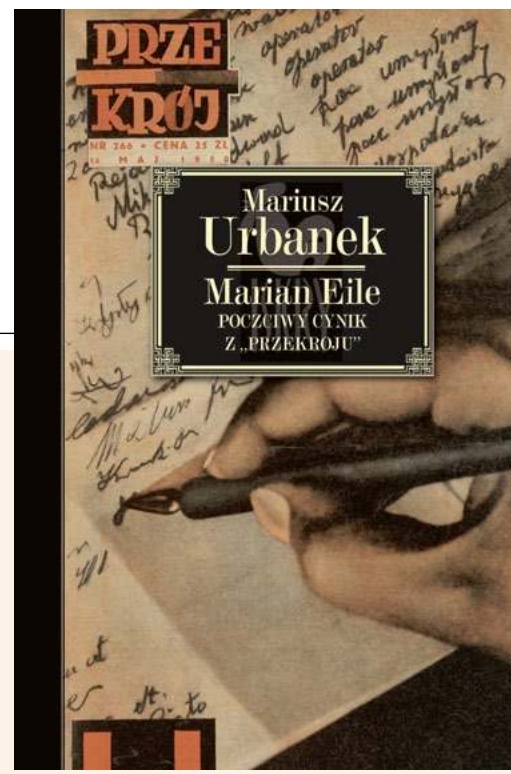
Eile po wielu miesiącach postanowił jednak wrócić. Bezpieka początkowo się go czepiała, ale ostatecznie dała mu spokój, bo nie udowodniono mu „antypolskiej działalności”. A on po raz kolejny zaczął sobie szukać poletka, które mógłby spokojnie uprawiać. Wkrótce

eprasa.pl 68f0bfaaa8

zaczął prowadzić własną rubrykę w tygodniku „Szpilki”, malował obrazy, współtworzył coś, co dzisiaj nazwalibyśmy fotokomiksami. Umarł w 1984 roku.

„Przekrój” przetrwał jako tygodnik do 2013 roku, ale w ostatnich latach istnienia kilkakrotnie zmieniał się jego wydawca i kręciła się karuzela naczelnych, a co za tym idzie zmieniał się także profil pisma. Ostatecznie czytelnicy nie wiedzieli, czego się mogą po nim spodziewać i odchodzili.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Mariusz Urbanek
„Marian Eile. Poczciwy cynik z Przekroju”
Wydawnictwo Iskry

eprasa.pl 68f0bfaaa8



NIE ZAPRZYJAŹNIAM SIĘ Z FILMOWCAMI

Fot. Tomasz Adamowicz / Gazeta Polska / FORUM

eprasa.pl 68f0bfaaa3

– Nie wiem nawet, jak mogę skomentować słowa polskiej reżyserki. Co więcej **PANI HOLLAND WCIĄŻ MNIE NIE PRZEPROSIŁA ZA TĘ WYPOWIEDŹ,** *choć medialnie informuje, że tak się stało –* **MÓWI „WPROST” DYREKTOR POLSKIEGO INSTYTUTU SZTUKI FILMOWEJ, RADOSŁAW ŚMIGULSKI.**



Rozmawiał **Wiktor Krajewski**

To, że został pan dyrektorem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, będąc osobą spoza branży filmowej...

Nie byłem osobą spoza branży, ale spoza środowiska. To różnica. A ta niezależność środowiskowa ma dla mnie dużą wartość.

Dlaczego niby?

Zazwyczaj jestem pytany o niezależności polityczną. Oczywiście to wyzwanie dla każdego szefa PISF-u, moje

eprasa.pl 68f0bfaaa8

poprzedniczki – Agnieszka Odorowicz czy Magdalena Sroka – w tej kwestii nie miały łatwiej. Tymczasem niebywale ważna jest odporność na naciski środowiskowe, a w tym aspekcie radzę sobie z pewnością lepiej od poprzedniczek.

Panu łatwiej, ale trudniej niektórym filmowcom, bo pan jest chyba uczulony na koterie.

Wyniki sesji ostatnich lat pokazują, że nie trzeba być częścią środowiska, żeby dostać dotację od PISF. Z drugiej jednak strony zdarzają się sytuacje, gdy projekty zasłużonych dotąd filmowców nie spełniają określonych wymogów i nie otrzymują od nas wsparcia.

Kilka lat temu taka sytuacja powodowała szok i niedowierzanie. Bo jak to możliwe, że ktoś, kto od lat był

Radosław Śmigulski

– prawnik (absolwent UW), menadżer, członek Europejskiej Akademii Filmowej. W latach 2009-2010 szefował Agencji Filmowej TVP, później był dyrektorem Syrena Films. Od 2017 dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

beneficjentem PISF-u, spotkał się raptem z negatywną decyzją? To było niewyobrażalne. A ja po prostu oceniam rzetelność. Środowiskowe koterie nie mają dla mnie znaczenia, a już na pewno nie wpływają na moje decyzje.

Taka sytuacja zdarzyła się choćby ostatnio. I to w dodatku przy projekcie Agnieszki Holland, jednej z najsławniejszych polskich reżyserek.

Doceniam osiągnięcia pani Holland. Dotąd wspierałem jej filmy, również te odważne obyczajowo jak choćby „Szarlatan”. Tym razem reżyserka pojawiła się z nowym czeskim projektem, którego bohaterem jest Franz Kafka. Film z ogromnym budżetem. Wniosek do PISF-u o trochę ponad dwa miliony złotych, czyli kwota marginalna, przy tak dużym budżecie, około pięciu procent całości.

Mimo wszystko jednak zdecydował się pan nie przyznać dotacji.

Zadałem pani Holland pytanie o zasadność wydatkowania polskich pieniędzy na tę koprodukcję, bo to projekt, który nie jest robiony w Polsce, ani nie doty-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

czy Polski. Tymczasem ustawa wyraźnie określa, że dotacja z PISF-u musi być wydatkowana na terenie Polski. Z niezrozumiałych dla mnie powodów to pytanie oburzyło panią Holland.

> *W odpowiedzi* **USŁYSZAŁEM, ŻE ONA DOSKONALE WIE,** *że kulturowo dużo bardziej utożsamiam się z Rudolfem Hössem, niż z Franzem Kafką.*

Jak wiadomo Rudolf Höss był komendantem obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Na tegorocznym festiwalu w Cannes nagrodzony został film „Strefa interesów”, którego był bohaterem. Film otrzymał duże wsparcie od PISF-u. Był współprodukowany przez Ewę Puszczyńską, jedną z najlepszych producentek nie tylko w Polsce, ale w Europie. Obraz w całości kręcony był w Polsce, w ekipie pracowali Polacy, na czele ze świetnym operatorem Łukaszem Żalem. Kiedy zresztą Ewa mi opowiedziała o tym projekcie po raz pierwszy, nie miałem wątpliwości, że

eprasa.pl 68f0bfaaa8

powinniśmy być jego częścią. I się nie pomyliłem. Otrzymaliśmy Grand Prix na jednym z najlepszych festiwali na świecie.

W przypadku projektu pani Holland sytuacja jest zupełnie inna. Trudno więc było mi uwierzyć w to, co usłyszałem od niej na spotkaniu. Höss był zbrodniarzem wojennym odpowiedzialnym za unicestwieniem milionów Polaków. Nie wiem nawet, jak mogę skomentować słowa polskiej reżyserki. Co więcej, pani Holland wciąż mnie nie przeprosiła za tę wypowiedź, choć medialnie informuje, że tak się stało.

Mamy się czego wstydzić na arenie światowej, jeżeli chodzi o nasz rodzimy film?

Od wielu lat systematycznie jesteśmy obecni na festiwalach w Cannes, w Berlinie, Sundance, Toronto czy Wenecji. Dawniej, gdy polski film pojawił się na festiwalu w Tallinnie lub Cottbus, było to powodem do wielkiej sensacji i ekscytacji mediów. Dziś już tak nie jest, bo widać nas na najbardziej liczących się festiwalach na świecie. Ostatnie pięć lat to siedem nominacji do Oscara i dwadzieścia nominacji do europejskich nagród

eprasa.pl 68f0bfaaa8

filmowych. Jak na kraj, który produkuje około 50 filmów rocznie, nasze osiągnięcia są ogromne. I skoro jesteśmy częścią festiwali, nie możemy stać z boku. Pozbyliśmy się kompleksów, ale leży to w dużej mierze w kwestii edukacji środowiska filmowego.

Jak to się stało, że polskie filmy zaistniały na świecie?

Odpowiedź na to pytanie jest złożona. Zacznijmy od tego, że kinematografia, którą zastałem była de facto kinematografią państwową zarządzaną przez reżyserów. Większość środków z PISF-u trafiało do państwowych zespołów filmowych prowadzonych przez reżyserów oraz państwowej Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych. Liderami komisji eksperckich PISF-u byli reżyserzy, którzy decydowali o filmach innych reżyserów. A całość zamykał festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, gdzie o składzie jury także decydowali reżyserzy.

I to właśnie sukces na tym festiwalu stawał się środowiskowym wyznacznikiem wartości artystycznej. Jednym słowem raj dla koterii.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Dodatkowo w Polsce nie było kluczowej dla rozwoju koprodukcji ustawy o finansowym wspieraniu produkcji, tzw. zachęt. Polskie produkcje nie mogły więc liczyć na współpracę z producentami z innych państw. Dziś większość polskich sukcesów festiwalowych to właśnie międzynarodowe koprodukcje. Klucz do sukcesu to wzrost znaczenia producentów w procesie powstawania filmów, likwidacja zespołów filmowych, a także sprawna promocja kinematografii przez PISF. To teraz jeden z priorytetów naszej działalności.

Ogromy talent polskich filmowców w końcu **JEST DOCENIANY NA ŚWIECIE.** *Tak dobrej passy polska kinematografia jeszcze nie miała.*

A kina? Zmieniło się podejście widzów do tego miejsca...

Na całym świecie zauważalne jest zjawisko odwrotu od kina. Platformy VOD skupione są bardziej

eprasa.pl 68f0bfaaa8

na widzu masowym, który niekoniecznie wybiera ofertę z kina europejskiego. Jesteśmy więc w momencie przełomowym. Niebawem okaże się, czy ambitne kino artystyczne obroni się w nowej rzeczywistości.

Istnieje obawa, że platformy streamingowe zabijają kino?

Moim zdaniem nie. Należy jednak zrozumieć, że w założeniu platformy VOD powstały, aby dostarczać widzom rozrywki. Z założenia pojawiają się tam produkcje, które mają za zadanie dotrzeć do jak najszerszej publiczności. A kino z założenia miało skłaniać ludzi do refleksji, stawiać pytania. W moim przekonaniu obie filozofie w podejściu do produkcji filmowej i do widza mają rację bytu.

Teraz chyba to jednak platformy kreują gusty masowego widza.

Oczywiście, kreują, ale dają też możliwość personalizacji. Dawniej to telewizje przecież kształtowały gust społeczny. Widzowie mieli jednak do dyspozycji zaledwie kilka kanałów. A teraz? Jest ich kilka-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

set. To jasne, że poprzez kontent, który się na nich znajduje formowane są gusta, ale nie zapominajmy, że znajdują się na nich również produkcje, które powstały w chwili, gdy o platformach VOD nawet nam się nie śniło.

Zmieniło się nasze podejście do oglądania filmów. Przed laty nie oglądaliśmy przecież codziennie fabuł czy całego serialu w jeden weekend.

W tej chwili mamy taką możliwość, a przede wszystkim wielki wybór. Światowej klasy filmy możemy nawet oglądać na smartfonach w każdym momencie dnia. To prawdziwa rewolucja.

Smutne jest to, co pan mówi.

To, że świat kinematografii jaki znamy upada? To się nazywa rozwój. Rozumiem to i się tego nie boję. Filmów robi się więcej i konsumuje się więcej. Młode pokolenie jest dużo bardziej świadome artystycznie niż kiedyś. I to też zasługa nowych technologii.

Co więc należy zrobić?

Zaakceptować fakt, że tak się dzieje.

Bo to jest walka z wiatrakami?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

W walce z wiatrakami była pewna poezja i romantyzm. Tu nie ma miejsca na takie elementy. Ale nie powiem „niestety”. Walka z obecną sytuacją zakrawałaby o desperację i nieuniknioną porażkę.

W smartfonie jest mniej romantyzmu niż w sali kinowej.

Zawsze można ze smartfona wysyłać romantyczne wiadomości. Myślę, że nasze babki także uznałyby list miłosny pisany długopisem za pozbawiony wzniosłości w porównaniu do tego pisanego choćby wiecznym piórem.

Dlaczego teraz, kiedy tyle wspaniałych filmów jest na wyciągniecie ręki, w Polsce powstaje tak dużo remake’ów i sequelów? „Sami swoi”, „Chłopi”, „Akademia Pana Kleska”.

Polak lubi filmy, które zna.

Przed pandemią przeprowadzono badania, których wyniki były jednoznaczne: za najlepsze uważamy **TE, KTÓRE POWSTAŁY W CZASACH PRL-U.**

eprasa.pl 68f0bfaaa8

„Miś”, „Rejs”, klasyki w reżyserii Andrzeja Wajdy. Uczestnicy badania z dumą przyznawali, że te filmy widzieli co najmniej kilka razy. Okazuje się więc, że taki mamy gust. Nie ma się więc czemu dziwić, że twórcy sięgają po nie i przedstawiają ich nowe wersje.

Istnieje pogląd, że pandemia zabiła kina. Co jeszcze zmieniła?

Filmy w polskiej kinematografii, które najbardziej ucierpiały na skutek pandemii to komedie romantyczne oraz filmy gangsterskie. Nie powoduje to mojej rozpaczy. Niemniej, co ciekawe, w kinach nie odnosiły sukcesu, ale stały się bestselerami na platformach VOD. Z kolei filmy ambitne, artystyczne, które finansuje PISF, swoją widownię w kinach zwiększyły. Nie jest to widownia wielomilionowa, ale niewątpliwie można zaobserwować trend rosnącej liczby widzów w kinie na polskim filmie autorskim.

A co pan uważa o takim zabiegu, że Adaś Niezgódka w nowej wersji „Akademii Pana Kleksa” jest Adą? I ta historia nie będzie już o chłopcu. Będzie to her story.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

To pytanie zakrawa o dyskusję filozoficzną, ale odkładając ją na bok, mogę powiedzieć, że to jest domena naszych czasów. Przyszła era kobiecy bohaterów, a polscy filmowcy ją przyswajają. Mam wielką nadzieję, że nastanie taki moment, że to Polacy będą tworzyć mody filmowe, a nie tylko je przysposabiać i powtarzać.

Intelektualny second hand mierzi. Marzę o tym, żeby polskie kino nie charakteryzowało się wyłącznie reaktywnością, ale tworzyło nową jakość.

Oczywiście uwaga ta nie dotyczy największych polskich twórców. Oni są oryginalni i nie tworzyć w oparciu o mody.

Pan jest ryzykantem.

Tak. Chociaż wolę definiować tą cechę jako odwagę. Ale z całą pewnością nie boję się ryzykować.

Dlatego nie boi się pan dofinansowywać filmy, które nie do końca są zgodne z postulatami i mottami dzisiejszej partii rządzącej? PISF pod pana rządami wydaje się być mimo wszystko dość liberalny.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jestem krytykowany zarówno przez prawicę, jak i liberalną część polityki za swoje działania. Wiem, że moje ruchy mogą powodować krytykę, ale zależało mi na tym, żeby PISF nie był miejscem nakierowanym w jedną stronę polityczną. Normą jest, że w zależności od tego, jaki skład ekspercki czy ideowy się utworzy, pojawiają się uwagi pod adresem mojego działania w PISF-ie.

Wolność w kulturze jest elementem budowania podwalin każdego narodu. I **JA TĘ WOLNOŚĆ PIELĘGNUJĘ.**

Panie Radosławie, czy sukces bywa nudny?

Pewnie są na świecie ludzie, których sukces nudzi, ale dla mnie sukces jest mobilizujący.

A jest ważny?

Jest, bo traktuję go jako odpowiedź na to, że dobrze wykonałem swoją pracę. Dodatkowo sukces ma to do siebie, że nakręca kolejny sukces, a widmo porażki się oddala.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Czy po tylu latach pracy w instytucie można jeszcze czerpać radość z oglądania filmów?

Oczywiście. Lata spędzone w przemyśle filmowym nauczyły mnie jedynie dokonywania mądrzejszej selekcji w doborze filmów. Zdarza się jednak, że czasem w pracy rozmawiając z filmowcami odczuwam wewnętrzną „agresję”, bo dziwię się, że ktoś, kto poświęcił lata na swoją obecność w świecie kinematografii, proponuje takie, a nie inne rozwiązania. To jednak w żaden sposób nie wpływa na moją miłość do kina. Ona przetrwa wszystko.

A filmy z mikrobudżetem? Okazało się, że nie trzeba mieć milionów, aby zrobić film, który docenią widzowie i krytycy.

Zależało mi na tym, żeby program mikrobudżetów wcielić w życie. Mimo że z założenia skierowany jest do debiutantów, wcale nie korzystają z niego wyłącznie osoby, które dopiero rozpoczynają swoją przygodę z kinematografią. To dofinansowanie daje młodym ludziom możliwość pokazania tego, czego nauczyli się w szkole, zaproszenia do współpracy swoich przyja-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

ciół, których życie ukierunkowane jest w podobną stronę.

Program jest szansą pokazania swojej miłości do filmu osobom, którym do tej pory byłoby ciężko przekonać innych, żeby wyłożyli pieniądze i zainwestowali w ich pomysł. Kluczowe w filmach z mikrobudżetem jest silny scenariusz, bo ta kwota nie pozwoli na to, aby dokonać spektakularnych inscenizacji. Scenariusz w tym przypadku jest kluczowy! W ramach tego programu co roku produkowanych jest sześć filmów. Statystycznie przynajmniej jeden z nich osiąga duży sukces, i to zarówno frekwencyjny, jak i festiwalowy.

Miał pan poczucie, że polska kinematografia nie daje szansy młodym twórcą na to, aby pokazać swój talent?

Mikrobudżety pokazują prawdę o twórcy, jego wrażliwości, umiejętnościach oraz talencie i odpowiadają na pytanie, czy dana osoba powinna w tej branży zostać, czy może powinna raczej pomyśleć o innym sposobie wykorzystania swojej edukacji artystycznej.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Brzmi to może brutalnie, ale ten program to naprawdę świetny sprawdzian dla artystów.

W ten sposób pomaga pan zaistnieć młodym?

Jest paru twórców w Polsce, którzy wiodą prym. Nastąpiła zmiana pokoleniowa i nie mam tu na myśli kwestii wieku, ale mentalności.

Przestano tolerować producentów, którzy zaległości związane z wynagrodzeniem dla ekipy łatali finansami z kolejnego filmu. A była to prawdziwa zmora w branży.

To rolowanie długów było nagminne. Dlatego wychodzimy z założenia, że najpierw trzeba pospłacać swoje długi, aby dostać pieniądze na kolejny film.

> *Otworzyło to szansę tym, którzy do tej pory* **NIE POZWALALI SOBIE NA TAKIE ZACHOWANIA** *i działali profesjonalnie.*

Ci, którzy pracują w sposób przejrzysty, mają w instytucie ułatwioną drogę do tego, żeby otrzymać dotacje.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

A co z koterią? Co z nepotyzmem? To jest świat, w którym trzeba klepać się po ramieniu?

Po latach zarządzania instytutem doskonale znam branżę filmową. Nie utrzymuję jednak prywatnych relacji z filmowcami, nie zaprzyjaźniam się. Uważam, że to byłoby z mojej strony nieprofesjonalne. Oczywiście z jednymi pracuje mi się lepiej, z innymi gorzej. Moje sympatie lub antypatie w pracy nie mają jednak większego znaczenia. Dla osób, które mają świetne pomysły, profesjonalnie przygotowują się do produkcji i działają fair, moje drzwi zawsze będą stały otworem. Bez względu na nazwisko.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

NAUKA ZDROWEGO EGOIZMU



Fot. Archiwum prywatne

*– Wp****ol, który dostałam za numer, który nie był nawet mojego autorstwa, był nieporównywalny z drobnymi wzmiankami na jego temat. Nigdy się z nim bezpośrednio nie skonfrontowałam w kwestii całej tej sytuacji i w sumie nie wiem, czy kiedykolwiek to zrobię – mówi* **KAJA PASCHALSKA. ROZMAWIAMY Z NIĄ O HEJCIE PO NAGRANIU „MAŁEJ CHINKI” Z FUNKY FILONEM, O DZIECIŃSTWIE, O SUKCESIE „KLANU”, O TYM, DLACZEGO NIE CHCE MIEĆ DZIECI, O TYM, CZY KORZYSTA Z MEDYCYNY ESTETYCZNEJ ORAZ O JEJ NADCHODZĄCEJ PŁYCIE,** *która już jest nagrana i ma otworzyć nowy rozdział w jej życiu.*



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Zaczęłaś pracę na planie serialu w wieku 11 lat. Jaki to miało na ciebie wpływ?

Patrząc na to z perspektywy dorosłej kobiety, niewyobrażalnym jest dla mnie wpuszczenie dziecka w świat dorosłych bez osoby, która byłaby stałym filtrem tego, co się dzieje, która tłumaczyłaby, chroniła i nie dopuszczała, żeby ono samo musiało odnajdywać się w nieadekwatnych do wieku sytuacjach, nie mając jeszcze kompetencji, żeby rozumieć, co się dzieje i stawiać granice. To, jak potoczyło się moje życie, dało mi ogromne możliwości, ale emocjonalny koszt tego, był ogromny.

Nie miałaś wtedy obok siebie żadnej osoby, która mogłaby stać się tym filtrem, o którym opowiadasz?

Na początku moi rodzice starali się mieć nad tym kontrolę, ale prawda jest taka, że to były inne czasy, inna świadomość, nie było takiego dostępu do informacji jak dziś. Myślę, że nikt specjalnie się nie zastanawiał, jak to powinno wyglądać i jaki to może mieć wpływ na psychikę małego, rozwijającego się człowieka.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

To były czasy innych priorytetów, ciężar leżał po stronie tego, że – patrząc zupełnie obiektywnie – to była wielka szansa dla mnie, więc została podjęta decyzja, żeby wykorzystać ten golden ticket, bo nic dwa razy się nie zdarza. Dodatkowo nikt mnie do tego nie zmuszał. Ta praca sprawiała mi ogromną radość, co absolutnie nie zmienia faktu, że na tym etapie rozwoju powinnam budować siebie inaczej i gdzie indziej: wśród rówieśników, w naturalnym środowisku i w naturalnym, nie przyspieszonym tempie. Moje dzieciństwo z jednej strony może wydawać się ciekawe i pełne możliwości, z drugiej było specyficzne i trudne. Pewne rzeczy muszę prostować do dziś.

Kaja Paschalska

– aktorka i piosenkarka. Studiowała filologię angielską. Od 1997 roku występuje w telenoweli „Klan”. Od czasu do czasu pojawia się w innych serialach, zagrała też kilka ról teatralnych. Jako piosenkarka debiutowała w 2001 roku płytą „Kaja Paschalska”. Jak dotąd ma koncie dwa LP i kilka nagród fonograficznych.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jakie rzeczy?

To są grube tematy. Pamiętam dużo sytuacji, które były dla mnie, delikatnie mówiąc, niekomfortowe. Sam fakt dorastania na planie, formowania obrazu siebie jako kobiety przez młodziutką dziewczynę otoczoną dorosłymi ludźmi...

Głównie mężczyznami...

Właśnie. Z tego wynikały różne sytuacje, które później niedojrzały mózg nastolatki próbuje jakoś przeprocesować, poukładać, ogarnąć, co u mnie odkładało się dużymi pokładami wstydu, z którymi musiałam sobie jakoś radzić. Pamiętam scenę mojej postaci, która dotyczyła pierwszej miesiączki i dwunastoletnią siebie ze świadomością, że miliony ludzi, w tym moi rówieśnicy, będą na to patrzeć i się ze mnie śmiać. Dla dojrzewającej dziewczynki nie ma bardziej intymnego tematu. Kolejna sprawa to wchodzenie w wiek, w którym przestajesz być dziewczynką, a zaczynasz podlotkiem, młodą kobietą, którą zaczyna się interesować płeć przeciwna.

Weszłam wtedy w tryb używania swojego ciała jako pancerza, gardy, skorupy. Zbudowałam swoją

eprasa.pl 68f0bfaaa8

zbroję w postaci mojej fizyczności – to był mój sposób radzenia sobie z niezręcznymi sytuacjami. Nauczyłam się grać w szowinistyczno-patriarchalną grę, w której spychałam swój dyskomfort na dalszy plan, bo okazywało się, że stawianie granic to „brak dystansu do siebie”.

Można powiedzieć, że uprzedmiotowiłam siebie awansem, z góry, żeby ocena i komentarze nie mogły mnie dotknąć i zawstydzić. Ta skorupa, która miała mnie chronić, z czasem stała się moim więzieniem i presją.

> *To była wieczna kontrola i kreacja przeplatana momentami, w których już* **SAMA NIE WIEDZIAŁAM, KIM JESTEM,** *nie miałam też siły, żeby próbować się dowiedzieć, drążyć.*

Dopiero stosunkowo niedawno udało mi się kompleksowo zaakceptować siebie, połączyć duszę z fizycznością i przestać traktować mój wygląd jako narzędzie w opcji: Proszę, tu jest menu. Co dzisiaj zadziała? Seks-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

bomba? Proszę bardzo. Ziom, girl next door, z dystansem, na luzie – też umiem.

Muszę Ci powiedzieć, że strasznie dużą radość daje mi moja obecnie niczym nieskrępowana i bezinteresowna kobiecość.

Dzisiaj potrafisz stawiać granice?

Staram się, ale pewne mechanizmy nie dają się tak łatwo wyłączyć, szczególnie, że nauczyłam się być „grzeczną dziewczynką” zorientowaną na dbanie o komfort innych, często kosztem samej siebie – klasyczny people pleaser. To jest ciężka praca przerzucić ten gruz i nie wracać do domu z myślą: Znowu! Ja z tym zostałam, ja czuję się źle, a ten pan/pani doskonale...

Podziwiam osoby, które na oczywiste nadużycia reagują z automatu, organicznie. Tak jak w przypadku głośnej sytuacji na ściance z Edytą Górniak i obłapiającym ją Donatanem. Chapeau bas. Ja pewnie, w stanie kompletnego szoku, nerwowo bym się zaśmiała i udawała, że to było zaplanowane... Ale pracuję nad tym. Ciężko.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Odczuwałaś radość, gdy Twoja kariera się rozwijała?

Szczyt mojej popularności trochę mnie ominął, bo z racji wieku nie byłam w stanie ogarnąć tego psychicznie. Ale miałam mnóstwo radości z tego, co robiłam. To były czasy, kiedy „Klan” oglądało 13 mln ludzi, jeździliśmy w trasy po całej Polsce, odgrywaliśmy scenki, a ja na tych scenach stawiałam pierwsze kroki jako wokalistka. Pamiętam mój rozbuchany entuzjazm, serce na dłoni, pasję i takie naiwne, dziecięce poczucie, że wszystko będzie dobrze. Niestety, zderzanie się z rzeczywistością – stopniowo, a później: ostatecznie, jednym, bardzo mocnym ciosem – zweryfikowało to poczucie...

Mówisz o medialnej nagonce dotyczącej utworu „Mała Chinka”?

Historia tego utworu z mojej perspektywy jest taka: totalnie bezmyślnie dograłam się kumplowi do kawałka. Bo mnie o to poprosił. Bo chciałam być miła. Bo się lubiliśmy i razem pracowaliśmy. On mi coś tam tłumaczył, że to ma być wzorowane na piosence przedszkol-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

nej, coś jak „Łapy, łapy, cztery łapy”, ale szczerze: nie przeszło mi nawet przez myśl, żeby się nad tym głębiej zastanowić, przeanalizować, nawet posłuchać zwrotek przed wydaniem.

To były czasy, kiedy nie było jeszcze Internetu, nie sądziłam, że ktoś do tego dotrze, nie brałam pod uwagę, że moje nazwisko może zapewnić tej piosence rozgłos. Wychowałam się w opcji „nie dość dobra” i tak też do siebie podchodziłam. Bliższe mi było umniejszanie sobie i swoim sukcesom niż dostrzeganie ich prawdziwej skali.

> *Mimo bycia na okładkach gazet,* **MIAŁAM OGROMNĄ POTRZEBĘ BYCIA ZWYCZAJNĄ,** *niewyróżniającą się niczym dziewczyną. Tak, żeby wszyscy mnie lubili.*

Pamiętam, że byłam bardzo zaskoczona reakcją na „Chinkę”, a przede wszystkim jej skalą. To był dla mnie potężny cios. Zamiast polecieć na fali atencji i przekuć

eprasa.pl 68f0bfaaa8

porażkę w sukces, zamknęłam się w sobie, wyłączyłam telefon i odcięłam od świata.

Nie było wtedy na wyciągnięcie ręki ludzi, którzy profesjonalnie zajmowaliby się, nie wiem, PR-em czy zarządzaniem kryzysowym. Zabrakło kogoś, kto przejąłby kontrolę, ustalił plan działania, zwyczajnie mnie uspokoił: Ok, popełniłaś błąd. To normalne, to się zdarza; wszyscy je popełniamy. Nie przejmuj się, rób dalej swoje, jesteś zajebista. Więc się wycofałam, zniknęłam w poczuciu, że w ten sposób chronię samą siebie. Muszę ci powiedzieć, że czasem się zastanawiam, jak by się potoczyło moje życie zawodowe, gdybym wtedy miała kompetencje, żeby poradzić sobie z tym tematem.

Media sprzysięgły się przeciwko tobie, oberwałaś, ale Funky Filon – nie.

To prawda. Wp****ol, który dostałam za numer, który nie był nawet mojego autorstwa, był nieporównywalny z drobnymi wzmiankami na jego temat. Nigdy się z nim bezpośrednio nie skonfrontowałam w kwestii całej tej sytuacji i w sumie nie wiem, czy kiedykolwiek to zrobię.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Tę sytuację przypłaciłaś załamaniem, depresją?

Tak. Czas mijał, a ja nic z tym nie robiłam. Sprawa wisiała w powietrzu latami, niewyjaśniona. I mimo tego, że ludzie naokoło zajmowali się już nowymi sensacjami, w mojej świadomości nadal rosły coraz większe zęby. Efektem ubocznym mojego podejścia i myślenia było przefokusowanie się z siebie, ze swoich potrzeb, swojego rozwoju, na innych ludzi. Z premedytacją odłożyłam siebie na bok. Zaczęłam szukać poczucia spełnienia i akceptacji w relacjach. To był długi, trudny i nieprzyjemny okres w moim życiu, który zmotywował mnie, żeby sięgnąć po pomoc.

Terapia?

Tak – ona odkopała szereg kolejnych rzeczy do ogarnięcia, a całkiem poważnie: dała mi świadomość, jakie wzorce powielam w swoim dorosłym życiu. Podarowała mi też klucz do drzwi pt. „kim jest Kaja i czego tak naprawdę chce”. Wbrew pozorom odpowiedź na to proste pytanie na pewnym etapie była dla mnie nieosiągalna. W kwestii zawodowej przezwyciężyłam strach przed odrzuceniem i zaczęłam,

eprasa.pl 68f0bfaaa8

małymi kroczkami, wychodzić ze strefy komfortu, do ludzi.

Moje odkrycie z tamtego okresu: żeby coś się zmieniło, trzeba zacząć coś robić – niby banał, ale czasem ciężko jest znaleźć w sobie odwagę, żeby coś realnie w swoim życiu zmienić.

Szczególnie kiedy popadło się w stagnację, marazm i czekało aż coś się zrobi samo. Pamiętam, że

> *miałam też* **OKRES BYCIA NAŁOGOWYM GAMEREM.** *Moja terapeutka powiedziała mi wtedy, że jestem trochę jak jej nastoletni syn:*

na podobnym etapie dojrzewania, że jeszcze nie jestem gotowa na prawdziwe życie, więc zaspokajam potrzebę wzrostu i spełnienia w wirtualnym świecie. Cóż, wszystko w swoim czasie. Mam tylko 37 lat.

Ulegasz dziś jakimś presjom, np. presji Instagrama?

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Jasne, ale – choć nie jest to łatwe – świadomie z tym walczę. Wcześniej mój Instagram był skupiony na perfekcji, kontroli i kreacji, o której mówiłam wcześniej, dlatego też był dla mnie męczący, bo stawał się kolejną płaszczyzną do ewentualnego popełnienia błędu. Teraz odkrywam magię złotej sentencji „miej wyj....ne, a będzie Ci dane”. Podwójny podbródek? Prześwitujący sutek? Trudno.

Ta zmiana wynika z tego, że poszerzyłam w moim życiu przestrzeń, dodałam perspektywę innych ludzi. Jak się kisisz w swoim sosie, to twój mózg wydeptuje wciąż tę samą ścieżkę. Zmienisz otoczenie i nagle odkrywasz, że możliwości jest nieskończenie więcej i wcale nie są tak trudno dostępne jak myślałaś.

Jak Ci z tym, że od kilku dobrych lat media wmawiają Ci instynkt macierzyński?

No cóż, idąc tropem ostatnich rewelacji o „bezkidkach”, egoizmie i rozwiązłości bezdzietnych kobiet – potwierdzam: jestem zepsuta do szpiku kości.

Media rządzą się swoimi prawami: wrzucę zdjęcie z dzieckiem przyjaciółki – od razu clickbait: Paschal-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

ska pokazała dziecko i komentarze: Ale Ci ślicznie itd. Czy mnie to rusza? No nie, niekoniecznie.

Jak wiele kobiet byłam zaprogramowana na to, że rodzina, mąż i dzieci to jest to ostateczne poczucie bezpieczeństwa, spełnienia, coś do odhaczenia, normalna kolej rzeczy. Były takie momenty w moim życiu, że bardzo chciałam mieć dzieci, ale dobrze, że nic z tego nie wyszło, bo trauma pokoleniowa ciągnęłaby się dalej. Wychodzę z założenia, że zanim podejmę się wychowania młodego człowieka, powinnam najpierw ogarnąć samą siebie. Moje życie ostatnio to nauka zdrowego egoizmu i budowanie poczucia własnej wartości, nie ma w nim miejsca na tak ogromną odpowiedzialność za osobę trzecią. Czy to się kiedyś zmieni? Nie mówię, że nie, ale presji też nie czuję. Z żadnej strony.

A propos poczucia własnej wartości: jaki jest Twój stosunek do poprawiania urody, medycyny estetycznej?

Co kto lubi. Choć nie do końca rozumiem, dlaczego kobiety nagle zapragnęły wyglądać tak samo. Właśnie

eprasa.pl 68f0bfaaa8

to, że się od siebie różnimy, ma dla mnie największą wartość. Ta obsesyjna potrzeba ulepszania, podchodzenia do siebie w opcji „work in progress” trochę przypomina mi moją zaburzoną relację z własną fizycznością, o której mówiłam wcześniej. A jeśli pytasz, czy coś sobie „robiłam” –

> *próbowałam kiedyś botoksu i spoko: efekt wypoczętej, wakacyjnej buzi,* **ALE ŻEBY CHODZIĆ NA COŚ TAKIEGO SYSTEMATYCZNIE?** *Szkoda mi czasu i kasy.*

Ale może to przyjdzie z wiekiem?

Co z twoją pasją - muzyką? Wrócisz na te tory?

Mam nagraną płytę i twarde postanowienie, że tym razem ją wydam. Materiał jest naprawdę zajebisty i co najważniejsze autorski. Od tekstów, przez kompozycje, aranżację przestrzeni dźwiękiem i chórki – budowanie harmonii to mój konik. Zastanawiam się tylko, co mnie powstrzymuje...

Sama siebie powstrzymujesz.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Ale z drugiej strony wszystko ma swój czas. Płyty nie odpuszczę. To będzie moja kropka nad i – zamykająca tamten stary rozdział i otwierająca nowy, wymarzony już w dzieciństwie. Teraz rozwijam swoją zajawkę teatralną. Mam to cudowne uczucie zbierania owoców swojej ciężkiej pracy zarówno tej zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Mimo 26 lat doświadczenia, to był dla mnie zupełnie nowy rozdział, absolutnie poza strefą komfortu.

Ostatnio często dochodzę do wniosku, że o wiele łatwiej by nam się żyło, gdyby ktoś z góry uświadomił nam, że naszą rolą na tym świecie nie jest walka z systemem w wiecznym dążeniu do perfekcji, ale akceptacja, że życie jest nieprzewidywalne, że nie da się go kontrolować, że bywa ciężkie i to wszystko jest częścią składową jego sensu i głębi. To, że czasem jest nam źle, jest zupełnie normalne, właściwe i naturalne. Bo żeby śmiać się na całe gardło, trzeba umieć też płakać. A to, nad czym możemy pracować, to balans między jednym a drugim.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8

MUZYKA MA NIEŚĆ POKÓJ



Fot. Mateusz Czech

oprasa.pl 68f0bfaaa8

WOJTEK MAZOLEWSKI *po raz kolejny za pośrednictwem muzyki* **WZYWA SŁUCHACZY DO ZADBANIA O DUCHOWĄ STRONĘ ŻYCIA**. *I choć wydawałoby się, że sam odnalazł swoją receptę na szczęście, to podkreśla, że jak każdy, miewa czasem gorsze chwile. – Też mam złe dni i nie biegam cały czas po ulicach z uśmiechem na ustach. Czasem mam gorszy dzień, jak każdy potrzebuję spokoju, potrzebuje się wyciszyć i pobyć sam – powiedział muzyk w rozmowie z „Wprost”.*



Rozmawiał **Maciej Drażdżewski**

Twoja najnowsza płyta „Yugen 2 - Jestem” to kolejny już dowód, że jesteś muzycznym kameleonem i wciąż zaskakujesz słuchaczy swoimi kolejnymi odsłonami. Skąd tym razem wziąłeś energię do przemiany?

Życie jest niewiarygodne i przynosi nam tak różnorakie doświadczenia, że nie sposób się do nich nie od-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

nosić. W moim przypadku odbywa się to za pośrednictwem muzyki.

Taki dostałem talent i tak czuję swoją rolę w społeczeństwie, że w formie muzycznej wyrażam to, co czuję. A że ostatnio działo się bardzo dużo, to i moja muzyka, podobnie jak świat, bardzo się zmieniła.

Sam potrzebuję muzyki, która da mi trochę spokoju, wytchnienia, pozwoli mi pomyśleć, pofilozofować, zastanowić się nad tym, jak chciałbym żyć, w jakim świecie chciałbym żyć i co zrobić, by takim go uczynić. Zatem dla mnie naturalnym krokiem było nagranie ta-

Wojtek Mazolewski

– basista i kontrabasista jazzowy, współtwórca yassu. Lider zespołów: Pink Freud, Bassisters Orchestra i Wojtek Mazolewski Quintet. Grał także w zespołach: Baaba, Tymański Yass Ensemble, Paralaksa, Oczi Czorne i Jazzombie. Prowadził audycje muzyczne w Trójce i newone.radio. Nagrał wiele płyt z różnymi składami i trzy albumy solowe. Laureat m.in. Nagrody Muzycznej Programu Trzeciego – „Mateusz”.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

kiej płyty, a raczej jej kontynuacji, bo płyta „Yugen” rozpoczęła tę przygodę parę lat temu.

Płyta zawiera w sobie przesłanie „być tu i teraz”, ale muzyka na niej sięga głęboko wstecz, do lat 60. i 70. Wracasz w niej między innymi do stylistyki festiwalu Woodstock. Czy ta wycieczka do przeszłości nie kłóci się ze wspomnianym przesłaniem?

To zależy jak rozumiemy „tu i teraz”. Jest bardzo wiele sposobów wyrażania tej myśli. Ja od lat robię muzykę współczesną, muzykę opowiadającą o tym, jak teraz żyjemy. Można nawet powiedzieć, że

> *to muzyka nowoczesna, ale ja nowoczesność postrzegam właśnie jako* **OBECNOŚĆ TU I TERAZ,** *a nie jako pęd za przyszłością,*

o której nie wiemy przecież, jaka będzie. Taka obecność w głębokim natężeniu daje spokój nawet w obliczu tak trudnych zdarzeń jak pandemia czy wojna. Tylko spokój nas uratuje.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Przełom lat 60. i 70. to był okres, kiedy muzycy naprawdę szukali nowych rozwiązań, nowej formy i prawie wszyscy improwizowali, bez względu na to, czy grali rocka, bluesa czy jazz. Wtedy muzycy nie myśleli o monetyzacji i biznesie. Oni dla własnego rozwoju spotykali się ze sobą, chcąc stworzyć dla świata coś, co być może pomoże ludziom otworzyć głowy. I tak się przecież stało. To był piękny moment.

Dziś mam wrażenie, że świat zatacza taki krąg. My też zastanawiamy się teraz, co jest sensem życia. To wspaniałe pytanie, które bagatelizowaliśmy od lat, ale ostatecznie, kiedy jesteśmy sami ze sobą, to ono pozostaje w mocy.

Improwizacja, o której mówisz, jest bardzo ważnym elementem twojej nowej płyty. Jej wyraźnym przejawem jest utwór „Wszystko, co mnie pamięta”, który brzmi jak owoc jam session.

Trafiony zatopiony! Powiedziałbym, że cała płyta tak powstała (śmiech)! W zeszłym roku zagraliśmy w Warszawie koncert, przed którym, w trakcie próby, powstał właśnie ten utwór. Już wtedy zagraliśmy go na

eprasa.pl 68f0bfaaa8

koncercie i on od początku bardzo mocno coś we mnie poruszył. Przypomniał mi wiele moich relacji, wywołał jakąś tęsknotę i potrzebę kontaktu.

Podczas koncertu otwiera się swoje serce i jest się bardzo wrażliwym na wszelkie uczucia i w takiej właśnie sytuacji przyszedł do mnie ten utwór.

W waszych improwizacjach można usłyszeć przynajmniej kilka gatunków muzycznych, w tym muzykę, z którą jesteś nierozerwalnie związany, czyli jazz, Dotyczy to jednak konkretnych instrumentów w poszczególnych utworach, jak choćby perkusja w utworze „Miłość”

Tak faktycznie, to jest utwór na jedenaście. Na pewno słychać to też w utworze „Czas odrodzenia”, czyli w takim protest songu przeciwko wojnie i szalonym dyktatorom, którzy chcą wrócić do starych granic, co jest niemoralne i nienormalne. Ten utwór jest także w niecodziennym rytmie i to go mocno odróżnia od takich piosenkowych form, bo one rzadko przyjmują nieparzyste metra. Są tam też oczywiście dęciaki, bo zaprosiłem do niego moich współpracowników z kwintetu

eprasa.pl 68f0bfaaa8



Fot. Agora Digital Music

Wojtek Mazolewski z zespołem, z którym nagrał nową płytę "Yugen 2 - Jestem".

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Marka Pospieszalskiego i Oskara Töröka. Jest też piękna wokaliza Joanny Halszki Sokołowskiej. Miałem taki zamysł, żeby zrobić jazzowy protest song prosto z serca.

„Czas odrodzenia” to zresztą jedyny niepokojący utwór na płycie, bo mimo tego, że znalazły się na niej kompozycje pełne mrocznych dźwięków, jak choćby „Pływające kamienie”, to w dalszym ciągu ich przesłanie jest w ostateczności pozytywne. Taki efekt chciałeś osiągnąć?

> *Tak. Ta muzyka ma nieść pokój, ma dawać spokój i* **INSPIROWAĆ NAS DO LEPSZEGO ŻYCIA.** *Nie oznacza to jednak, że nie jesteśmy zwykłymi ludźmi.*

Jak każdy, ja też mam złe dni i nie biegam cały czas po ulicach z uśmiechem na ustach. Czasem mam gorszy dzień i jak każdy potrzebuję spokoju, potrzebuje się wyciszyć i pobyć sam.

Poza tym warunki zewnętrzne też przynoszą czasem bardzo trudne doświadczenia i trzeba umieć to

eprasa.pl 68f0bfaaa8

przetrwać, ale tak jak utwór przeminie i po czterech minutach te pływające kamienie utoną, tak samo myśli, chmury i zdarzenia przeminą, a to kim jesteśmy zostaje. Dlatego warto jest mieć świadomość, że to nasze wnętrza są najważniejsze.

Mówiłeś o prawdzie i bliskości do samego siebie. Wydaje się, że utworem, w którym ta myśl jest najbardziej wyrazista jest „Nagi”. Wsłuchałem się tekst tej piosenki i nie mogę pozbyć się wrażenia, że „Yugen” ma wiele wspólnego z twórczością Boba Dylana.

Bardzo mi miło. Cieszę się, że to, co w muzyce lubię jest słyszalne podczas słuchania tej płyty i że świadomość tych wielkich bardów i myślicieli znalazła się w tej muzyce. Kłaniam się im i jestem im wdzięczny za ich wkład w moje życie i za to, co dali nam wszystkim. Dylan przez całe życie pięknie komentuje to, co dzieje się wokół.

Robiąc ten utwór chciałem, żeby on zabrzmiał jak najzwyklejsza piosenka z tamtych czasów, wówczas popowa. To utwór, który można sobie zaśpiewać samemu przy ognisku z gitarą. Jednocześnie z kilku po-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wodów chciałem jednak, żeby tam był wielogłos. Po pierwsze, chodziło o śpiewanie razem, dlatego jest tu zarówno Halszka jak i Bela, które śpiewają to razem ze mną. Po drugie, chciałem, żeby to było możliwe współczesne, dlatego Halszka śpiewa ze mną unisono od samego początku, przez co nie nadajemy temu ani formy męskiej, ani żeńskiej.

Jestem nagi – ja człowiek. To może zaśpiewać każdy, on, ona i ono, bo każdy ma prawo być sobą i bardzo bym chciał, żeby każdy mógł być szczęśliwy będąc sobą, żebyśmy tworzyli taką przestrzeń. Dla mnie muzyka jest taką przestrzenią.

Najnowszą płytę zamykasz bardzo energetycznym finałem w postaci utworu „Dzwon życia”, który wysyła podobny komunikat do tego, który usłyszeliśmy w „Manifeście” na płycie „Yugen”. Potrzebowałeś wykrzyczeć to raz jeszcze?

Chciałbym, żebyśmy razem potrafili wyrażać, jak chcemy żyć i żeby to stało się czymś naturalnym. Jednocześnie chciałbym też, żebyśmy przestali mieć poczucie, że nasze głosy nie mają znaczenia i że wycho-

eprasa.pl 68f0bfaaa8

dzenie na ulice nie ma znaczenia. Niezależnie od tego, czy jest to protest, czy celebracja sztuki i kultury albo po prostu życia. Oczami wyobraźni widziałem, że potrafimy wyrazić samych siebie bez wstydu.

Tak naprawdę świat jest piękny i otaczają nas wspaniali, mądrzy ludzie, więc wykorzystajmy ten potencjał, cieszmy się tym i przeżyjmy to życie najlepiej, jak się da.

Cala rozmowa z Wojtkiem Mazolewskim do posłuchania w podcaście „Wprost o Kulturze”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 68f0bfaaa8



informacja o realizacji zadania publicznego

KANCELARIA PREZESA
RADY MINISTRÓW

Projekt www.wprostukraine.eu został sfinansowany w kwocie 1.032.369 zł (słownie: jeden milion trzydzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100), co stanowi 79,88% wartości zadania publicznego, przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego „Pomoc ukraińskim dziennikarzom i społeczności ukraińskiej w Polsce – popularyzacja wiedzy i budowanie świadomości społecznej uchodźców z Ukrainy", realizowanego pod nazwą „Pomoc Ukrainie". Całkowity koszt zadania publicznego stanowi sumę kwot dotacji i środków, wynosi łącznie 1.292.369 zł (słownie: jeden milion dwieście dziewięćdziesiąt dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt dziewięć złotych 00/100). Dotacja KRPM została udzielona na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

eprasa.pl 68f0bfaaa8

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 68f0bfaaa8

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 68f0bfaaa8